16 stron | Rok III | Warszawa, 1 — 15 luty 1949 r. | Nr 3 (44) | Cena zł 20

WOLNI LUDZIE

Centralny organ Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych

Przeciw odradzającemu się faszyzmowi

Rezolucja Rady Naczelnej FIAPP powzięta w Brukseli

Rada Naczelna FIAPP, która odbyła swoje drugie posiedzenie w Brukseli w dniach od 26 do 30 listopada 1948 r., przypomina, że FIAPP został założony przez byłych więźniów politycznych celem:

1) utrzymania ich jedności międzynarodowej, która zrodziła się w więzieniach i obozach koncentracyjnych we wspólnej walce i cierpieniach;

2) obrony ich interesów materialnych i moralnych.

Rada Naczelna uważa, że obrona tych interesów jest nierozłącznie związana z obroną pokoju i że wskutek tego aktywny udział w obronie pokoju jest najistotniejszym obowiązkiem FIAPP-u i każdego z jego członków. Obowiązek ten jest tym większy, że obecnie w niektórych krajach rozwijają się ze wzrastającą gwałtownością kampanie podżegaczy wojennych.

Wierni pamięci milionów zamordowanych towarzyszy swoich, których ostatnim życzeniem było, aby świat nigdy więcej nie zaznał barbarzyństwa faszyzmu i wojny, b. więźniowie polityczni i rodziny po zaginionych piętnują jednomyślnie inspiratorów propagandy, która stara się wmówić narodom, że nowa wojna jest nieunikniona.

W przekonaniu, że wyraża jednomyślne uczucia ocalałych tych wszystkich, którzy przeżyli hitlerowskie i faszystowskie więzienia i obozy koncentracyjne, Rada Naczelna FIAPP-u, daje wyraz swemu przeświadczeniu, że pokój jest możliwy i że można osiągnąć porozumienie między narodami o odmiennych ustrojach gospodarczych i społecznych.

Rada uważa, że możliwość takiego porozumienia, którego pragną wszystkie narody świata, a w pierwszym rzędzie te, które znosiły ciężar i cierpienia wojny, zależy od ścisłego przestrzegania zasad międzynarodowej współpracy, ustalonych nazajutrz po zwycięstwie nad hitleryzmem i faszyzmem przez wielkie mocarstwa sprzymierzone — tych właśnie zasad, które leżą u podstaw Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Byli więźniowie polityczni witali z radością umowy zawarte jednomyślnie przez sojuszników, w szczególności te, które dotyczyły Niemiec i które przewidywały ich demilitaryzację, denazyfikację oraz demokratyzację, poprzez rozbiórkę zakładów wojennych, międzynarodową kontrolę Zagłębia Ruhry, ukaranie zbrodniarzy wojennych i poparcie demokratycznych sił Niemiec.

Rada Naczelna FIAPP-u stwierdza, że zaniechanie demilitaryzacji jednej części Niemiec i zwrot przemysłu Ruhry magnatom niemieckim stanowi pogwałcenie tych umów. Umożliwiając odbudowę potęgi wojennej Niemiec przedwojennych polityka ta sprzyja odrodzeniu narodowego 'socjalizmu w rozmaitych formach, rozwojowi tendencji odwetowych i rewizjonistycznych i w rezultacie stwarza groźbę dla pokoju.

W obliczu swobodnego odradzania się w szeregu krajów ugrupowań faszystowskich, składających się przeważnie z dawnych kolaboracjonistów, Rada FIAPP-u zaalarmowana przez federacje krajowe, wzywa wszystkich b. więźniów politycznych i opinię publiczną do energicznego przeciwstawienia się poczynaniom zagrażającym demokratycznym swobodom, osobistemu bezpieczeństwu b. uczestników ruchu oporu i działalności ich organizacji.

Podkreślając swoją niezłomną wolę jak najskuteczniejszej obrony materialnych i moralnych interesów b. więźniów politycznych, Rada FIAPP-u poleca swojemu Komitetowi Wykonawczemu ustalenie międzynarodowej karty żądań b. więźniów politycznych, opartej na najlepszych wynikach osiągniętych już w niektórych krajach. Karta ta winna służyć pomocą związkom krajowym, których słuszne żądania nie uzyskały jeszcze zadośćuczynienia, a mianowicie te żądania, które dotyczą pensji dla rodzin po zaginionych, zasiłku obliczonego stosownie do czasu pobytu w niewoli oraz pensji inwalidzkich.

Rada FIAPP potwierdza żądanie b. więźniów politycznych, domagających się uzyskania przedstawicielstwa w Radzie Gospodarczej i Społecznej ONZ-u.

Wobec pogorszenia się w pewnych krajach położenia b. więźniów politycznych Rada FIAPP wzywa związki do wzmocnienia solidarności międzynarodowej przez udział w akcjach pomocy ofiarom faszyzmu, a w szczególności greckim i hiszpańskim więźniom politycznym, na których cierpienia żadna inna ofiara podobnych reżimów nie może pozostać obojętną.

Rada FIAPP poleca Komitetowi Wykonawczemu niezwłocznie uruchomić komisję społeczną i poszukiwań celem zorganizowania pomocy dzieciom b. więźniów politycznych drogą przyjmowania ich przez związki innych krajów, wzajemnego poparcia moralnego i materialnego między rozmaitym związkami krajowymi, oraz koordynacji wymiany danych informacyjnych odnośnie zaginionych b. więźniów politycznych.

Dla lepszego wykonania tych zadań materialnych i moralnych, wspólnych zresztą różnym organizacjom ruchu oporu, Rada FIAPP wznawia zalecenie, skierowane przez Komitet Wykonawczy do związków krajowych i wzywając je do prowadzenia skoordynowanych akcji z tymi organizacjami w warunkach właściwych dla każdego kraju.

Rada FIAPP-u wzywa wszystkich b. więźniów politycznych, bojowników przeciw faszyzmowi i ofiary prześladowań do ustawicznego wzmacniania ich jedności bez względu na różnice przekonań politycznych, filozoficznych, czy religijnych. Zwraca się do nich z apelem, aby czynnie współpracowali z ciągle rosnącymi siłami pokoju, gromadzącymi się w walce przeciwko wojnom napastniczym, które są zgubne dla narodów, a korzystne jedynie dla znikomej mniejszości. Rada wyraża swoje przekonanie, że przez czynny udział w tej walce wspólnej wszystkim ludziom miłującym pokój i wolność, b. więźniowie polityczni skutecznie przyczynią się do zapewnienia światu pokojowej przyszłości, demokracji i sprawiedliwości społecznej.

2-ga Rada Naczelna FIAPP zaleca wszystkim związkom krajowym przedsięwzięcie wszystkich potrzebnych środków dla jak najlepszego rozpowszechnienia tej rezolucji.

Przed Drugim Kongresem FIAPP

Poniżej podajemy tekst instrukcji rozesłanej do związków b. w. polit. wszystkich krajów przez Międzynarodową Organizację b. więźniów politycznych. W związku z powyższą instrukcją dowiadujemy się, że Zarząd Związku rozpracowuje szeroki plan propagandowy, o czym zostaną powiadomione Okręgi.

Drodzy Przyjaciele!

1) Rada nasza, zebrana w Brukseli w końcu listopada 1948 r., zdecydowała zwołać Drugi Kongres Międzynarodowej Federacji b. W. Pol. (PIAPP) najpóźniej w miesiącu maju 1949 r.

Kongres ten powinien być potężną manifestacją międzynarodową o pokój, demokrację, obronę warunków życia i uprawnień, należnych b. Więz. Pol. i wszystkim bojownikom antyfaszystowskim.

Miejsce i dokładna data kongresu nie zostały jeszcze ustalone, a Sekretariat porozumiewa się obecnie z poszczególnymi krajami, które zostały zaproponowane, jako miejsce przyszłych obrad FIAPP.

Sekretariat uważa już teraz za konieczne zwrócić się do wszystkich związków, które wchodzą do FIAPP-u z prośbą o wszczęcie w ich krajach szerokiej akcji przygotowawczej do Kongresu.

Akcja ta miałaby na celu:

a) ożywienie działalności b. W. Pol. na podstawie zadań FIAPP-u, streszczonych w rezolucji Rady w Brukseli, przyjętej jednomyślnie i stanowiącej kartę działalności dla wszystkich związków do przyszłego kongresu.

b) spopularyzowanie za pomocą wszystkich możliwych środków stanowiska FIAPP w walce o pokój, demokrację i prawa bojowników antyfaszystowskich zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w ramach narodowych.

c) wzmocnienie akcji solidarności międzynarodowej w stosunku do bojowników antyfaszystowskich, wszędzie, gdzie są oni szykanowani i prześladowani, a w szczególności do patriotów greckich i hiszpańskich.

(dokończenie na str. 4)

Byli więźniowie polityczni

uroczyście protestują

przeciwko procesowi komunistów w USA

W związku z odbywającym się w Nowym Jorku procesem przeciwko 12 przywódcom Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych, Sekretariat Generalny FIAPP wysłał do prokuratora trybunału w Nowym Jorku następujący telegram:

„Sekretariat Gen. FIAPP, organizacji międzynarodowej, reprezentującej 10 milionów członków ruchu oporu, jest głęboko poruszony procesem, wytoczonym przeciwko przywódcom Amerykańskiej Partii Komunistycznej.

Czonłowie FIAPP, którzy przeszli przez obozy i więzienia hitlerowskie, pamiętają, że przywódcy Amerykańskiej Partii Komunistycznej w czasie ostatniej wojny nie szczędzili wysiłków dla zmobilizowania ludu amerykańskiego do walki z hitleryzmem. Ich wielki wkład w walkę przeciwko wrogom ludzkości, a w okresie powojennym w dzieło utrwalenia pokoju między narodami, zdobył uznanie wszelkich szczerych demokratów.

Proces przeciw przywódcom klasy robotniczej, obrońcom demokracji, postępu i pokoju, stanowi pogwałcenie elementarnych swobód demokratycznych, wolności przekonań i sumienia oraz przeczy zasadom, wyznawanym przez zmarłego prezydenta Roosevelta.

Przyłączając swój głos do protestu demokratycznej opinii Stanów Zjednoczonych, domagamy się umorzenia bezprawnego procesu, wymierzonego przeciw wszystkim ludziom dobrej woli, spragnionym pokoju i postępu".

ZYGMUNT BALICKI
sekretarz generalny FIAPP

* * *

Zarząd Główny Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych ogłosił następujący protest:

„Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych w imieniu zrzeszonych członków, zakłada uroczystych protest przeciwko procesowi wytoczonemu dwunastu przywódcom Komunistycznej Partii USA.

Proces ten jest pogwałceniem podstawowych praw człowieka i obywatela, tradycji najlepszych synów narodu amerykańskiego, jak Washingtona, Lincolna, Roosevelta, naruszeniem obowiązującej Konstytucji USA, zamachem na Bojowników Wolności, Sprawiedliwości społecznej i pokoju.

Usiłowanie wyjęcia spod prawa Partii Komunistycznej oznacza jednocześnie usiłowanie wprowadzenia faszystowskiego reżimu policyjnego, w walce z którym w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych zginęły miliony najlepszych synów polskiego ludu pracującego.

Kategorycznie domagamy się natychmiastowego zaniechania skandalicznego procesu, który jest próbą naśladowania metod faszystowskich w walce z siłami postępu i pokoju".

(—) J. Passini
sekretarz generalny PZbWP

(—) B. Fuksiewicz
wiceprezes PZbWP

Depesza Austriackiego Związku do Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych

Drodzy Przyjaciele!

Związek austriackich byłych więźniów politycznych życzy Wam w Nowym Roku pełnego zwycięstwa we wspólnej walce przeciw odradzającemu się faszyzmowi

— o pokój, wolność, sprawiedliwość i demokrację

— o zadośćuczynienie żądaniom antyfaszystów wszystkich krajów.

Dr. Heinz Dürmayer, Dr. Wilhelm Steiner
pastor Erwin Rock.

Rada Wzajemnej Współpracy Gospodarczej

W styczniu r. b. odbyła się w Moskwie Narada Gospodarcza przedstawicieli Bułgarii, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i ZSRR na której postanowiono powołać Radę Wzajemnej Współpracy Gospodarczej.

Lakoniczny ten komunikat stwierdza, że uczyniono nowy poważny krok na drodze konsolidacji światowego obozu pokoju i demokracji. Organizm gospodarczy powstały po rozmowach moskiewskich umożliwi dokładniejszą wymianę informacji i doświadczeń i przyczyni się do wyraźnego pogłębienia współpracy gospodarczej wszystkich jej uczestników z wyraźną korzyścią dla każdego z nich.

Rada Wzajemnej Współpracy Gospodarczej jest organizmem specjalnego charakteru. Powstanie jej umożliwił fakt, że wszyscy sygnatariusze umowy posiadają gospodarkę planową, opartą na wieloletnich planach gospodarczych. Umożliwia to koordynację działań na poszczególnych odcinkach, zapewnia powstałemu organizmowi trwałość i możliwość najdoskonalszego wykorzystania zasobów każdego kontrahenta.

Jest rzeczą oczywistą, że reakcyjne ośrodki zachodnie, podniosą wrzawę o rzekomym pogłębieniu „Bloku Wschodnego", co jest oczywistym fałszerstwem.

Rada Wzajemnej Współpracy Gospodarczej nie ma charakteru ekonomicznego, ani politycznego bloku. Jest ona organizmem otwartym, który z chęcią przyjmie do swego grona każde państwo dążące do pokojowej pełnej współpracy gospodarczej i nie uznające żadnej gospodarczej dyskryminacji. W ramach Rady Współpracy Gospodarczej wszyscy kontrahenci są równi i to stanowi zasadniczą różnicę pomiędzy nowopowstałym organizmem a organizacją państw marshallowskich.

Plan Marshalla nie jest umową partnerów równorzędnych. Poza warunkami gospodarczymi zawiera on cały szereg warunków o charakterze czysto politycznym. Plan Marshalla został opracowany przez imperialistyczne koła amerykańskie dla zdobycia nowych rynków zbytu i ugruntowania panowania imperializmu amerykańskiego na świecie. W sformułowaniach planu Marshalla zawarte są warunki ograniczające rozwój, a nawet zwężając zakres najważniejszych gałęzi przemysłu miejscowego w poszczególnych państwach. Celem jego jest podzielenie uczestników umowy na grupę eksploatowanych państw konsumentów, podporządkowanych i uzależnionych od jednego producenta — Stanów Zjednoczonych.

W tych warunkach nie może być oczywiście mowy o rozwoju gospodarki poszczególnych państw. Wraz ze zwężeniem zakresu przemysłu państw marshallowskich, plan amerykański musi pociągnąć za sobą olbrzymi wzrost bezrobocia w krajach europejskich. Jednocześnie domagając się zakupu wszelkich towarów zarówno przemysłowych, jak i rolniczych, Amerykanie automatycznie ograniczają swój import z krajów europejskich, a tym samym doprowadzają bilans płatniczy tych krajów do katastrofalnego deficytu.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z nową powstałą Radą Wzajemnej Współpracy Gospodarczej. W organizmie tym nie ma wielkiego dostawcy i jego klientów. Wszystkie państwa są w nim równouprawnione i w miarę swych potrzeb i możliwości uczestniczą w wolnej, równorzędnej, niczym nie ograniczonej wymianie gospodarczej. W ten sposób każde z państw, uczestników umowy, ma możliwości jak najszerszej rozbudowy swojego przemysłu miejscowego, przy jednoczesnym i łatwym zaopatrzeniu się we wszelkie potrzebne mu surowce i towary. Skutkiem umowy będzie jeszcze większy rozrost życia gospodarczego, szybsza budowa gospodarstwa narodowego i pełne wykorzystanie możliwości każdego z poszczególnych państw, a co za tym idzie szybki wzrost stopy życiowej obywateli każdego z nich.

Nie trzeba chyba dodawać, że sprawne funkcjonowanie Rady jest umożliwione dzięki temu, że wszystkie państwa wchodzące w jej skład opierają swą gospodarkę na długodystansowych planach. Również jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju równorzędne umowy mogą być zawarte tylko między państwami, które w swej polityce zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej opierają się na pełnych zasadach demokracji i równouprawnienia. (L)

Chiny zbudziły się

Przywódca Chin reakcyjnych Czang-Kai Szek nie może się jakoś pogodzić ze zmierzchem swej potęgi. Ustępując faktycznie ze stanowiska prezydenta i głównodowodzącego sił zbrojnych Chin Kuomintangowskich dyktator z łaski Amerykan nie podał się jednak oficjalnie do dymisji, a tylko stwierdził, że udaje się do swego miasta rodzinnego, aby przemyśleć sprawy Chin przed pamiątkowymi tabliczkami swych przodków.

Co prawda od bardzo dawna propaganda anglosaska przedstawiała już Czang-Kai-Szeka jako żarliwego protestanta i trudno jest naprawdę zrozumieć skąd u starego generała tyle niespodziewanej czci synowskiej. Nie wiadomo czy Czang-Kai-Szek kłamał kiedy udawał protestanta, czy też kłamie obecnie chcąc zjednać swych rodaków pozorami zachowania starych, chińskich tradycji. Faktem jest, że posunięciem swym pozostawił on sobie furtkę do powrotu w razie nadejście „lepszych czasów".

Fakt ten nie powinien nas bynajmniej niepokoić, ze swej strony możemy zapewnić pana Czang-Kai-Szeka, że lepsze czasy dla niego nie nadejdą z tego prostego powodu, że nadeszły już dla jego rodaków. A tak się jakoś dziwnie składa że to co jest lepsze dla Czang-Kai-Szeka, wcale nie jest lepsze dla 400-tu milionów Chińczyków.

Zresztą nadzieja Czang-Kai-Szeka na przyjście tych „lepszych czasów" oparta jest wyłącznie na jakiejś bardzo naiwnej wierze człowieka, który chciałby uznać za rzeczywistość to co jest jego tylko pobożnym życzeniem.

Praktyczniejsi dużo od swojego pupila Amerykanie, którzy nie mają bynajmniej powodów do zachwycania się postępami Armii Ludowej dawno już przekonali się o tym, że stawka Kuomintangu została bezpowrotnie przegrana. Naprawdę trzeba być bardzo naiwnym, żeby przypuszczać, że skorumpowany reżim, którego armia w ciągu roku zawędrowała do Mukdenu do Nankinu potrafi nagle stawić czoło całemu przebudzonemu narodowi.

200 MIL. MIESZKAŃCÓW CHIN WYZWOLONYCH

Mało ludzi w Polsce zdaje sobie sprawę z tego co zaszło w ciągu ubiegłego roku w Chinach. Wystarczy tu parę cyfr.

Obszar Chin ludowych wynosi w tej chwili około trzech milionów kilometrów kwadratowych i stanowi około 60% powierzchni całych Chin, nie wliczając oczywiście pustynnych niezamieszkałych i w danej chwili gospodarczo bezwartościowych terenów Tybetu i pustyń środkowo-azjatyckich. Jest to powierzchnia równa powierzchni wszystkich kapitalistycznych krajów Europy od Portugalii poczynając, a na Szwecji, Niemczech Zachodnich i Austrii oraz Włochach kończąc. Teren ten zamieszkuje ludność ponad dwieście milionów t. zn. 50% ludności Chin, czyli tyle samo co ludność całej Europy zachodniej bez Hiszpanii i Portugalii i więcej aniżeli ludność Kanady, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Meksyku i Australii razem wziętych.

Ale nie tu kończy się olbrzymia doniosłość zwycięstw Armii Ludowej. Tereny wyzwolone to najważniejsze tereny gospodarcze Chin. Zawierają one przeważającą część chińskich zapasów żelaza, węgla (240 miliardów ton), nafty, metali barwnych i wiele, wiele innych. Na terenie tym znajdują się 2/3 całej chińskiej sieci kolejowej, olbrzymia większość wielkich chińskich zakładów przemysłowych, wielkich pieców, odlewni stali, mechanicznych młynów itp. Chiny wyzwolone to największe bogactwo Chin.

Z drugiej strony dotychczasowo opanowane przez Kuomintang tereny, to tereny największej nędzy i największego wyzysku społecznego, tereny na których chłop posiadający 0.6 ha ziemi uważany jest za średniorolnego, tereny na których do 75% rodzin chłopskich nie posiada ziemi w ogóle i zmuszone jest do niewolniczej pracy w latyfundiach obszarników, bądź też do dzierżawienia ziemi na lichwiarskich warunkach. Zwyczajowo ustalona dzierżawa w Chinach Kuomintangowskich wynosi od 50 do 75% całości zbiorów oddawanych w naturze. Na pozostałe chłopom drobne resztki rzucają się jak szakale poborcy podatkowi Kuomintangu, rekwizytorzy wojskowi i innego rodzaju wyzyskiwacze.

Nic więc dziwnego, że ruch partyzancki i powstańczy na tyłach Kuomintangu wzrastają z każdym dniem pomimo przeważającego terroru i ucisku wojskowej dyktatury. Nie ma dnia, żeby na ulicach miast, miasteczek i wsi chińskich nie odbywały się publiczne egzekucje. Specjalnie stworzone, szkolone przez Amerykan, oddziały „milicji kuomintangowskiej" urządzają prawdziwe polowania na ludzi.

Wszystko to razem nie jest jeszcze w stanie złamać ducha oporu, nie należy zapominać, że rewolucja chińska wyszła z południa, że tu miała swe wielkie sukcesy w 1926 i 1927 roku. Kanton pamięta do dziś krótki okres komuny kantońskiej, pierwszego w Chinach rządu robotników i chłopów, który został zatopiony we krwi tylko dzięki zdradzie sprzymierzonego początkowo z partią komunistyczną Kuomintangu.

HONG-KONG AZYLEM KAPITALISTÓW

Burżuazja chińska zdaje sobie sprawę z tego, że czas jej panowania się kończy. Coraz liczniejsze kapitały odpływają z banków chińskich do brytyjskiej kolonii Hong-Kong a Anglicy, których do nie dawna jeszcze Amerykanie wyparli z rynków chińskich obawiając się złamania wpływów europejskich w Azji Wschodniej nie mogą sobie odmówić przyjemności oglądania klęski swych anglosaskich sprzymierzonych i konkurentów. Banki Hong-Kongu pęcznieją od kapitału zrabowanego przez chińskich feodałów i kapitalistów ludowi chińskiemu, a niebywały rozgardiasz gospodarczy w Chinach Kuomintangowskich pogłębia się z każdym dniem.

Jest rzeczą oczywistą, że w okresie niebywale ciężkiej walki z krajową reakcją i jej imperialistycznymi protektorami całość energii władz ludowych zmierza do usprawnienia i szybszego zakończenia działań wojennych. Tym niemniej jednak równolegle z prowadzeniem wojny domowej demokratyczne władze chińskie zdołały już przeprowadzić cały szereg reform gospodarczo-społecznych, uruchomić poważną część zdobytego przemysłu i zorganizować swój teren.

Historycznym wydarzeniem w tym w przeważającej części rolniczym kraju było przeprowadzenie reformy rolnej, która raz na zawsze zlikwidowała niebywały wyzysk, panujący dotąd na wsi chińskiej. W Chinach wyzwolonych otwierają się wciąż nowe szkoły, przeprowadza się masowe szkolenie dorosłych, buduje się zręby nowego ludowo-demokratycznego państwa.

WARUNKI POKOJOWE CHIN LUDOWYCH

Widząc nieuchronną klęskę militarna władcy Kuomintangu uciekli się do nowego manewru, rozpoczęli t. zw. „ofensywę pokojową". Jest rzeczą oczywistą, że reakcyjne kierownictwo nie pragnęło w ten sposób zaoszczędzić narodowi chińskiemu rozlewu krwi, a dążyło jedynie do wygrania na czasie. Tym niemniej kierownictwo Chin Ludowych, pragnące w pierwszym rzędzie pokoju dla ludu chińskiego zgodziło się na przeprowadzenie pertraktacji pokojowych, oczywiście na odpowiednich warunkach, które mogłyby zagwarantować pełną demokratyzację kraju.

Warunki te, wśród których jednym z bardzo istotnych jest ukaranie zbrodniarzy wojennych, są oczywiście nie do przyjęcia dla kuomintangowskiego kierownictwa, dlatego należy przypuszczać, że odpowiednie rozmowy prowadzone będą raczej z przedstawicielami liberalnej opozycji w Chinach kuomintangowskich, dla wyłonienia przyszłego rządu demokratycznego Chin, opartego na jak najszerszej podstawie społeczno - politycznej. Słuszności tych przypuszczeń dowodzi między innymi fakt, że Kuomintang wydelegował dla rozmów z władzami ludowymi dwóch przedstawicieli znanych jako rzeczników najskrajniejszej reakcji chińskiej. Nie świadczy to bynajmniej o szczerości jego pokojowych propozycji. Władze ludowe właściwe zrozumiały ten akt i zażądały zmiany składu delegacji.

Podczas gdy trwają te manewry działania wojenne nie ustają. Armia Ludowa przystąpiła do ataku na Nankin i do forsowania rzeki Jang-Tse.

Niezależnie od tego ile czasu zdołają jeszcze manewrować kuomintangowcy przedłużając wojnę domową i płynącą z niej dla narodu chińskiego, falę nieszczęść, zwycięstwo Chin Ludowych, jest pewne. Już w tej chwili obóz demokracji światowej liczy 500 milionów ludzi, czyli 1/4 mieszkańców globu ziemskiego. Dołączenie się do niego 200 milionów Chińczyków, stanie się dalszym poważnym krokiem na drodze do zwycięstwa socjalizmu na całym świecie.

Jest rzeczą oczywistą, że wypadki w Chinach mają olbrzymie znaczenie dla całokształtu ruchów wyzwoleńczych w Azji. Zwycięstwa Armii Ludowej stanowią potężny moralny bodziec dla demokratów Vietnamu, Malajów, Indonezji i wszystkich narodów uciskanych. Niebywale charakterystyczne pod tym względem są wyniki ostatnich wyborów do japońskiej Izby Deputowanych, nawet w tym jak dotąd najbardziej reakcyjnym kraju Azji Wschodniej, pomimo niebywałego terroru, zaprowadzonego przez amerykańskiego wielkorządcę generała Mac Arthura, pomimo krwawego tłumienia strajków i wszelkich odruchów myśli wolnej przez amerykańską policję wojskową, pomimo szantażów, prowokacji przekupstwa i fałszerstw wyborczych, partia komunistyczna 9-ciokrotnie zwiększyła swój stan posiadania.

Degaullowskie pismo francuskie „Aurorre" stwierdza z nutką żalu, że „generał Mac Arthur" musiał stwierdzić, iż jego czteroletnie wysiłki poszły na marne.

Panowanie imperialistów w Azji zbliża się najwyraźniej ku końcowi. Nawet pisma amerykańskie notują coraz częściej wzrost amerykańskich nastrojów wśród ludów południowo-wschodniej Azji. Nic nie jest w stanie zahamować drogi imperializmu do otchłani. Na drodze tej najpoważniejsze ciosy spotykają imperializm w tej chwili, na Dalekim Wschodzie.

Jur.

Marshallowska manna

Politycy anglosascy mają wyraźne zdolności artystyczne. W chwilach wolnych od przygotowywania wojen Churchill zajmuje się malarstwem. Jeden z czołowych dyplomatów konserwatywnych, Duff Cooper, jest autorem znanej książki o Taillerandzie. Mogło by się wydawać, że tego rodzaju artystyczne uzdolnienia cechują wyłącznie przedstawicieli partii konserwatywnej.

Okazuje się, że konserwatywnym artystom laurów pozazdrościł również labourzysta Bevin, który dla odmiany odkrył w sobie talenty poetyckie. Oto w tych dniach w klubie prasy zagranicznej w Londynie odbyło się zebranie, na którym brytyjski minister spraw zagranicznych w następujący sposób opiewał narodziny planu Marshalla.

„Dzień w dzień czekałem na odkrycie drogi, na której moglibyśmy zachować tę cywilizację, którą tak bardzo kocham, a która nazywa się „Europa". I w tem na falach radiowych przyszły bardzo proste słowa, słowa człowieka, który w przyszłości, jak myślę, zostanie uznany za jednego z największych obywateli USA. Przemyślałem te słowa i zrozumiałem, że jest to manna z nieba..."

Nie wiadomo, czy określenie to zostało użyte przypadkowo przez Bevina, czy też „socjalista" ten chciał w ten sposób złożyć hołd starobrytyjskiej tradycji nawiązywania przy każdej okazji do wypadków ze starego i nowego testamentu. W każdym bądź razie manna z nieba płynąca z marshallowskiej Ameryki bynajmniej nie uszczęśliwiła narodu angielskiego. Nie wiadomo, jak by Izraelici zareagowali na deszcz gumy do żucia i proszku cytrynowego, spływający na nich z niebios. Analogia może być o tyle udana, że po pełnym zrealizowaniu planu Marshalla stopa życiowa narodu angielskiego może się stać podobną do stopy życiowej koczowniczego plemienia pustynnego, jakim w biblijnym okresie byli Izraelici. Nie wiadomo tylko, czy Anglicy będą się tą zmianą czuli uszczęśliwieni. No i poza tym — bohaterowie legendy o mannie niebieskiej — szli ponoć do mlekiem i miodem płynącej ziemi obiecanej, a uszczęśliwieni marshallowską manną rodacy Bevina mają w perspektywie tylko stałe pogarszanie się ich sytuacji gospodarczej i sprowadzenie Anglii do stanu kolonii St. Zjednoczonych.

„Kultura"

Radiostacje i gazety zachodnio - europejskie dostarczyły ostatnio kilku ciekawych informacji.

Radio paryskie dnia 3 stycznia powiadomiło swoich słuchaczy o tym, że w Związku Radzieckim powstaje nowe pismo literackie przeznaczone dla zagranicy, którego naczelnym redaktorem zostanie... Maxim Gorkij. (Jak wiadomo zmarł w 1936 r.).

Przed mikrofonem BBC popisywał się znany nam z Kongresu Wrocławskiego profesor Uniwersytetu w Oxfordzie Taylor, który stwierdził, że po głębokich badaniach naukowych, doszedł do wniosku, iż „antagonizm Stalina i Tito wypływa logicznie ze starego antagonizmu Habsburgów i Romanowych". Trzeba przyznać, że historiozofia prof. Taylora jest czymś zupełnie nowym. Wszędzie na świecie poza, jak widać, Oxfordem, wiadomo (pomijając już wszystkie inne czynniki), że rewolucja rosyjska walczyła przeciw wszystkiemu temu co przedstawiali sobą Romanowie. A Serbowie, zamieszkujący jedyny wówczas niepodległy skrawek dzisiejszej Jugosławii, bynajmniej nie należeli do najgorętszych przyjaciół Habsburgów.

Prasa zachodnia doniosła, że policja prowincjonalnego miasta brazylijskiego San Paulo otrzymała z Rio de Janeiro rozkaz aresztowania ukrywającego się na terenie stanu „groźnego działacza komunistycznego i wywrotowca", autora powieści Nędznicy — Wiktora Hugo. (Umarł w 1885 r. i nigdy komunistą nie był).

W Hiszpanii Franksistowskiej zakazane zostały powieści Balzaka, Maupassanta i tegoż Hugo, jako... niemoralne.

W Stanach Zjednoczonych drukuje się najwybitniejsze arcydzieła literatury wyłącznie w postaci „skrótów" o wdzięcznej nazwie „Digest", czyli tyle co materiał przetrawiony.

Oto kilka próbek wyższej zachodniej kultury, nauki i ścisłości informacji, którą chcieliby nas uraczyć marshallowscy politycy i ich agenci. J. L.

Budujemy flotę handlową

na własnych stoczniach

Każdy kraj, mający dostęp do morza, dba o rozszerzenie swego handlu z zagranicą drogą morską, jako najtańszą. Co się kryje za wiadomością, że Szczecin w ub. roku przeładował 3.150 tys. ton towarów? Co znaczy, że zespół portowy Gdynia — Gdańsk posiada już obecnie 114 dźwigów, a przeładunek w r. 1948 wynosił ponad 12.730 tys. ton, w tym samego węgla 8.771 tys. ton i koksu 567 tys. ton Czemu wzrastają obroty towarowe w portach?

Dane te oznaczają, że nasz handel z zagranicą się wzmaga. Zawdzięczać to należy nie tylko zawijaniu do naszych portów statków obcych, lecz także zwiększeniu w tym handlu udziału statków własnych.

MAMY 200.000 TDW

Obecny stan naszej floty handlowej wynosi 200 tys. TDW. Przy jej całkowitym wykorzystaniu możemy przewieźć zaledwie 7—8 proc. wszystkich ładunków, przechodzących przez nasze porty.

Oczywiście, w miarę wzrostu przeładunków bez jednoczesnego powiększania naszej floty, ilość procentowa przewozów własnymi statkami malałaby. Plan 6-letni, uwzględniając zwiększenie naszych obrotów towarowych, przewiduje jednak, by 25 proc. ogółu przeładunków przewiozła nasza flota. Dla spełnienia tych zamierzeń powinniśmy rozporządzać flotę o nośności 700.000 TDW, który w stosunku do obecnej musi wzrosnąć 3.5 razy. Czyli, że w ciągu najbliższych lat stocznie krajowe będą musiały wybudować dużą ilość nowych jednostek.

STOCZNIA GDAŃSKA

W grę przede wszystkim wchodzi Stocznia Gdańska, która całkowicie pokonała już trudności organizacyjne i prowadzi zakrojone na szeroką skalę prace.

Pierwszymi jednostkami dalekomorskimi, które opuściły jej doki, są dwa rudowęglowce z serii sześciu, zamówionych w niej dla naszej Marynarki Handlowej. 6.XI ub. r. wodował pierwszy rudowęglowiec S/S „Sołdek", 12.XII ub. r. drugi — S/S „Jedność Robotnicza". Do końca r. 1949 Stocznia Gdańska ma wodować cztery pozostałe rudowęglowce, każdy o tonażu 2540 TDW, dalej cztery holowniki po 300 ton. Holowniki te przeznaczone są do służby przybrzeżnej i portowej i przyczynią się w dużej mierze do usprawnienia pracy portów.

Prócz tego Stocznia wykonuje również remont podniesionego z wody wraku poniemieckiego, który nosić będzie nazwę S/S „Warta". Stocznia wykonywać będzie budowę wszystkich większych jednostek dla Marynarki Handlowej, przy czym jej zdolność produkcyjna obliczana jest na budowę 85.000 ton rocznie. Rozbudowa stoczni, choć postępuje szybko, nie jest w stanie nadążyć za rosnącym stale zapotrzebowaniem na ich produkcję. Te warunki zmuszają nas do czynienia zamówień w stoczniach zagranicznych.

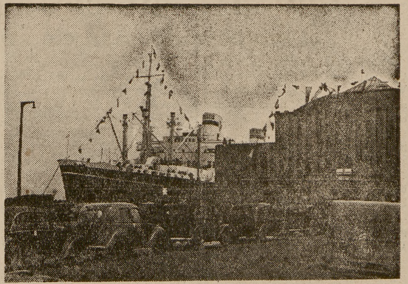
6.XI ub. r. przybył do Gdyni zamówiony w stoczniach angielskich S/S „Warmia" (1260 TDW), który wraz z wykańczanym obecnie statkiem bliźniaczym S/S „Mazury" pełnić będzie służbę na liniach, łączących nasze Wybrzeże z portami angielskimi. Przybędzie również stamtąd S/S „Puck" (1500 TDW), a w r. 1951 dwa wielkie motorowe zbiornikowce po 11.000 TDW dla przewozu płynnych materiałów pędnych. Także stocznia szwedzka w Norköping buduje dla naszej floty cztery holowniki oraz statek, przeznaczony specjalnie dla służby hydrograficznej.

Ma być również wybudowany przez Stocznię Gdańską wielki dok pływający o nośności 12.000 ton. Pozwoli to na budowę i naprawę wielkich jednostek dalekomorskich. Ogółem plan przewiduje w najbliższym czasie budowę kilkudziesięciu jednostek morskich o nośności przeszło 110.000 TDW.

ROLA SZCZECINA I ELBLĄGA

Odbudowana Stocznia Szczecińska będzie wykonywać remonty jednostek pływających oraz specjalizować się w budowie jednostek małych. Inne natomiast zadanie przypadnie Elblągowi. Odbudowująca się obecnie Fabryka Maszyn i Turbin już obecnie dostarcza dużej ilości części montażowych oraz wszelkiego rodzaju urządzeń napędowych. Po całkowitym uruchomieniu zakłady te zapewnią naszym stoczniom dostawy wszelkiego rodzaju maszyn, uniezależniając je od dostaw zagranicznych.

Wzrastający poziom fachowy, wysokie uświadomienie polityczne i społeczne, poważne wkłady materialne oraz coraz lepiej rozwijające się współzawodnictwo pracy rokują coraz większe zdolności produkcyjne naszych stoczni. (M)



„Batory" w porcie gdyńskim

Nagrodzeni pracownicy kultury

Nagrody państwowe za działalność kulturalną przypadły w tym roku: w literaturze LUCJANOWI RUDNICKIEMU, w plastyce XAWEREMU DUNIKOWSKIEMU, w twórczości teatralnej LEONOWI SCHILLEROWI, oraz w muzyce BOLESŁAWOWI WOYTOWICZOWI.

Nagrodzoną książkę LUCJANA RUDNICKIEGO „Stare i Nowe" (Pamiętniki), wydał Państwowy Instytut Wydawniczy w Warszawie w ubiegłym roku. Książka poprzedzona jest obszerną, bo 22 stron liczącą przedmową Andrzeja Stawara, który nas zaznajamia z dziejami autora. Wydany obecnie tom jest pierwszym z całości, obliczonej na cztery tomy.

Czytelników tej doskonałej książki odsyłam do obszernego artykułu Kazimierza Wyki „Pisarz ludowego optymizmu", zamieszczonego w tygodniku „Odrodzenie" z dnia 16 stycznia rb.

Z twórczością XAWEREGO DUNIKOWSKIEGO mieliśmy sposobność się zapoznać po otwarciu w pierwszej połowie grudnia ub. r. w Muzeum Narodowym wystawy jego prac, będących przeglądem dotyczasowej twórczości wielkiego współczesnego rzeźbiarza.

Z wyjątkiem dzieł, zniszczonych w czasie wojny oraz licznych prac, znajdujących się poza granicami kraju, na wystawie znalazł się dorobek półwiekowej pracy wielkiego artysty. Niemal cały ten dorobek artysta ofiarował państwu polskiemu, jako wyraz współudziału w dziele odbudowy kraju na nowych podstawach socjalistycznych.

W czasie okupaci prof. Dunikowski był aresztowany i spędził prawie 5 lat w Oświęcimiu. Po rocznej kuracji w szpitalu rozpoczął ponownie swą pracę twórczą i pedagogiczną.

LEON SCHILLER jest najwybitniejszą bodaj osobowością naszego współczesnego teatru. Ma za sobą bogatą twórczość teatrologa, reżysera i inscenizatora. Największą sławę zdobyły sobie jego inscenizacje „Księcia Potiomkina", poemat o rewolucji 1905 roku Tadeusza Micińskiego, autora niesłusznie zapomnianej powieści „Wita". Także „Róży" Stefana Żeromskiego i „Nie boskiej Komedii" Zygmunta Krasińskiego i in. Dziełem jednak najbardziej dojrzałym jego całego życia było wystawienie „Dziadów" Mickiewicza w r. 1933 we Lwowie, następnie zaś w Wilnie, Warszawie i Sofii.

W czasie okupacji Schiller przebywał w Warszawie. Po zamachu na Igo Syma dostał się do Oświęcimia, skąd jednak udało mu się wydostać; w czasie powstania organizował widowiska teatralne dla walczących oddziałów. Dostawszy się do niewoli przebywał w Murnau i po wyzwoleniu zorganizował pod opieką YMCA teatr żołnierski, z którym objeżdżał polskie skupiska w Niemczech północnych, Belgii i Holandii.

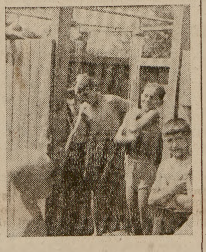
Wróciwszy do kraju w r. 1946 podjął swą pracę, poświęcając swe siły kierownictwu teatru (ostatnio także nowootwartej sceny teatralnej „Teatru Kameralnego" w gmachu Zw. Inwalidów na ul. Foksal), Wyższej Szkoły Teatralnej, redakcji miesięcznika „Teatr" i Państwowej Radzie Teatralnej.

BOLESŁAW WOYTOWICZ ukończył klasę muzyczną prof. Michałowskiego, kształcił się w Paryżu. Dał się poznać jako wybitny wirtuoz, kompozytor i pedagog w kraju i za granicą. W r. 1937 otrzymał Państwową Nagrodę Muzyczną w Warszawie i złoty medal za balet „Concertino" w Paryżu. W Polsce odrodzonej stworzył „Symfonię Warszawską" i „Kantatę na cześć pracy". (I)

Coraz więcej dzieci jedzie na wczasy

Na białej tablicy pomalowane na żółto cztery prostokąty. Z nich pierwszy jest największy, bo przedstawia liczbę ludności w r. 1937, pozostałe, mniejsze, obrazują lata 1946, 1947 i 1948. Zielone figurki, to dzieci szkolne i młodzież, korzystająca z wczasów letnich. Tych figurek tak mało w 1937 r., przybywa po wojnie coraz więcej, aż w r. 1948 zapełniają prawie cały prostokąt. Ale bo też w r. 1937 przy 34 milionach ludności z wczasów korzystało ponad 452 tys. młodzieży, podczas gdy w r. 1948 akcja wczasów letnich objęła już 932 tysiące, aczkolwiek ludność zmalała o 30 proc.

W roku bieżącym ilość dzieci i młodzieży na wczasach letnich wzrośnie o 140 — 180 tys., przy końcu zaś 6-letniego planu ma dosięgnąć 2,5 miliona. Oczywiście pierwszeństwo mają dzieci z klasy robotniczej, biedoty wiejskiej i inteligencji, pracującej przy odbudowie kraju.



Niezmiernie ważnym posunięciem, o czym najlepiej świadczą zarówno dokumenty urzędowe, jak i korespondencja oraz odgłosy prasy polskiej za granicą, było sprowadzenie do kraju na wczasy 2.335 dzieci Polonii zagranicznej z 9 krajów. Pokazanie tym dzieciom ojczyzny żywej, pracującej i w pełnej odbudowie, zbliżenie ich z rówieśnikami z Polski było krokiem niezwykle szczęśliwym i o wiele bardziej skutecznym, niż wszelka praca na odległość, papierowa niejako, bo usiłująca trafić do serca i wyobraźni jedynie słowem drukowanym.

Cyfrowo biorąc, na 2.838 koloniach było 353,5 tys. dzieci, w 964 obozach — 114,9 tys. dzieci, w 2.359 półkoloniach — 236,6 tys. dzieci i w 3.508 dzieciińcach wiejskich — 155,1 tys. dzieci.

Cyfry są wymowne, ale bywają i nudne. Spróbujmy jednak pod te tysiące, setki tysęcy podstawić olbrzymie rzesze dzieci. Dzieci, które w olbrzymiej swej większości nie miałyby okazji spędzenia kilku tygodni w zdrowym otoczeniu, na świeżym powietrzu i przez ten czas odżywianych smacznie i obficie. Spróbujmy wyobrazić sobie dzieci z ruin Warszawy, Siedlec, Wrocławia, Choszczna czy Poznania, dzięci z mrocznych, przeludnionych mieszkań miejskich i wiejskich, pozbawionych niejednokrotnie elementarnej higieny chałup: jak cieszą się na te obozy, jak wyczekują niecierpliwie nadejścia swego turnusu. Ile sobie obiecują ze spędzenia czasów w górach, lasach, czy nad morzem.

To ich wielkie szczęście, ten zasób sił i zdrowia warto okupić kosztem 7 miliardów 349 milionów zł, wydanych przez ministerstwa Oświaty, Przemysłu i Handlu oraz Zdrowia, nie licząc subwencji oraz wydatków, na ten cel poniesionych przez samorządy, ubezpieczalnie, związki zawodowe, organizacje gospodarcze, instytucje społeczne itd.

Rodzice płacą za pobyt swych dzieci na wczasach. Opłaty te są zależne od stanu majątkowego rodziców i zaczynają się od 130 zł, stosowane są jednak również ulgi. W r. 1947 opłaty rodziców wynosiły 13,6 proc. ogólnych wydatków, w roku ub. zmalały na 7,9 proc., co jest dowodem, że napływ dzieci na wczasy miał właściwy, klasowy charakter, czyli że znalazła się tam duża ilość dzieci robotników i biedoty wiejskiej.

Na ogólną liczbę 932,2 tysięcy dzieci w roku ub., dzieci robotników stanowiły prawie 47 proc. (403,7 tys.), dzieci rolników prawie 23 proc. (196,1 tys., dzieci pracowników umysłowych prawie 10 proc. (85,054 tys.) i dzieci wojskowych oraz milicji 1,2 proc. (9.301 dzieci).

Wszystkie dzieci, korzystające z wczasów, są ubezpieczone od wypadków.

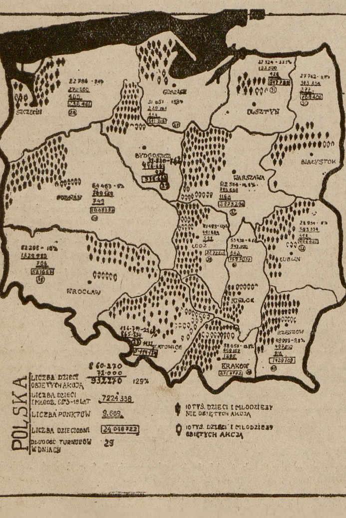
Na dobór personelu wychowawczego i instruktorskiego kładziony jest wielki nacisk. Mamy tego dowód w specjalnej instrukcji Min. Oświaty z dn. 6.8. ub. r., jak również w wydanej przez to ministerstwo pracy zbiorowej pt. „Wczasy letnie dla dzieci i młodzieży", obejmujące 139 stron dużego formatu.

Wczasy letnie m. in. przyczyniają się do uspołecznienia młodzieży, stwarzają dogodne warunki do pogłębiena wiadomości szkolnych przez bezpośrednie poznanie geografii i przyrody kraju. Dobrowolna praca, wykonywana przez dzieci (co najwyżej godzina dziennie) w sumie daje gospodarce narodowej równowartość pracy, wykonanej przez kilka tysięcy robotników w ciągu całego roku.

W czasie dyskusji na te tematy w Min. Oświaty, poruszano m. in. zagadnienie wczasów zimowych, o których się pomyśli w najbliższych już latach, oraz kładziono nacisk, by nie zezwalano dzieciom na przekraczanie wspomnianej godziny dobrowolnej pracy dziennie.

(jkm)

Wczasy letnie dla dzieci i młodzieży



Byli więźniowie austriaccy
w walce o demokrację swego kraju

Na zasadzie delegacji Zarządu Głównego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnym udałem się w dniu 16 listopada w podróż do Wiednia, celem reprezentowania naszego Związku na Kongresie Austriackiego Związku b. Więźniów Politycznych. Po dwudniowym pobycie w Pradze, gdzie nawiązałem kontakt z delegatami Czeskiego Związku przybyłem do Wiednia w dniu 19.11.1948 r.

PRZEBIEG POBYTU WE WIEDNIU

Koledzy ze Związku Austriackiego przyjęli polskiego delegata w szczególnie serdeczny sposób, już na dworcu delegaci austriackie go związku dali dowód szczególnej serdeczności czekając na strasz liwie zdewastowanym dworcu do godziny w pół do drugiej w nocy na naszego delegata, którego pociąg miał 4 godzinne opóźnienie. Również w czasie całego pobytu we Wiedniu stale wysuwano polskiego delegata na I miejsce przed innymi zagranicznymi delegacjami. W czasie pobytu we Wiedniu Wasz delegat wziął udział w Kongresie, na którym wygłosił przemówienie powitalne, w czterech rozmaich posiedzeniach organizowanych przez Austriacki Związek (na każdym z posiedzeń Wasz delegat przemawiał) udzielił wywiadu radiowego a nadto wygłosił trzy odczyty w języku polskim i to dla Związku Zawodowego Pracowników Polskiej Misji we Wiedniu, dla Związku Polaków w Austrii „Strzecha" oraz dla koła partyjnego PPR przy Misji Polskiej we Wiedniu. Delegat Wasz wziął również udział w przyjęciu, które z okazji pobytu polskiego delegata we Wiedniu wydał minister Stefan Kurowski dla delegatów zagranicznych i Zarządu Austriackiego Związku.

PRZEBIEG KONGRESU

Kongres miał przebieg bardzo spokojny i wykazał całkowitą jednolitość poglądów w łonie Związku. Referaty wygłosili kol. kol. Wilhelm Wichtel, Dr W. Steiner, Dr Heinz Dürmayer (tekst referatów i pezebieg dyskusji w załączonym do sprawozdania nrze pisgresie wzięli udział delegaci następujących państw: Czechosłowacji, ma „Der Neue Mahnruf". W Kongresie wzięli udział delegaci następujących państw: Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Norwegii, Węgier, Wschodniej Strefy Niemiec i Polski. Wszyscy oni wygłosili na Kongresie powitalne przemówienia wskazując na solidarność łączącą byłych Więźniów Politycznych.

SYTUACJA WEWNĘTRZNA I POLITYCZNA ZWIĄZKU AUSTRIACKIEGO

Związek Austriacki po rozwiązaniu go w marcu ub. roku przez władze austriackie zorganizował się z powrotem dość szybko i sprawnie i obejmuje w tej chwili przeszło 80 proc. członków rozwiązanego uprzednio Związku. Wewnątrz Związku panuje na ogół jednomyślność tak, że nie ma nieomal różnic w wypowiedziach członków KP i OVP. Wszyscy członkowie bez względu na przynależność polityczną pracują zgodnie dla dobra Związku.

Natomiast usytuowanie polityczne Związku na zewnątrz jest dość nieszczęśliwe. Związek nie tylko nie ma pomocy ze strony rządu lecz musi prowadzić z rządem austriackim dość ostrą walkę. Walkę taką prowadzi również z wszystkimi austriackimi partiami, które gwałtownie bez względu na to, że Związek jest ponadpartyjny (co stale silnie się podkreśla) usiłują przyczepić Związkowi szyldzik komunistyczny. Charakterystycznym jest, że w żadnej gazecie austriackiej poza dziennikiem partii komunistycznej i dziennikiem wydawanym dla ludności austriackiej przez władze radzieckie nie ukazała się żadna wzmianka o Kongresie. Związek austriacki jako swoje czołowe zadania wysuwa nie jak to jest u nas sprawy ideologiczne, ale wyłącznie zagadnienia bytowe, jak sprawa pracy, mieszkań, mebli i ubrań dla członków Związku. Tym sprawom poświęcił Kongres nadzwyczaj dużo uwagi. Jako rzecz charakterystyczną i doskonale obrazującą stosunek rządu austriackiego do spraw związkowców i innych prześladowanych przez hitleryzm, chcę zwrócić uwagę na fakt, że do tej pory osławiony Ariseurenverband nie tylko nie został rozwiązany, ale istnieje, jest popierany i wydaje własne pismo.

Alarmujemy!

Od naszych kolegów z austriackiego związku b. więźniów poltycznych otrzymaliśm y pismo, w którym donoszą nam oni o kompletnym znisz czeniu i opuszczeniu koncentracyjnego obozu MAUTHAU SEN przez kompetentne władze austriackie.

Obóz ten znajduje się w stan ie zupełnego opuszczenia. Krematorium rozpada się, cmentar z, gdzie pogrzebano zmarłych już po uwolnieniu obozu więźni ów, jest zapuszczony, a będący tam dozorca zmuszony jest czę sto wypędzać pasące się na cmentarzu bydło. Na prymityw nych, drewnianych krzyżach, postawionych w r. 1945, nie m ożna już odczytać zatartych nazwisk. Miejsce, gdzie zsypyw ano popioły spalonych więźniów zamienione zostało na śmietnik. T. zw. „Sanitätslager", gdzie przebywali więźniowie rosyjscy zarośnięty jest chwastami, a znajdujący się obok masowy grób oznaczony zaledwie małym. drewnianym krzyżem.

Obozy Gusen I. i Gusen II. są zniszczone zupełnie. Wokoło krematoriów, gdzie dziesiątki tysięcy więźniów straciło życie, leżą porozrzucane stare miski klozetowe, puszki od konserw itp., dziesięć metrów dalej zasa dzono pole kartoflami i burakami.

To samo dzieje się w obozie Melk i Ebensee.

Milliony ofiar faszyzmu łączą się ponad granicami państw

Przemówienie kol. Szałagana na Kongresie Związku Austriackiego

Cieszę się, że mogę w imieniu Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, w imieniu Polskiej Klasy Robotniczej, polskich mas pracujących przynieść Wam koledzy z Austriackiego Związku serdeczne pozdrowienie.

Witam serdecznie przedstawicieli Związków byłych Więźniów Politycznych z innych krajów. Szczególnie zaś serdecznie pozdrawiam współtowarzyszy walk i cierpień przeżytych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

My Polacy odbudowujemy nasz kraj ze straszliwych zniszczeń wojennych a nasze sukcesy w odbudowie zawdzięczamy temu, że wstąpiliśmy zdecydowanie od chwili wyzwolenia z jarzma hitlerowskiej niewoli na drogę Demokracji Ludowej, pogłębiając w okresie czterech ubiegłych lat podstawowe reformy ustrojowe, gospodarcze, społeczne i polityczne. Władza w Polsce przeszła do rąk ludu pracującego pod hegemonię klasy robotniczej. Chłop polski otrzymał ziemię, a robotnik pracując w znacjonalizowanych zakładach przemysłowych poczuł, że jest gospodarzem w kraju a jego praca służy nie kapitalistom — krajowym czy zagranicznym, lecz narodowi klasie robotniczej. Te podstawowe reformy. ustrojowe, jakimi była Reforma Rolna i nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu, wyzwoliły olbrzymie siły i energię twórczą mas pracujących. Te siły i energie twórcze przejawiły się w zagospodarowaniu i zaludnieniu Ziem Odzyskanych, dorobek nasz na tych terenach zilustrowała, budząc ogólny podziw, niedawno zamknięta Wystawa Wrocławska. Wyrazem aktywizacji mas pracujących jest również wyścig pracy organiający coraz szersze masy pracownicze i przyczyniający się do podniesienia indywidualnego standartu życiowego robotników, jak i do pomnożenia dorobku narodowego. Dotychczasowe nasze osiągnięcia tworzą podstawę dla dalszego rozwoju naszego kraju w drodze do socjalizmu.

W pracach, o których wspomniałem niepośrednią rolę odgrywają również byli więźniowie polityczni, którzy od razu włączyli się w nurt twórczej pracy, czego wyrazem jest, że były więzień polityczny Prezes byłych więźniów politycznych Józef Cyrankiewicz jest Premierem naszego Rządu, Prezes Rady Naczelnej naszego Związku Henryk Świątkowski, Ministrem Sprawiedliwości w naszym Rządzie, a Generalny Sekretarz F. I. A. P. P.-u Zygmunt Balicki, wiceministrem komunikacji. Wielu naszych kolegów zajmuje poważne stanowiska we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

W polityce zagranicznej usunięcie wpływów obszarników - kapitalistów pozwoliło nam na zasadnicze zrewidowanie naszej polityki na dokonanie radykalnego zwrotu w stosunkach z naszym wielkim sąsiadem i oswobodzicielem. Związkiem Radzieckim. Wyciągnęliśmy nauki z ostatniej wojny i wiemy, że nigdy więcej Polska nie będzie narzędziem w rękach imperialistów — jak to było przed 1939 rokiem — przeciw Związkowi Radzieckiemu. Pamiętamy, że zwycięska Armia Czerwona przyniosła nam wyzwolenie i wiemy, że Związek Radziecki jest gwarancją i ostoją naszej niepodległości, jak i ostoją niepodległości i wolności innych narodów. Dlatego też nasza polityka zagraniczna jest oparta na ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej, a mówiąc o naszych stosunkach zagranicznych nie od rzeczy będzie dodać, że zdajemy sobie sprawę, że przyjaciółmi Polski Ludowej w innych krajach są ruchy postępowe i demokratyczne.

Jedną z najgłębszych więzi, jakie łączyć mogą ludzi bez względu na ich odmienność, bez względu nawet na odległość epok w jakich żyli jest poczucie solidarności z uciśnionymi. I nie ma szlachetniejszego wzruszenia, jak wspólny całej ludzkości bunt na widok, czy świadomość uciśnienia.

Jednym z najprostszych, a zarazem najgłębszych odruchów ludzkich jest odruch protestu i buntu przeciw ciemięzcom. Jedną z największych sił działających bezustannie na przestrzeni dziejów ludzkich na rzecz postępu jest spontaniczne dążenie mas uciśnionych i solidarnych z nimi wszystkich prawych ludzi do uwolnienia człowieka od terroru, do uwolnienia losów człowieka z zależności od cudzej samowoli idącej w ślad za nią krzywdy. Kogóż więź wspólnej krzywdy łączyć może silniej od milionów byłych więźniów politycznych faszystowskich obozów koncentracyjnych, w kim odruch buntu przeciw ciemięzcom może być silniejszy i któż wreszcie mocniej odczuwać może solidarność z odwiecznym ruchem mas. proletariackich, dążących do uwolnienia człowieka od lęku o jutro, od lęku o jutrzejszy chleb i o jutrzyszy byt. Miliony byłych ofiar faszyzmu łączą się tutaj ponad granicami państw i ponad kontynentami w miliardową masę ludzi, walczących o to, aby nie stali się przyszłymi ofiarami faszyzmu i imperializmu. Więźniowie faszyzmu na appelplacach obozów koncentracyjnych i w murach więzień, zdobyli i zahartowali w sobie świadomość, że walczyć nie wystarczy w ramach moralności indywidualnej, lecz walczyć należy w ramach moralności społecznej i w ramach największych ruchów społecznych o zniesienie raz na zawsze wszelkich warunków, w których zrodzić się może system i reżim, zakładający czy tolerujący wyzysk, nędzę, zależność, ucisk i idący w ślad za nimi terror, że należy w zbiorowym wysiłku mas uciśnionych całego świata i solidarnie z nimi i za nie walczących zwycięskich mas proletariackich, społeczeństw demokracji ludowych, wywalczyć w świecie zwycięstwo sprawiedliwości społecznej, wolności ludów i prawdziwej socjalistycznej demokracji.

Wiemy, że wy koledzy, byli więźniowie, którzy w obozach i więzieniach mogliście przekonać się o bestialstwie hitleryzmu tego narzędzia niemieckiego kapitału monopolistycznego jesteście wraz z masami ludowymi waszego kraju w walce z reakcją i faszyzmem. Walka wasza jest cennym wkładem do walki całego światowego obozu antyimperialistycznego. Walczycie o dobro narodu austriackiego, którego wrogiem był hitleryzm i którego wrogami są elementy reakcyjne i szowinistyczne, które raz jeszcze chciałyby wprowadzić Austrię na drogę katastrofy. Prowadząc tę walkę działacie dla dobra austriackich mas pracujących, dla dobra narodu austriackiego i dla sprawy pokojowego współżycia wolnych narodów. W walce waszej o pokój światowy, postęp i demokrację nie jesteście Koledzy odosobnieni. I im mocniej zespolicie waszą działalność z wysiłkami setek milionów prostych i zwyczajnych ludzi Związku Radzieckiego, Polski i innych krajów demokracji ludowej z walką wszystkich elementów antyimperialistycznych w świecie, którym obcy jest wyzysk człowieka przez człowieka, a drogi jest nowy socjalistyczny styl życia, tym rychlej osiągnięcie zwycięstwo, które poprowadzi naród austriacki na jasną drogę rozwoju i postępu. W tym też sensie życzę wam Koleżanki i Koledzy, jak najpomyślniejszych obrad

Niech żyje międzynarodowa solidarność sił pokoju, postępu i demokracji!

Przed Drugim Kongresem FIAPP

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W celu nadania akcji przygotowawczej takiego zasięgu, aby nasz przyszły kongres był istotnie manifestacją wyrażającą pragnienie pokoju i sprawiedliwości społecznej najszerszych mas b. W. Pol. oraz tych wszystkich, którzy solidaryzują się z akcją FIAPP, sekretariat proponuje:

1) zorganizowanie we wszystkich oddziałach waszego związku zebrań sprawozdawczych z obrad Rady Naczelnej, których decyzje będą stanowiły podstawę obrad na kongresie. Na zebraniach tych powinny być uchwalone rezolucje i życzenia i skierowane na kongres FIAPP.

2) Wybranie delegatów waszego związku na kongres na ogólnej konferencji najczynniejszych aktywistów związku.

3) zorganizowanie wielkich zebrań publicznych łącznie z bratnimi organizacjami ruchu oporu, organizacjami kobiecymi, b. kombatantami, na podstawie wspólnego programu, natchnionego ideami, zawartymi w rezolucji Rady.

4) ponieważ kongres odbędzie się w kilka tygodni po 11 kwietnia, dzień międzynarodowy b. W. Pol. mógłby stanowić punkt kulminacyjny akcji przygotowawczej. W dniu 11 kwietnia głos b. więźniów powinien mocniej, aniżeli kiedykolwiek rozbrzmiewać na rzecz pokoju

Byłoby wskazane dzień ten zarezerwować na zorganizowanie głównej manifestacji w akcji przygotowawczej do Kongresu, jak wspólne odwiedzanie miejsc historycznych walki przeciw najeźdźcy faszystowskiemu, obozów koncentracyjnych, więzień, grobów i miejsc egzekucji naszych bohaterów itp.

5) Jest oczywiste i zrozumiałe, że podczas tej akcji Związki dołożą starań w kierunku rozwinięcia szerokiej propagandy poprzez prasę, radio, film i inne środki, stojące do ich dyspozycji.

Rzecznicy (mówcy), występujący w imieniu ZbWP powinni przypomnieć nie tylko cierpienia, doznane w kaźniach hitlerowskich, lecz również spopularyzować akcję ruchu (walki) w obozach, ducha i ideały walki z najeźdźcą oraz zająć stanowisko w zasadniczych aspektach obecnej walki przeciwko siłom wojny i ucisku.

Powinni oni wyraźnie wskazywać na próby odrodzenia ruchów i metor faszystowskich, rzucić wezwanie do połączenia i koordynacji wysiłków wszystkich ludzi, miłujących pokój i wolność, zwalczać bierność i rezygnację względem poczynań mącicieli pokoju, pobudzać uczucie solidarności międzynarodowej bojowników antyfaszystowskich.

Powinni oni wykazywać niebezpieczeństwo odrodzenia potęgi przemysłowej i militarnej Niemiec Zachodnich, żądać stosowania układów zawartych między Aliantami nazajutrz po zwycięstwie, demilitaryzacji, denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec oraz płacenia reparacji.

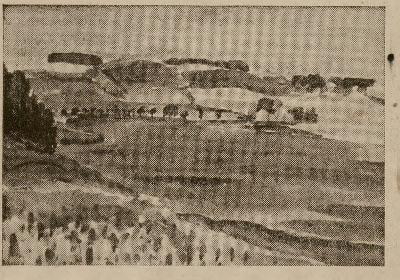
Powinni sformułować słuszne rewindykacje, należne b. W. Pol., które rzy nie otrzymali zadośćuczynienia.

Prowadząc w ten sposób akcję przygotowawczą do Kongresu, wypełnimy godnie nasze zadania, które sobie wyznaczyliśmy na ostatniej Radzie, damy nasz wkład do połączenia sił pokoju i postępu w świecie oraz zapewnimy pełny rozgłos i sukces naszemu Drugiemu Kongresowi.

Pozdrowienia braterskie
Dyrektor Generalnego Sekretariatu
FIAPP



Wystawa pejzażu mazurskiego



W dniu 17 bm. w „Salonie Nike" w Warszawie otwarto wystawę dzieł malarza Stanisława Nagiela, którego obrazy tematycznie związane są z Pojezierzem Mazurskim.

Utalentowany ten malarz nie szuka formy drogą suchej kalkulacji. Twórczość — według słów artysty — jest bazowana na starych ideałach prawdy i piękna, które, związane ze sobą, są nie do wyparcia. Sztuka ma służyć tym ideałom, inaczej traci swą rację bytu.

Zgodnie z tym poglądem artysty — tworzy on w sposób prosty i bez pretensjonalny. Pejzaże p. Nagiela przemawiają do nas, gdyż są wyrazem umiłowania przyrody. Piękno jezior i lasów mazurskich oddane przez artystę jest przeżyte, a rzadko spotykane wyczucie barwy objawia się szczególnie w krajobrazach z zachodzącym słońcem i wschodzącym księżycem.

Na uwagę zasługuje akwarela „Słońce" która stanowi najlepszy wyraz wiedzy artysty o życiu barw.

P. Nagiel maluje wyłącznie akwarelą, uzasadniając to mniemaniem, że to czemu służy malarstwo, ścisłe oddanie prostoty i piękna natury, daje się najlepiej realizować techniką płynnej akwareli.

Wystawa tych krajobrazów była zbiorem widoków prastarej ziemi słowiańskiej, która po stuleciach wróciła do Macierzy. Wzbudziła ona w związku z tym szczególne zainteresowanie wśród publiczności.

Jerzy Śliziński

Stanisław Powołocki

LEW NA PLACU

sztuka w trzech aktach Ilii Erenburga

Zagadnienia łączące się z arsenałem perfidnych chwytów, stosowanych przez międzynarodową reakcję oraz jej prowodyrów i satelitów w Europie i za oceanem, metod opartych przede wszystkim na kalkulacjach zysku i zarobku byle jakim kosztem, — stanowi tematykę takich utworów dramaturgów radzieckich, jak „Zagadnienie rosyjskie" K. Simonowa, „Los Reginalda Davisa" Korzewnikowa i Pruta oraz „Lew na placu" Ilii Erenburga.

W sztuce Simonowa z niezwykłą ostrością zostało postawione zagadnienie dwóch Ameryk — Ameryki tradycji Lincolna i Roosevelta oraz Ameryki spod znaku Wall-Streetu. W sztuce „Los Reginalda Davisa" pokazana została bohaterska walka bałkańskch Słowian, którzy chwycili za broń w imię własnej wolności w walce z tymi, którzy z wysokości drapaczy chmur Wall-Street'u, usiłują narzucić swą wolę światu.

Ilja Erenburg w „Lwie na placu" ukazuje dramat walczącej Francji, ludu francuskiego, który występuje w obronie swej wolności, swoich praw i suwerenności przeciwko tym, którzy w imię swej własnej wygody, brudnych interesów i chęci utrzymania się przy władzy, wysługiwali się w swoim czasie Niemcom, spodziewając się dziś dla siebie złotego deszczu zza oceanu. Erenburg odmalowuje z niezwykłą ostrością prawdziwe oblicze „zaoceańskich wujaszków", brutalnie i z pogardliwą ordynarnością traktujących swoich „entuzjastów" z zubożałej Europy, jedynie jako obiekt do powiększenia własnych zysków.

Zasadniczym bohaterem sztuki Erenburga jest naród, lud francuski, głębokim i patetycznym symbolem którego jest komunistka Marie Lou, rozsrtzelana podczas okupacji przez Niemców na placu małego miasteczka francuskiego u stóp historycznego pomnika, wyobrażającego lwa i opatrzonego w dumny napis: „non licet!" Duch bezwzględnej walki przeciwko ciemiężycielom i zdrajcom, wyrazem którego jest właśnie bohaterska śmierć Marie Lou, przechodzi czerwoną linię poprzez całą sztukę, mieczem Demoklesa zawisa nad głowami wrogów ludu Francji i spada na te zlęknione głowy, jako sprawiedliwy wyrok.

Sztuka jest napisana w formie ciętej satyry o zabarwieniu niemal groteskowym, co pogłębia sceniczną wyrazistość szeregu sytuacji. Autor miejscami operuje soczystością satyry, wywodzącej się z tradycji Gogola oraz Sałtykowa-Szczedryna.

W sumie „Lew na placu" nie jest felietonem lub publicystycznym pamfletem, lecz pełnym ognia, zapału, ironji, satyry i patosu scenicznym **artykułem wstępnym**, pisanym na aktualny, ważny i politycznie ostry temat.

W barwnym naogół scenicznym rysunku, pomysłu K. Borowskiego, niezbyt mocno i ostro zostały zaakcentowane wszystkie czynniki, tworzące całość scenicznej atmosfery „Lwa na placu". Mocny końcowy akord, którym kończy się sztuka, właściwie zaakcentowany przez reżysera, nie odgrywał koniecznej roli leit-motywu, jakim jest przesiąknięty cały utwór. Wstępem do tej patetycznej i pełnej socjalnej, życiowej prawdy symfonii, są już pierwsze słowa o Marie Lou, które padają na samym początku sztuki.

W niezbyt trafnym odmalowaniu form syntetycznie groteskowej atmosfery francuskiej w niemałym stopniu zawiniły dekoracje, duchowo nie powiązane ani z Francją, ani z ideą utworu Erenburga. Scenicznie najlepiej wypadła kapitalna scena posiedzenia rady miejskiej.

Bardzo dobra na ogół gra zespołu aktorskiego była wyraźnie skrępowana przez niejednolite rwące się czasem tempo. Zwłaszcza dało się to wyczuć w II oraz III odsłonie. Większość wykonawców, stworzyła soczysty i barwny rysunek sceniczny.

Z poszczególnych sylwetek w pamięci zostają **Olędzki** (wykonawca roli burmistrza), **W. Ścibor** (redaktor) oraz **Cyntel** (fabrykant) i młody aktor **Jabłoński**, z nerwem odtwarzający groteskową postać poety surrealisty.



Scena z aktu V — posiedzenie rady miejskiej.

„Paryż we krwi"*)

Akcja powieści rozpoczyna się na początku roku 1870-go. Młody chłopiec, pochodzenia drobno-mieszczańskiego, spędza czas dość beztrosko, na pisaniu potajemnym wierszy i uprawianiu miłostek. Lecz ten tryb życia nie wystarcza mu: lgnie do innego świata, w starym robociarzu Siffrelinie znajduje oddanego przyjaciela, nawiązuje kontakty z młodzieżą, „terminatorami rewolucji". Krzepnie wewnętrznie, umacniają się w nim poglądy, rozszerzają widnokręgi myślowe. Pod wpływem filozofującego przyjaciela Beckera godzi się gorąco z tezą: „Proletariat ma jeden tylko obowiązek: zrozumieć, że jest proletariatem".

Od tej chwili Teodor drogę ma wytyczoną. Poniechawszy płochych igraszek miłosnych, zaczyna darzyć płomienną, głęboką miłością córkę robotnika Siffrelina, Marię Różę. W drugiej części powieści widzimy Teodora, walczącego w szeregach komunardów.

Historia, oglądana z perspektywy dnia codziennego, na wąskim odcinku przeżyć osobistych, wygląda inaczej niż odczytywana ze stronic monografij, oddających dzieje epoki. Jean Cassou z dużą wnikliwością wydobył tę prawdę osobistych spostrzeżeń z dziennika Teodora, prowadzonego w ogniu walki, wśród nocy posępnych i rozdartych hukiem dział i kartaczownic. To co Teodorowi wydawało się szeregiem zdarzeń bez związku, było potężną kartą dziejową. Na kolumnę Bastylii wciągnięto czerwony sztandar Rewolucji. Paryż żył pod hasłami: ojczyzna, republika, socjalizm, federacja republik w Europie, lud umacniał barykady i domagał się komuny, upajał owym czarodziejskim słowem, pamiętnym z czasów Wielkiej Rewolucji. Komuna nie była jednolita pod względem swego składu — stąd jej chwiejność i liczne błędy. Tło historyczne uwypukla autor znakomicie w rozmaitych spostrzeżeniach Teodora, który gubi się i nie rozumie wielu rzeczy, jak to często zdarza się uczestnikom wielkich wydarzeń dziejowych.

Widzimy wodzów rewolucyjnych — oczyma młodego Teodora: Delecluze'a, Pyatt'a, Bergereta, widzimy Polaków: Dąbrowskiego, Wróblewskiego. Jednym z największych walorów artystycznych książki „Paryż we krwi" jest jej żywa prawda historyczna, przepleciona z autentycznością psychologiczną. Drugim, równorzędnym walorem politycznym: jej aktualność: Ta powieść oparta jest na mocnym pionie ideowym: wyraźnej świadomości klasowej. Płomienne przemówienie niemieckiego Żyda Lindena na temat Niemców, lapidarna i niezmiernie trafna charakterystyka imperializmu niemieckiego, zrozumienie spraw wojny i pokoju, mogą być zastosowane bez reszty do współczesnej nam epoki, do okresu poprzedzającego drugą wojnę światową i jej przebiegu, tak pulsują życiem i aktualnością.

Pierwsza część powieści nastrojem pozornego pokoju, w którym kłębią się wielkie treści dziejowe, przypomina „Lato 1914" Roger Martin du Garda. Trzecia — najkrótsza, wstrząsająca swą zwięzłą dramatycznością, epicki opis porażki przez zesłanego na wyspę Nou niedobitka komunardów Teodora, choć na pozór wydaje się tchnąć posymizmem, pełen jest utajonej żywotnej wiary w przyszłość. W tej przyszłości Teodor odznajdzie swoją ukochaną żonę, niepokonaną bojowniczkę rewolucyjną, córkę robotnika Marię Różę.

Druga część powieści „Paryż we krwi" wymaga pewnego historycznego przygotowania ze strony czytelnika. Autor zakłada, że fakty znane są czytelnikowi — nagromadza je w miarę ich narastania, lecz ten olbrzymi, panoramiczny obraz przytłacza, staje się ciemnym kłębowiskiem, tu i ówdzie rozświetlonym błyskiem ognia, posępnym i złowieszczym. Fragmenty nie zawsze układają się w całości, postaci historyczne, uchwycone migawkowo w czasie działania, wydają się niejednolite, nawet sprzeczne psychologicznie. Dlatego też polecić by należało czytelnikowi, by przed przeczytaniem tej książki zadał sobie trud zapoznania się z epoką. Trud ten opłaci się stokrotnie.

Należy podkreślić celny, doskonale oddający koloryt książki, bezbłędny przekład Marty Higier-Łebkowskiej.

mewa

*) Jean Cassou: PARYŻ WE KRWI — przekład Marty Higier-Łebkowskiej. — „Wiedza" 1948.

W OKOPACH STALINGRADU

(urywek z powieści Wiktora Niekrasowa)

„Bitwa o Stalingrad skończyła się. 6 Armia Niemiecka Marszałka Paulusa i trzecia Armia pancerna wzięte do niewoli." Tak brzmiał 2 lutego 1943 roku komunikat oficjalny. Wiemy dobrze co się kryje za tymi słowami. Wiemy jaka treść mieści się w tym zwycięstwie. Wtedy to pod Stalingradem rozstrzygnęły się losy całej miłującej pokój ludzkości. Wtedy to został zahamowany największy w dziejach historii pochód hitlerowskiego barbarzyństwa.

Stało się tak dzięki bezkrzykładnemu bohaterstwu Armii Radzieckiej. Dzięki niezwykłej ofiarności zdolności do poświęceń żołnierza radzieckiego. Stało się to dzięki temu, że w Związku Radzieckim cały naród był pod bronią. W obronie Stalingradu brała udział oprócz wojska ludność cywilna uformowana w oddziały pospolitego ruszenia.

Od tego zwrotnego momentu inicjatywa działań wojennych przeszła do rąk radzieckiego dowództwa i pierwszy raz od wybuchu wojny lżej odetchnęły sterroryzowane narody krajów okupowanych przez hitleryzm.

Stalingrad stał się symbolem bohaterstwa niezwyciężonej Armii Radzieckiej.

Leżymy w jakimś na pół rozwalonym domu — nie pamiętam już, jakieśmy tutaj trafili — ja, Czumak, Lisagor i, oczywiście, Walega. Leżymy na słomie. Walega w kącie pali swoją fajeczkę; jest nachmurzony i gniewny. Bardzo ze mnie niezadowolony. Jakżeż taż można — płaszcz oficerski, niedawno przerobiony, ze złotymi guzikami, zostawiłem w szpitalu, a w zamian za to przyniosłem jakiś zwyczajny, żołnierski, krótki, po kolana. Do czegoż to podobne?... I buty mam takie szpetne, juchtowe, z okropnie szerokimi cholewami, na gumowych podeszwach...

— Mam dla was chromowe — oznajmił mi z ponurym wyrazem twarzy przy spotkaniu, obejrzawszy mnie krytycznie od stóp do głowy. — Są tam, w ziemiance... Tylko trochę za niskie w podbiciu...

Usprawiedliwiałem się jak mogłem, ale wina — czułem to — nie została mi darowana.

— Pij, pij, inżynierze — dolewa mi ciągle Czumak — nie krępuj się...

Lisagor wyrywa mu kubek.

— Tylko go nie spijaj. Jesteśmy dzisiaj zaproszeni do trzydziestej dziewiątej dywizji. Jedz masła więcej, Jurku, jedz masła więcej...

Nie daję się namawiać i jem masło jak najęty.

Przez rozwaloną ścianę widać Kurhan Mamaja i komin „Czerwonego Października". Jedyny komin, który ocalał. Całe niebo usiane rakietami. Czerwone, niebieskie, żółte, zielone rakiety... Całe morze rakiet.. I strzelanina. Wszyscy strzelają dzisiaj bez ustanku, cały dzień. Z pistoletów, z automatów, z karabinów — ze wszystkiego co wpadnie pod rękę... Tra-ta-ta-ta, tra-ta-ta-ta...

A dzień dzisiejszy — Boże, cóż to za dzień! Leżąc na wznak na słomie, patrzę w niebo i o niczym już nie mogę myśleć. Jestem przeładowany, nasycony do granic możliwości. Liczę rakiety. To jedyne zajęcie. To jedyne zajęcie, do którego jestem zdolny. Czerwona, zielona, cztery pod rząd zielone...

Czumak coś mówi. Nic nie słyszę.

— Odczep się...

— No, i co ci szkodzi... Przecież cię po ludzku proszę. Nie bądź świnią.

— Odczep się, mówię ci, czego chcesz ode mnie.

— Masz, przeczytaj to... No, co ci szkodzi przeczytać. Chociaż dziesięć wierszy...

— Jakich wierszy?

— A, o, takich... Jego przemówienie... To przecie ciekawe... Dalibóg, ciekawe.

Podsuwa mi pod sam nos brudny strzęp jakiejś niemieckiej gazety.

— Ale z ciebie piła...

— No, przeczytaj...

Litery skaczą mi przed oczyma — dziwaczne, gotyckie litery. Twarz Hitlera, twarz zwyrodnialca — wydęte wargi, ociężałe powieki, olbrzymi, idiotyczny daszek u czapki.

Völkischer Beobachter...

Mowa führera w Monachium, 9 listopada 1942 roku.

Prawie trzy miesiące temu.

„Stalingrad jest w naszych rękach. W kilkunastu domach siedzą jeszcze Rosjanie. Niech sobie siedzą. To ich osobista sprawa. A myśmy swego dzieła dokonali. Miasto noszące imię Stalina zostało przez nas zdobyte. Największa rosyjska arteria komunikacyjna — Wołga — jest sparaliżowana. I nie ma na świecie takiej siły, która by nas mogła ruszyć z tego miejsca.

To wam mówię ja — człowiek, który ani razu was nie oszukał, człowiek, na którego Opatrzność włożyła brzemię odpowiedzialności za tę największą w dziejach ludzkości wojnę. Wiem, że mi ufacie, i mogę was zapewnić — powtarzam to z całym poczuciem odpowiedzialności przed Bogiem i Historią — że Stalingradu nie opuścimy nigdy. Nigdy. Żeby nie wiem jak tego pragnęli bolszewicy...".

Czumak aż się trzęsie ze śmiechu.

— Ale kawalarz z tego Adolfa! Ale zuch! Dalibóg, zuch. Wszystko wyszło tak, jak powiedział.

Czumak kładzie się na brzuchu i podpiera głowę rękami.

— A dlaczego tak, inżynierze? Wytłumacz mi. Dlaczego?

— O co ci chodzi?

— Dlaczego tak wszystko wyszło? Co? Pamiętasz, jak nas tłukli we wrześniu? I nic nie zrobili? Dlaczego? Dlaczego nie zepchnęli nas do Wołgi?

Kręci mi się w głowie — po długim leżeniu w szpitalu jestem przecież osłabiony.

— Lisagor! Wytłumacz mu, dlaczego. A ja trochę sobie... tego... pospaceruję.

Wstaję i chwiejnym krokiem wychodzę przez dziurę w murze, w której kiedyś zapewne były drzwi.

Jakież niebo jest wysokie i przezroczyste — jasne, przejasne; ani jednej chmurki na nim nie widać, ani jednego samolotu. Same rakiety. I wśród nich — blada, całkiem zgubiona w morzu iskier gwiazdeczka. I Wołga — taka spokojna, gładka, szeroka. Nie zamarzła tylko w jednym miejscu — koło wieży wodociągowej. Podobno w tym miejscu nigdy nie zamarza.

„Największa rosyjska arteria... sparaliżowana", powiada... Ależ dureń! Ależ dureń! „W kilkunastu domach siedzą jeszcze Rosjanie. Niech sobie siedzą. To ich osobista sprawa...".

Oto widzę — te kilkanaście domów. I dalej widzę — Kurhan Mamaja, płaski, nieładny... Na jego wierzchołku, jakby jakieś pryszcze, dwa pryszcze — to zbiorniki. Mieliśmy z nimi kłopotu co niemiara. Teraz nie mogę już nawet spoglądać na nie bez obrzydzenia... A za tymi czerwonawymi ruinami — same ściany podziurawione jak sito — zaczynały się pozycje Rodimcewa. Wąski pasek wybrzeża, szerokości najwyżej dwustu metrów... Pomyśleć tylko — dwieście metrów, głupie dwieście metrów... Przejść całą Białoruś, Ukrainę, Zagłębie Donieckie, stepy kałmyckie i nie móc przejść tych dwustu metrów... Cha! cha!

A Czumak pyta — dlaczego. I żeby to kto inny pytał, ale właśnie Czumak! To mnie najwięcej bawi. Albo ten stary żołnierz, który przeleżał trzy dni przy swoim karabinie maszynowym, odcięty od wszystkich, i strzelał tak długo, aż mu się skończyły naboje? A potem przyczołgał się z karabinem na brzeg. I nawet przywlókł ze sobą puste skrzynki amunicyjne. „Po co się mają zmarnować — takie porządne skrzynki". Nie pamętam nawet jego nazwiska. Pamiętam tylko twarz — zarośniętą z malutkim i szparkami oczu. I furażerkę w poprzek głowy. Może on też mię zapyta, dlaczego? Albo ten Sybirak, który bez przerwy żuł kawałki żywicy. Gdyby nie był zginął, też na pewno zadałby mi to samo pytanie. Lisagor opowiadał mi o jego śmierci. Znałem go zaledwie kilkanaście dni — przysłano go do nas niedługo przedtem, nim został ranny. Wesoły, dowcipny, rozgarnięty. Z dwoma granatami w ręku podbiegł do samego czołgu i wrzucił je przez otwór w strzelnicy...

Ech, Czumak, Czumak, dobry z ciebie matros, ale głupie zadajesz pytania... Nic a nic nie rozumiesz... Chodź tu... No, chodźże zaraz... Daj pyska... Wypiliśmy troszkę oby dwaj. Ale to nie czułostkowość, uchowaj mię, Boże... I Walegę tu dawaj, do kupy... Dawaj szybko, dawaj... Pij, giermku... Pij za zwycięstwo. Widzisz, co Fryce z miasta zrobili?... Same cegły i więcej nic... A my żyjemy... A miasto?... Zbudujemy nowe! Prawda, Walega? A Fryce — kaput. Widzisz ich tam? Idą i dźwigają swoje plecaki i koce... Pewnie wspominają Berlin i swoje frau... Chciałbyś, Walega, do Berlina? Ja chcę, okropnie chcę okropnie chcę tam być... I zobaczysz — będziemy tam jeszcze razem... Szkoda gadania... Po drodze tylko wdepniemy na chwilkę do Kijowa, żeby moich staruszków zobaczyć. Dobrzy są ci moi staruszkowie, jak mi Bóg miły... No, to za ich zdrowie — jest tam jeszcze do picia, Czumak?

Pijemy. Za zdrowie staruszków, za pomyślność Kijowa, za upadek Berlina i za coś tam jeszcze, za coś tam jeszcze — nie pamiętam... A dokoła ciągle strzelają, ciągle strzelają — i niebo jest już zupełnie fioletowe, i bez ustanku pękają rakiety, i gdzieś całkiem blisko ktoś niemiłosiernie rzępoli na bałałajce...

— Towarzyszu lejtenancie, proszę o pozwolenie zameldowania.

— No?

— Wszyscy mają się stawić o godzinie osiemnastej zero zero. Do sztabu, w parowie...

— Zwariowałeś? Przecież dzisiaj święto.

— Nie wiem nic, towarzyszu lejtnancie. Szef sztabu rozkazał, a ja powtórzyłem.

— Powiedz no porządnie, o co chodzi... A ty tylko: „rozkazał, a ja powtórzyłem".

Łącznik śmieje się.

— Słyszałem, że okrążające przegrupowanie na północnym odcinku frontu ma być jutro zakończone. Pozostaje tylko zająć „barykady". Mają tam rzucić naszą i trzydziestą dziewiątą...

A to ci checa!

Czumak szuka po ciemku kitla i pasa. Szpera palcami po ziemi. Lisagor otrzsa słomę z płaszcza.

— Walega, zbieraj manatki i skocz no żywo po Garkuszę. W drugim podwórzu stąd, w piwnicy... Tylko raz — dwa...

— Walega podrywa się i pędzi kłusem.

— Łopat żebyś nie zapomniał... Uważaj... — I odwróciwszy się do mnie: — No, co, inżynierze, pójdziemy robić nowe punkty obserwacyjne. Z mejsca galopem — po nowe odciski na dłoniach...

— Wystarczy łopat?

— Wystarczy. Każdy będzie miał swoją. Ja, ty, Garkusza i Walega. Przez noc zrobimy — na pewniaka... A może w ruinach jakiego domu da się coś urządzić. Z okna widok... No, ruszamy.

Na ulicy słychać głos Czumaka:

— W kolumnie czwórkowej... Równy krok. Kompania śpiewa. Na przó-ód ma-arsz!

A jego pluton liczy raptem trzech ludzi...

Lisagor klepie mnie po ramieniu.

— Nie udało nam się wpaść do twojego Igora. Zawsze mamy obydwaj takie szczęście. Trzeba będzie spróbować jutro... Jeśli da Bóg, będziemy żyli.

Gdzieś wysoko na niebie trajkocze „Kukuruźnik" — lotniczy patrol nocny... Nad „barykadami" zapalają się „żyrandole". — Nasze własne „żyrandole" — nie niemieckie... U Niemców nie ma już ich kto zapalać.

Jeden za drugim, gęsiego, jak olbrzymia, zielona stonoga, wloką się w stronę Wołgi Niemcy. Idą w milczeniu. A z tyłu za nimi kroczy nasz kapral — młodziutki, z perkatym nosem, z długą, wygiętą fajeczką w zębach. Uśmiecha się do nas i mruga porozumiewawczo jednym okiem:

— Prowadzę turystów... Chcą zobaczyć Wołgę...

I śmieje się wesołym, zaraźliwym śmiechem.

Edmund Polak

Andrzejek usnął...

SIEDMIOLETNI Andrzejek usnął. Jak wiele dzieci urodzonych w czasie wojny był słabowity i często chorował. Krystyna usiadła przy stole, myśląc o nim.

Był jej jedynym i ostatnim dzieckiem, bowiem po amputacji ręki w czasie Powstania Warszawskiego wolała więcej dzieci nie mieć. Był owocem miłości jej i... nie Roberta, choć tego nikt prócz niej nie wiedział. Właściwie ojcem Andrzejka był jej pierwszy mąż, o którym już w pierwszych dniach wojny otrzymała wiadomość, że poległ. Jak jednak mogła — tak go kochając — poślubić zaraz potem Roberta?

Robertem też trzeba się było opiekować, niemal jak teraz Andrzejkiem. Był młodszy od niej, silny, rosły, a bezradny, choć postrzał, jaki otrzymał był bardzo lekki. Co innego, gdy w ostatnim roku wojny przywieziono go do niej, do lazaretu, gdzie pełniła funkcje pomocnicze. Wtedy kontuzja Roberta była poważna. Ale za pierwszym razem, kiedy się tak w niej zakochał, rana była tylko powierzchowna...

Krystyna nie kochała nigdy Roberta, jak Edwarda. Był miły, dobry, ładny, a przede wszystkim — Andrzejek musiał mieć ojca! Musiał! Nie czuła się na siłach sama go wychować.

Robert myśli, że słabowitość dziecka należy przypisać przedwczesnemu urodzeniu. To nie prawda. Wszystko było w porządku, tylko — Edward już nie żył! Nie udało się jej nigdy odszukać śladu po nim, bo jego przyjaciel, który nadesłał listy i fotografie, sam zginął.

Po ślubie, który odbył się jeszcze w szpitalu, Roberta zabrano do obozu jeńców, skąd uciekł zresztą. Robert — duże dziecko i ucieczka!... Tak, ale uciekał dla niej i dla Andrzejka!

Właściwie — jej cała miłość dla Roberta zamykała się we wspólnym uczuciu dla syna.

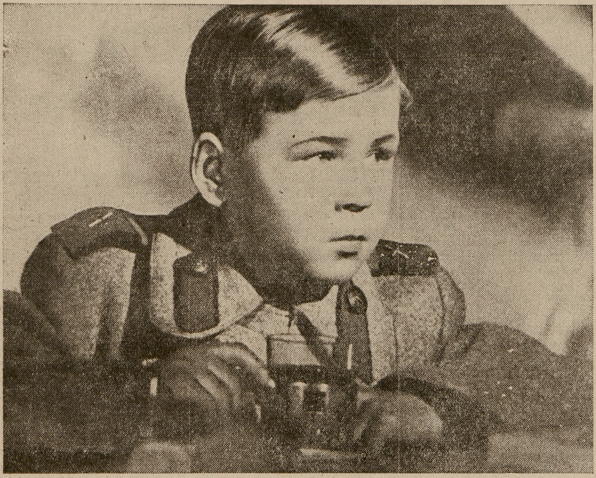
A przecież, kiedy go za drugim razem pielęgnowała jako rannego, okazywał jej tę samą miłość, mimo, że była już kaleką. Tego się nie zapomina...

...Ale kto to tak głośno chodzi po korytarzu? Przecież Andrzejek śpi!

...Powodzi im się dobrze, może lepiej, niż byłoby z Edwardem, w którego mieszkaniu pozostają nadal.

...Ale kto to tak głośno stąpa? Dzwonek? Tsss! Przecież to jeszcze nie Robert o tej porze?! Pociąg Roberta przychodzi dopiero o godzinie 21,14...

Otworzyła cicho drzwi i aż osłupiała. Opierając się na lasce — we framudze stał... Edward! (d. c. n.



Zdjęcie z radzieckiego filmu „Syn Pułku" wg powieści Katajewa.

Leon Bukowiecki

DZIECI W KINIE

Problem czy należy prowadzić dzieci do kina, a jeśli tak to począwszy od jakiego wieku i na jaki film, nie jest nowy. Rozmaite kraje starają się w rozmaity sposób rozwiązać to zagadnienie, przy tym różnice są bardzo zasadnicze i rezultaty wynikają odmienne.

Systemy te zgrubsza można podzielić według tych krajów, w których dotychczas panuje kapitalizm i tych, gdzie ze względu na postęp społeczny, wykształcenie dziecka stało się prawdziwą troską rządu. Twierdzenie to nie jest bynajmniej gołosłowne i można je łatwo udowodnić na podstawie przykładów znanych każdemu człowiekowi bliżej interesującemu się filmem.

Oczywiście granica nie jest zawsze zupełnie wyraźna. W niektórych krajach stosunkowo jeszcze młodej demokracji kwestia nie została jeszcze należycie rozwiązana i najczęściej dzieci idą na filmy zupełnie dla siebie nieodpowiednie pod opieką rodziców.

ZAŁOŻENIA ŚWIATA KAPITALISTYCZNEGO

W świecie kapitalistycznym, w którym filmem rządzą olbrzymie koncerny, najważniejszą sprawą jest zdobycie widza kinowego bez względu na nieraz śmieszne, a nieraz odrażające metody zdobywania go. Dawniej na dzieci nie zwracano wcale uwagi, nie istniały żadne urzędy cenzury filmowej i do kina chodził każdy w zależności od miejsc będących do dyspozycji. Rodzice jednak przeważnie nie pozwalali swym dzieciom na uczęszczanie do kin, które uchodziły — nieraz słusznie — za przybytki muzy lekkiego charakteru, o posmaku sensacyjno-erotycznym.

Wkrótce jednak doradcy psychologiczni wielkich amerykańskich koncernów zauważyli, że łatwiej jest zjednać sobie widza w postaci dziecka, niż później, gdy dziecko dorośnie. Przyzwyczajenie chodzenia do kina wchodzi w krew, a dziecko, które raz na tydzień chodzi do kina, staje się później najgorliwszym widzem kinowym.

Biorąc to pod uwagę koncerny protegują chętnie powstawanie kinoklubów, w których wyświetla się filmy bardzo rozmaite, często o młodzieży (n. p. brytyjski świetny formalnie „Pościg") rzadko jednak dla młodzieży. Nie słyszy się prawie zupełnie o tworzeniu filmów fabularno-dydaktycznych specjalnie dla dzieci.

Dzięki tym klubom pozyskuje się widza, ale w najmniejszym stopniu nie dąży się do jego wykształcenia w jakimkolwiek kierunku. Z takich widzów wyrastają w 80% kinomani, ale — z nielicznymi wyjątkami — kinokluby nie wychowują młodzieży.

WYNIKI DOŚWIADCZEŃ „SOJUZDIETFILMU"

W przeciwieństwie do Ameryki i krajów zachodniej Europy, Z.S.R.R. jest jak dotychczas jedynym państwem na świecie, gdzie postawiono sobie jasno problem filmu dla dzieci, gdzie powołano do życia specjalną wytwórnię „Sojuzdietfilm" i gdzie w zasadzie rozwiązano palące zagadnienie filmu dziecięcego.

Radzieckie filmy młodzieżowe („Aleksander Matrosow") i dziecięce (typowy przykład „Uczennica Ia") są nie tylko filmami o młodzieży, ale zrealizowane są na podstawie scenariuszy skomponowanych tak, aby dziecko wyniosło z filmu największą korzyść, aby zostało społecznie i nawet naukowo dokształcone w tej czy innej dziedzinie.

Radzieckie filmy dla dzieci i młodzieży są zarazem filmami współdziałającymi ze szkołą w roli kształcenia charakteru i dziecka i przyszłego obywatela. Nie znaczy to aby wszystkie filmy były udane, ale wszystkim przyświeca pozytywna koncepcja, wszystkie rozwiązują zagadnienia palące dla młodzieży. Większość z nich wskazuje wyraźnie na bohatera, który stanowi przykład godny naśladowania, a jednak nie nieosiągalny. Typowym przykładem jest tu piękny film „Timur i jego drużyna".

NA NASZYM TERENIE

U nas zagadnienie filmu dla dzieci w ogólnym planie nie zostało jeszcze ani postawione ani tym mniej rozwiązane. Niemniej byliśmy świadkami bardzo pomyślnych prób wprowadzenia specjalnych programów dla dzieci. Działo się to w czasie przeglądu młodzieżowego i następnie w czasie festiwalu filmów radzieckich w kinie „Polonia" w Warszawie i na ekranach wielu kin prowincjonalnych. Tłumy, które oblegały kino w czasie wyświetlania „Czarodziejskiego kwiatu", „Syna pułku", „Czerwonego krawatu" stanowią najlepszy dowód celowości takiej imprezy oraz głodu filmu młodzieżowego jaki niewątpliwie odczuwamy. W Polsce poza dawno przebrzmiałym „Legionem Ulicy" Aleksandra Forda nie było właściwie dobrego, wartościowego filmu dla dzieci i młodzieży.

Pozostaje więc otwarte zagadnienie na jakie filmy, w jakich wypadkach i w jakim wieku należy brać dzieci. Cenzura, która ogólnie ustala wiek dziecka w filmach „dozwolonych" i „niedozwolonych", nie może z natury rzeczy brać pod uwagę wyższego lub niższego poziomu rozwoju. Dla niektórych dzieci w wieku lat 14 czy nawet 12 „Dzieci ulicy" nie są filmem deprymującym i szkodliwym, skąd innąd nawet dla osób zupełnie dorosłych i zdawałoby się uformowanych — po przeżyciach okupacyjnych — „Dzieci ulicy" są filmem deprymującym. Słyszałem bardzo liczne takie głosy z terenu, głównie ze sfer nauczycielskich. Film był dozwolony dla młodzieży od lat 16.

Ważniejsze jeszcze wydaje mi się zagadnienie od jakiego wieku należy prowadzić dzieci do kina. Niedawno „Film Polski" urządził miłą niespodziankę dla dzieci swych pracowników zapraszając je bez różnicy wieku na 5 krótkometrażówek. Czeska kreskówka „Lis i dzban", radziecka „Melodie wiosenne" i czeski film kukiełkowy (z udziałem aktorów) „Sen wigilijny" zrobiły najlepsze wrażenie nawet na najmniejszych dzieciach $2\frac{1}{2}$ — $3\frac{1}{2}$ letnich. Wiele nawet tych najmłodszych wyraźnie reagowało na obrazy (śmiech). Natomiast polskie filmy „Paweł i Gaweł" i „Za króla Krakusa" zrobiły fatalne wrażenie. Wiele dzieci na pierwszym domagało się „kiedy wyjdziemy", na drugim zdradzało głośnymi okrzykami silne przerażenie (smok wawelski). Oczywiście krótkometrażówki te nie były przeznaczone dla tak młodych dzieci i nie powinny były być wmontowane do programu, gdzie były dzieci najmłodsze.

Z tego bardzo pobieżnego rzutu oka wynika kilka jak mi się zdaje jasnych postulatów:

Dziecko nie powinno chodzić do kina przed 5 może 6 rokiem życia.

Regularnie może zacząć chodzić koło 8 — 9 roku życia, jeśli pod regularnością rozumiemy najczęściej raz na tydzień.

W pierwszym wypadku program nie powinien wynosić łącznie więcej jak godzinę, ale celowy byłby program 20 minutowy (dwie krótkometrażówki) lub półgodzinny. W drugim wypadku dzieci są już doskonale zdolne do zrozumienia (bez zmęczenia) takich właśnie filmów jak „Czerwony krawat", „Timur", a nawet „Syn Pułku" mimo jego charakteru wojennego.

Dziecko nie powinno być w filmie przerażone, nadmiernie przejęte, zmęczone, a już w żadnym razie nie powinno być zmieszane na seansach z dorosłymi, stłoczone w dusznej sali. Branie dzieci młodszych do kina i przetrzymywanie ich w ciemnej dusznej sali jest nieświadomą może, tym niemniej zbrodnią. Dowodem na to są rozpaczliwe krzyki dzieci rozlegające się jakże często w naszych kinach i pełne słusznego oburzenia głosy publiczności, która domaga się natychmiastowego wyprowadzenia dziecka.

Jak widać z tego sprawa kin dla dzieci, lub programów dla dzieci gwałtownie domaga się rozwiązania. Dobre filmy mamy głównie dzięki „Sojuzdiefilmowi" — czas teraz na przemyślane programy.

Leon Bukowiecki

EWA DARSKA

Kobieta sama

Kobieta pożegnała swego mężczyznę jakiegoś pamiętnego wrześniowego czy jeszcze sierpniowego, ironicznie słonecznego dnia przed blisko dziesięcioma laty — i nie ma go dotąd. Przepadł bez wieści, lub pisywał krótkie listy z jakiegoś „lagru", czy skądś zza wielu granic — a kiedy chwila połączenia się z nim zdawała się być bliską — zaginął po raz drugi, lub napisał — po prostu, czy wykrętnie — że nie wróci, bo... (pod bardzo szczegółowymi argumentami kobieta wyczytała zwykłą prawdę; że wrócić nie chce).

I już teraz wie, że nie ma na kogo czekać. Że jest sama.

Młoda dziewczyna dojrzewająca w twardym życiu wojny między bieganiną za zdobyciem jakich takich warunków egzystencji, tajnymi kompletami i pracą konspiracyjną — nie miała czasu na marzenie o własnym domu, mężu i dzieciach. Była kolegą wielu mężczyzn, w stosunku do jednego z nich koleżeństwo przekształciło się w uczucie inne, bardziej kobie[illegible] Może padły jakieś przyrzecze[illegible] na „po wojnie", może nastąpiło krótkie, rozpaczliwie mocne spięcie uczuć dwojga ludzi „na dziś", bo niewiadomo co będzie jutro. I warunki wojenne rozdzieliły takich dwoje prędko, gwałtownie i boleśnie, jak to było w ich zwyczaju. Nie wiadomo czy „on" żyje i gdzie jest, czy nie może jej odnaleźć, czy też — nie szuka wcale.

Minęły czasy, kiedy groźba „staropanieństwa" wisiała jak coś haniebnego nad głowami kobiet, tak jak minęły czasy „panien na wydaniu", taksowanych na karnawałowych balach przez „epuzerów".

Ale problem kobiety samotnej pozostał i przybrał na sile liczebności, choć zmienił swój aspekt społeczny i indywidualny. Nikt teraz nie wyśmiewa „starej panny", ale kobieta samotna choćby najbardziej samodzielna, najbardziej nowoczesna, najbardziej oddana pracy zawodowej i społecznej — odczuwa swą samotność

Jedne z takich kobiet samotnych szukają wyjścia z sytuacji w trochę cynicznej, ironicznej postawie wobec życia, pokrywając zawód wewnętrzny sztuczną zuchowatością („też mi przyjemność — małżeństwo i pieluszki! Wolę być panią samej siebie") — inne twierdzą otwarcie, że „żadna praca nie zastąpi własnego męża i dziecka". Jedne załamują się całkowicie („iść w górę, kształcić się, zdobywać stale coś nowego? po co? dla kogo?"). Inne gorzknieją i zżerają się, wkładając nieproporcjonalnie do swych możliwości wiele siły i często sztucznego zapału w pracę, aby nie mieć czasu na rozmyślania, marzenia, czy porównywania swego życia — bardzo czynnego, cenionego, szanowanego — z życiem — cichszym i uboższym — ale rodzinnym swych przyjaciółek.

Kobieta samą być nie umie i właściwie nie powinna. Nawet kobieta - maszynista kolejowy, kobieta-lekarz, kobieta - minister, czy polityk — by móc odczuwać pełnię życia i pracować tym wydatniej, bo chętniej — chciała by być żoną i matką dla tego po prostu, że jest kobietą.

A jeśli ani żoną, ani matką nie jest, bo być nie może?

We wszystkich pismach kobiecych, aż roi się od zwierzeń i skarg czytelniczek na temat: „Jestem sama, jak mam sobie zapełnić życie?"

A jedyną radą, jaką mogą im dać różne „panie Zofie", czy „przyjaciółki" jest — praca. Praca zawodowa, polityczna, społeczna — jeśli warunki materialne na to pozwalają — adoptowane dziecko.

Rada bezwzględnie jedynie słuszna i mądra. Ale trzeba do niej dodać jeszcze coś, co jest bezwątpienia ważniejsze i głębsze. Przed pracą nad innymi i dla innych kobieta sama musi postawić pracę nad samą sobą, która ją powinna uzbroić. Musi w sobie wyrobić pogodny, szczery, nie zrezygnowany, ale pewny siebie, uśmiech. Nie rezygnować z życia, nie twierdzić, że nic jej ono dać nie może — bo ono daje, tylko co innego i inaczej. Nie można robić z siebie czegoś w rodzaju cynicznego półmężczyzny czy — przeciwnie — bez skrupułów dążącego do wyrywania życiu czego się tylko da, kobieciątka — wyczupirzonego i wymaquillażowanego, usiłującego skokietować każdego mężczyznę, który znajduje się w polu widzenia. Musi się powoli wyrobić specjalny typ kobiety samotnej — nie zaniedbanej zewnętrznie (jak to się często zdarza, bo „dla kogo mam o siebie dbać"), nie zgorzkniałej, cynicznej, czy narzucającej się — ale pogodnej, silnej, opanowanej, świadomej siebie i pełnej godności „kobiety samotnej", która nie rezygnuje ze swej kobiecości, ale pamięta przede wszystkim o swym człowieczeństwie.

A prawdziwa, wewnętrzna, choć z trudem nieraz wyrobiona, pogoda i uśmiech nie pozwolą kobiecie zgorzknieć, wynaturzyć się i przedwcześnie zestarzeć — nawet gdy jest sama.

SKANDALE ANGLOSASKIE

Gdy upadła ostatnia bomba drugiej wojny światowej i ostatni więzień opuścił hitlerowski obóz koncentracyjny, opadł dławiący gardło koszmar i pierwszym zdrowym samoobronnym odruchem człoweka było mocne stwierdzenie —

TO POWTÓRZYĆ SIĘ NIE MOŻE

Żelazne słowa — „Nigdy więcej wojny, nigdy więcej Oświęcimia“, wyrażały wolę i pragnienie milionów niedawno tak brutalnie ciemiężonych ludzi.

Jasne i zrozumiałe wówczas było, że słowa te nie mogą pozostać jedynie czczym hasłem, że muszą być **konsekwetnie realizowane.**

Wyrok norymberski, surowo karzący zbrodniarzy hitlerowskich, jako realizacja zasad Deklaracji Moskiewskiej z dnia 1 listopada 1943 r. o ukaraniu głównych przestępców wojennych, napełnił otuchą i nadzieją serca tych wszystkich, którym pokój był drogi. Oczekiwano następnych sprawiedliwych i surowych procesów. Tymczasem...

JAK ZAREAGOWALI ANGLOSASI NA NORYMBERGĘ

Nazajutrz po wyroku pojawiły się pierwsze jaskółki. Uczeni angielscy nie tylko zakwestionowali kompetencje Trybunału, lecz wręcz odmówili wyrokowi znaczenia precedensu prawnego na przyszłość. Argumentują różnie. Stawiają tezy, iż nie można wojny agresyjnej uważać za przestępstwo, iż zbrodnie przeciw ludzkości to pojęcie z dziedziny socjologii, a nie prawa karnego itp.

Kapitalna jest argumentacja prawnika amerykańskiego Gaulta, który odmawia zwycięzcy prawa sądzenia zwyciężonego, nawet w wypadku popełnienia przez niego oczywistych zbrodni, podkreślając że **gdyby Stany Zjednoczone kiedyś przegrały wojnę, na ławie oskarżonych znalazł by się amerykański Sztab Generalny.**

W OŚWIĘCIMIU NIE BYŁO ŹLE

Obawy, plany i cele anglosaskie stają się zrozumiałe i... **znamienne.** Cynizm ich zaraża. I oto pojawia się we Francji książka p. t. „**Norymberga — ziemia obiecana**“, w której autor M. Bardeche pisze — „Amerykanie mocno żałują teraz, że wzniesiono (w Norymberdze) tamę przeciwko hitleryzmowi!... a dalej „...**to co się działo na Majdanku i w Oświęcimiu, obchodzi jedynie Słowian... i rozwija twierdzenie, że zresztą w obozach nie było tak źle, a winę za to co się stało ponoszą Żydzi**“.

Energiczna akcja faszystów zachodu pociąga za sobą dalsze konsekwencje. Przypominamy: 1), t. zw. „sprawę badrańską“, kiedy to stwierdzono, że okupanci mają prawo rozstrzeliwania bez sądu partyzantów i zakładników „dla utrzymania porządku“. 3) uniewinnienie dyrektorów przemysłu zbrojeniowego (Krupp, I. G. Farben) z zarzutu przygotowywania wojny i wreszcie 3) odmowa wydawania przestępców wojennych państwom, na których terytorium zostały popełnione zbrodnie.

WIELKIE SKANDALE

Obrońcy Niemców zaczynają działać konsekwentnie. Dzieją się rzeczy, które zasługują jedynie na miano wielkich skandali.

Von dem Bach i Reinefarth, sprawcy zburzenia Warszawy, mimo, iż swego czasu władze amerykańskie solennie się zobowiązały do wydaniach ich, siedzą sobie spokojnie w okupowanych Niemczech.

Zbrodniczy lekarz z Oświęcimia **Dering**, znajduje się na wolności w Wielkiej Brytanii, bo jak oświadcza Foreign Office... **nie ma pewności co do identyczności Deringa z tym Deringiem z Oświęcimia.**

Przestępca wojenny **Kopf**, dawszy się dotkliwie we znaki Polakom w czasie okupacji, jest z łaski Anglosasów **premierem Saksonii.**

Ilzie Koch, żonie komendanta z o. k. Bergen-Belsen, amatorkę abażurów z ludzkiej skóry, z życzenia amerykańskiego gen. Clay'a, kara dożywotniego więzienia została zamieniona **na... 4 lata więzienia.** Sprawa jej jest tym bardziej pikantna, że nawet opinia angielska miała tego dość i senacki komitet śledczy w Nowym Jorku postanowił, że „bestia Buchenwaldu“, sądzona będzie raz jeszcze przez niemiecki trybunał.

A sprawa płk. **Otto Skorzennego**, sprawcy porwania Mussoliniego i przestępcy wojennego, uniewinnionego przez amerykański sąd wojskowy w Dachau a gen. **Halder**, zbrodniarz hitlerowski, nie tylko przebywający na wolności, lecz zatrudniony w Departamencie Historycznym **Armii Okupacyjnej** w Neustadt.

Przykłady można by mnożyć w nieskończoność. Waga ich i ogromna ilość wytworzyły już swoistą atmosferę i nic dziwnego, że obok wielkich skandali widzimy

SKANDALIKI

W Bawarii oficerowie amerykańscy, organizując polowanie zaprosili Niemców, b. burmistrza hitlerowskiego Richarda, Hahnel i b. kierownika partii nazistowskiej, Georg'a Korbachera. Najbardziej wymowny jest fakt, że obydwaj hitlerowcy są skazani przez trybunał denazyfikacyjny i powinni przebywać w więzieniu.

Gen. Kesselring, któremu kara śmierci została zmieniona na dożywotnie więzienie, dostał **tygodniowy urlop**, aby mógł spędzić święta razem z żoną.

B. naczelny redaktor, organu SS — „Das schwerze Korps“ — **Günter d'Alquen**, jeden z najbardziej entuzjastycznych hitlerowców, pracuje obecnie w amerykańskim Ministerstwie Spraw Zagr.

B. speaker radia berlińskiego i redaktor naczelny — „Westdeutscher Beobachter“, **Winkelkempner**, znalazł obecnie zatrudnienie w... Waszyngtonie.

EPIGONI FASZYZMU

Gdy w maju 1945 r. faszyzm wydawał się pokonany, dziś obawą napełnia nas fakt, że tkwi on jeszcze nie tylko w sercach licznych Niemców, lecz również w umysłach tych, którzy miast tępić nieubłaganie jego pozostałości sami stwarzają precedens i warunki do ponownego zaistnienia faszyzmu, może cokolwiek odmiennego w formie, lecz **identycznego w treści.**

Po okropnościach drugiej wojny światowej czas najwyższy, by człowiek mógł odetchnąć i spokojnie zająć się swoją pracą. **O to najoczywistrze prawo człowieka, musimy i będziemy walczyć!**

Ewa Trzcińska

POLSKA KARZE

W Koninie zawisnął na szubienicy skazany na karę śmierci **Alecksander Grabowski,** b. strażnik obozu odosobnienia dla Żydów w Czartkowie.

Grabowski słynął z nieludzkiego znęcania się nad Żydami. Za najmniejsze uchybienia maltretował ich, a często specjalnie prowokował więźniów do przekroczenia regulaminu obozowego by mieć powód do zastrzelenia ich. W ten sposób zamordował kilkunastu Żydów.

***

Przed Sądem Okr. w Kaliszu stanęli czterej mieszkańcy wsi Renta — **Stanisław Bobrowski, Piotr Tyrakowski, Katarzyna Tyrakowska** i **Edward Zmyślony** — oskarżeni o współpracę z okupantem.

Główny oskarżony Bobrowski wydał w ręce gestapo kilkunastu członków organizacji politycznych i działaczy społecznych, których rozstrzelano w lesie pod Kaliszem. Inni brali udział w łapankach, informowali Niemców o nastrojach panujących wśród ludności polskiej i o nielegalnym handlu, prowadzonym przez Polaków.

Sąd skazał Bobrowskiego na karę śmierci, Tyrakowskiego na dożywotnie więzienie, Tyrakowską na 15 lat, a Zmyślonego na trzy lata więzienia.

***

Jerzy Gawliński mieszkaniec Łodzi aresztowany przez Niemców po paru tygodniach, za cenę podpisania deklaracji konfidenckiej został z więzienia zwolniony. Rozwinął on ożywioną działalność konfidencką.

W roli rzekomego gońca bywał tu często w „Dresdener Bank“. W jednym ze swoich meldunków doniósł gestapowcom, że pracujący w tym banku Polacy — Zdzisław Piotrowski i Czesław Daniel piszą do Niemców listy z pogróżkami. Jednocześnie podszedł podstępnie Piotrowskiego, prosząc go, by napisał mu jakiś wierszyk. Gestapo porównało pisma i wkrótce po tym aresztowano i wysłano Zdzisława Piotrowskiego oraz brata jego — Tadeusza do obozu karnego, zaś Daniela stracono.

Gawliński wydał również w ręce gestapo łączniczkę AK — „Hankę“, rodzinę Krzemińskich, u których mieszkała i szereg innych Polaków.

Pod tymi zarzutami stanął on przed Sądem Okr. w Łodzi. Został skazany na karę śmierci.

Przed Sądem Okr. w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Brodnicy stanął **Willy Domnowski** z zawodu szewc. Domnowski jako członek „Selbstschutzu“ brał udział w aresztowaniach Polaków, których katował w okrutny sposób. Przewód sądowy stwierdził, że Domnowski spowodował śmierć kilkunastu Polaków z Brodnicy.

Domnowski skazany został na karę śmierci.

***

Żandarmem niemieckim, który najbardziej się dał we znaki ludności polskiej z Koziegłówek i okolicy, był **August Bulenda**, pełniący służbę na posterunku w tej miejscowości. Pochodzi on z powiatu raciborskiego.

Bulenda ścigał Polaków uchylających się od przymusowej pracy, względnie od wywiezienia do Niemiec przyczyniając się do schwytania Józefa Pluty, Stanisława Grzęśca i Piotra Żaka, którzy następnie zostali zesłani do Oświęcimia.

Lista osób, które zostały aresztowane w wyniku działalności Bulendy nie wyczerpuje się w tym wypadku. Było ich nieporównanie więcej i wielu z nich znalazło się w obozie oświęcimskim.

Z równą zaciekłością Bulenda prześladował Polaków i Polki handlujące żywnością. Maltretował je, bił kolbą karabinu przy aresztowaniu i po osadzeni w areszcie.

Bulenda zastrzelił również Stanisława Oleksiaka, mieszkańca Koziegłówek, który uciekł z pracy przymusowej. Żandarmeria dowiedziawszy się o tym rozpoczęła obławę. Podczas ucieczki przed żandarmerią Oleksiak został zastrzelony przez Bulendę.

Proces oskarżonego w więzieniu Bulendy, któremu grozi kara śmierci, odbędzie się w lutym br.

***

Sąd Okr. w Gdyni rozpatrywał ostatnio sprawę **Stanisława Szafrańskiego,** robotnika portowego, który we wrześniu 1944 r. zadenuncjował w gestapo swego towarzysza pracy Jana Jurka. Na skutek doniesienia Jurek dostał się do obozu zagłady w Stutthofie, skąd został wyswobodzony przez Armię Radziecką.

Wobec oczywistych dowodów winy i zeznań świadków Szafrański przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Sąd skazał renegata na 6 lat więzienia.

***

Ryszar Quiel, administrator gmachu „Gestapo“ przy ul. Pomorskiej w Krakowie w latach 1940 — 1941, a następnie komendant więzienia we Lwowie i Stanisławowie, za przynależność do zbrodniczej organizacji gestapo, bicie i znęcanie się nad więźniami podlegającymi jego władzy, skazany został przez Sąd Okręgowy na 15 lat więzienia.

***

Dr Erwin Helmersen krótko pełnił funkcję naczelnego lekarza „Oświęcimiu-Brzeżince“, bo zaledwie trzy miesiące, dał się jednak poznać jako zawzięty wróg Polaków.

Jako lekarz w sposób nieludzki zachowywał się podczas przyjmowania chorych, a rozkazy szorowania szczotką do krwi chorych na świerzb najlepiej świadczą o metodach leczenia. Stworzenie osobnego szpitala wzorowego na kilkanaście osób nie miało niczego innego na celu, jak tylko obserwację i eksperymenty lekarskie w leczeniu chorób niezwykłych, jakich dostarczać mogło ogromne zbiorowisko ludzkie. Chorzy wyleczeni w tych korzystnych warunkach przeznaczani byli zresztą również na zagładę.

Za dokonywanie selekcji, po których setki ludzi szło do krematorium, za znęcanie się nad chorymi więźniami, za przynależność do zbrodniczych organizacji (NSDAP), których cele dr Helmersenowi były dobrze znane, Sąd Okr. w Krakowie skazał go na karę śmierci.

***

W roku 1943 i 1944 pracował w jednej z niemieckim firm w Koninie. Polak **Stanisław Szczepaniak.** Zostawszy nadzorcą nad zlagrowanymi Żydami, znęcał się nad nimi w okrutny sposób, bijąc do utraty przytomności.

Niebawem będzie on odpowiadał za swe przestępstwa przed Sądem Okr. w Kaliszu.

***

Rosemarie Reisch, nadzorczyni z obozów koncentracyjnych w Majdanku i Oświęcimiu za przynależność do zbrodniczej organizacji SS i znęcanie się nad więźniami skazana została przez Sąd Okr. w Krakowie na 8 lat więzienia.

***

12-go stycznia br. wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na osobie **Józefa Erdmana,** przestępcy wojennego fukcjonariusza radomskiego gestapo w okresie 1940—44, wydanego władzom polskim przez władze alianckie.

(E—a)

Sprawcy „krwawej niedzieli“

staną wkrótce przed N.T.N.

4 lutego br. przed Najwyższym Trybunałem Narodowym — na sesji w Bydgoszczy, staną dwaj zbrodniarze wojenni — **Richard Hildebrandt**, generał SS, pełnomocnik Forstera w Gdańsku i na Pomorzu w latach 1939 — 43 i **Max Henze** — prezydent policji w Bydgoszczy w pierwszym okresie okupacji, „urzędujący“ później w Gdańsku.

Obok uprawiania niezliczonych zbrodni jak: wysiedlanie ludności, grabieże mienia, wywożenie dzieci, stosowanie masowych egzekucji i osadzanie ludności w obozach karnych — oskarżeni byli bezpośrednimi sprawcami pamiętnej krwawej niedzieli w Bydgoszczy, nazywanej później chełpliwie przez siepaczy niemieckich nocą św. Bartłomieja.

Hildebrandt, najbliższy przyjaciel Himmlera słynął z niebywałego okrucieństwa nie tylko wśród ludności polskiej. Jako przykład posłużyć może fakt, że gdy Niemcy mieli zająć Kronsztadt, Himmler rozkazał:

— Wyślijcie Hildebrandta, a gdyby jego nie było, wybierzcie najbrutalniejszego...

Ten zbrodniarz za swoją działalność w okresie od września 1943 r. w Berlinie — został skazany przez NTM, na 25 lat ciężkiego więzienia. Obecnie „wypożyczony“ nam przez anglosasów, odpowie za swoje zbrodnie, dokonane w Polsce.

Obydwaj zbrodniarze zostaną osądzeni przez Najwyższy Trybunał Narodowy w Bydgoszczy — tej Bydgoszczy, w której pamięć o ich niespotykanych okrucieństwach do dziś jest żywa.

Rozprawie przewodniczyć będzie prezes S. O. Henryk Cieśluk przy udziale sędziów S. N. Zembatego, Szwakowa i Kucnera. Oskarżać będą prokuratorzy NTN Cyprian i Siewierski.



L. dz. 163/OG/49 — **Heinz Sternickelow**, ur. 1887 roku. Kier. zakładu elektrotechnicznego w Frauenstein w Niemczech, który znęcał się nad polskimi robotnikami.

L. dz. 166/Og/49 — **Dolewski Leon** z obozu Mauthausen wzywa współwięźniów do nadesłania swojej opinii o zachowaniu sie jego w obozie: Wojciechowski Jan, Dębiński Roman, Czortek (bokser kl. sp.), Wasiak (bokser kl. sp.), dr Czapliński, Rinke Edward (bokser kl. sp.), inż. Poprawka Franciszek, dr Szymański, dr Głowacki, Fabisz Jan, Dziatkiewicz Lucjan, Malis Józef, Foltin Józef, Stojkowski Bolesław. Wiadomości kierować do Zarz. Gł. PZbWP, Bracka 22.

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Katowicach prowadzi obecnie dochodzenie przeciwko osławionemu w okresie okupacji zbrodniarzowi, **Iwanowi Kiczme** — narodowości ukraińskiej, znanemu w Gródku Jagiellońskim.

Po wkroczeniu Niemców w roku 1941, Kiczme wstąpił do policji ukraińskiej, dając się poznać z miejsca jako zacięty wróg ludności polskiej i żydowskiej. Swoją zbrodniczą działalność rozpoczął od przeprowadzania bezpodstawnych rewizji w mieszkaniach polskich i żydowskich rabując stamtąd dla siebie co cenniejsze rzeczy i biżuterię. Ponadto zasłynął jako krwawy kat w okresie przeprowadzania masowej akcji przeciwko ludności żydowskiej Gródka Jagiellońskiego. Kiczme zastrzelił własnoręcznie szereg osób, a m. innymi Matesa Zifera, Samuela Zuckerbroda i Eliasza Achtla. W akcji tej ofiarami zbrodniarza padły również kobiety, które wzbraniały się oddać oprawcom hitlerowskim swe dzieci. Wśród tych dzielnych kobiet padły wówczas m. in., Blima Hochberg i Sabina Rawner.

Prócz tego Kiczme ma na sumieniu wiele ofiar, ukrywających się przed władzami niemieckimi w bunkrach leśnych. Brał on osobiście udział w obławach na ukrywających się w lasach partyzantów polskich, żydowskich i radzieckich.

W obawie przed grożącym mu wymiarem sprawiedliwości. Kiczme zbiegł z terenów wyzwalanych przez Armię Radziecką i poszukał schronienia u swych hitlerowskich opiekunów. Władze polskie są jednakże na tropie zbrodniarza i dzięki zebranemu materiałowi dowodowemu będą mogły wystąpić o wydanie go w ręce sprawiedliwości. Dalsze zeznana przeciwko zbrodniarzowi należy składać w Komisji Badania Zbrodni Niemieckich.

Kto posiada dowody?

Koło Rzeczników Oskarżenia Sądu Społecznego przy CKZ w Polsce, Wydział zamiejscowy w Krakowie, podaje do wiadomości, że prowadzi dochodzenia przeciwko Żydom, którzy w czasie okupacji działali na szkodę swej społeczności. W związku z tym wzywa się wszystkie osoby, które posiadają jakiekolwiek wiadomości lub dowody, mogące stanowić podstawę do wszczęcia dochodzeń, aby zgłosiły takowe na piśmie wzgl. złożyły osobiście zeznania w sekretariacie Koła Rzeczników w Krakowie, ul. Długa 38, pokój nr 203 od godz. 9 — 14-tej.

KAPO Z FLOSSENBURGA

zawisł na szubienicy

14 stycznia wykonano na dziedzińcu więzienia Landsberg egzekucję przez powieszenie 6-ciu niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Czterech z nich skazano na karę śmierci za zamordowanie wziętych do niewoli żołnierzy amerykańskich, zaś dwóch uznano winnymi torturowania więźniów w obozach koncentracyjnych.

Między straconymi znajdował się b. kapo w Flossenburg **Eugen Ziehmer**, który wyróżnił się specjalnym okrucieństwem w stosunku do więźniów polskich. Ziehmer bił jeńców sztabą żelazną, kopał i tratował nogami. Ogólna ilość śmiertelnych ofiar wśród Polaków była na bloku kapo Ziehmera bardzo znaczna, głównie wskutek jego bestialstw.

Wyrok śmierci na Ziehmera wydano już w czasie procesu w Dachau w roku 1947. Wyrok ten był szybko zatwierdzony przez dowództwo amerykańskie w Niemczech, ale wykonanie jego nastąpiło dopiero w dniu 14 stycznia b. r.

Życie organizacyjne P.Z.b.W.P.

Historia obozów koncentracyjnych

zostanie opracowana przez b. więźniów politycznych

Z inicjatywy Instytutu Historii Najnowszej przy współudziale Zarządu Głównego PZbWP, 29 grudnia 1948 r. odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli poszczególnych obozów koncentracyjnych, poświęcone sprawie opracowania historii obozów koncentracyjnych ze specjalnym uwzględnieniem projektowanej ankiety obozowej.

W zebraniu wzięli udział: sędzia JAN SEHN (przedstawiciel Krakowskiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich i przewodniczący Komisji Historycznej Oświęcimia), dyr. NACHMAN BLUMENTAL (przedstawiciel Żydowskiego Instytutu Historycznego), kol. JÓZEF PASSINI (sekretarz generalny PZbWP; Dora), dyr. STANISŁAW PŁOSKI (Instytut Historii Najnowszej), kol. MARIA HISZPAŃSKA-NEUMANN (Ravensbrück), kol. MIECZYSŁAW KOWALSKI (Buchenwald), kol. dr WANDA MOSZCZEŃSKA (Oświęcim), kol. ANTONI LEWIŃSKI (Sachsenhausen), kol. mgr LUDWIK RAJEWSKI (Oświęcim), kol. dr ALINA TETMAJEROWA (Oświęcim), kol. mgr WANDA KIEDRZYŃSKA (I. H. N., Ravensbrück), kol. mgr KRZYSZTOF DUNIN-WĄSOWICZ (I. H. N., Stutthof).

Zebraniu przewodniczył dyrektor Instytutu dr Stanisław Płoski.

Na posiedzeniu zostały wygłoszone następujące referaty:

1. PRACE HISTORYCZNE WYDZIAŁU MUZEÓW I POMNIKÓW MARTYROLOGII POLSKIEJ — kol. mgr Ludwik Rajewski;

2. STAN BADAŃ NAD HISTORIĄ OBOZÓW KONCENTRACYJUYCH W POLSCE — kol. mgr Wanda Kiedrzyńska, oraz

3. TYPY ŹRÓDEŁ DO HISTORII OBOZÓW KONC. — referował kol. mgr Krzysztof Dunin-Wąsowicz.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w toku której nowe szczegóły odnośnie ilości obozów koncentracyjnych i ich komand dorzucił sędzia Jan Sehn na podstawie realcji Hoessa.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad projektem ankiety obozowej, przygotowanym przez Instytut.

Kol. Józef Passini, przedłożył uzupełnienia i poprawki, opracowane przez Zarząd Główny. A w obszernej i wyczerpującej dyskusji wyłoniły się jeszcze nowe uzupełnienia i poprawki. Wszystkie te poprawki i uzupełnienia będą uwzględnione w nowej redakcji ankiety.

Ankieta zostanie wydrukowana przez Instytut Historii Najnowszej w 20.000 egzemplarzy i rozesłana za pośrednictwem Zarz. Gł. PZbWP poprzez Zarządy Wojewódzkie do wszystkich Kół terenowych. Tą drogą powinniśmy uzyskać dużo materiałów do historii obozów koncentracyjnych, jak również wyłowić dotąd mało znane komanda i filie obozów macierzystych.

Na zakończenie została rzucona myśl utworzenia w najbliższej przyszłości obozowych komórek historycznych, które zajmowałyby się zbieraniem i wartościowaniem materiałów, dotyczących danego obozu, oraz organizowały pracę nad historią obozu.

W IMIĘ PRAWDY

List do redakcji

Otrzymaliśmy poniższy list, który prostuje nieścisłości artykułu z Nr 5 „Wolnych Ludzi" pt. „Tak umierali w Oświęcimiu bohaterowie".

...Trzy kwartały czekałem cierpliwie, czy ukaże się sprostowanie na art. pt. „Tak umierali w Oświęcimiu bohaterowie" — zamieszczonym w Nr 5 „Wolnych Ludzi". Gdybym jednak czekał i trzy lata to prawdopodobnie sprostowanie się nie ukaże. Widocznie oświęcimiacy nie czytają dokładnie swojego pisma i nie zauważyli tego artykułu, a właściwie fragmentu książki b. więźnia Karla Wittingera pt. „Oświęcim wielki grób zamordowanych", opisujący stracenie w Oświęcimiu w dniu 14.VII.1943 r. ośmiu więźniów z komanda mierniczego.

Ponieważ pracowałem wówczas w owym nieszczęsnym komandzie, nie mogę się pogodzić z tendencyjnym fragmentem urągającym faktom, przede wszystkim **nie ośmiu**, jak to sugeruje autor — **a dwunastu więźniów** zostało wówczas straconych. Można nie pamiętać dokładnie nazwisk i mogę się i ja mylić podając następującą listę powieszonych: **Skrzetuski (Pogonowski), Orth, Sławiński, Marcisz, Jamiołki, Foltański, Woźniak, Wojtyga, Rapacz, Reizer, Sikorski i Garncarz** — ale nie można się mylić ilościowo!

Dlatego bardzo się dziwię, jak wymieniony wyżej autor mógł widzieć tylko ośm ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa, gdy było ich dwunastu.

Dalej tak pisze w owym fragmencie:

„...Obok głównego bundynku pracuje grupa miernicza. Post, który miał tę grupę przydzieloną i wszędzie z nią chodził — upił się do nieprzytomności, zorganizowanym spirytusem i zmarł od zatrucia alkoholem. Przy tej okazji uciekło dwóch więźniów z tej grupy. Wniosek dla SS-manów tej ucieczki jest prosty. Więźniowie otruli posta, aby umożliwić ucieczkę. Dlatego ośmiu więźniów z grupy mierniczej musi umrzeć".

W rzeczywistości sprawa przedstawiała się następująco:

Aby obsłużyć aparat mierniczy (teodolit czy t. p.) musiała każda grupa posiadać najmniej trzech ludzi. Jeden czytał pomiary, drugi notował dane, a trzeci biegał z łatą mierniczą — po polach i łąkach. Pierwsza więc nieścisłość, że uciekło dwóch gdy tymczasem było ich trzech. Pracowali nie koło budynku głównego, a na terenie Rajska i Bor-Bud — a więc o jakieś 3—5 km od obozu.

Post nie został otruty, gdyż o ile mi wiadomo, on właśnie osobiście alarmował komendanturę obozu telefonicznie z budynku szkolnego w Rajsku, gdzie pracowało komando ogrodnicze. Gdy na głos syreny alarmowej wróciliśmy do obozu — połowę naszego komanda, to jest 27 więźniów zamknięto w bunkrze na 11 bloku. Było to 5 maja 1943 r.

W dwa miesiące potem gestapo obozowe dostawiło do obozu jednego z owych uciekinierów, kierownika grupy — Jarzębowskiego. Męczony na „przesłuchaniach" podciął sobie żyletką żyły u rąk i umarł z upływu krwi. Dwa tygodnie przed tym 13 więźniów z owej grupy 27-zamkniętych w bunkrze zostało rozstrzelanych, w dniu 14 lipca 1943 r. powieszono 12-tu — razem więc 25-ciu. Dwóch pozostałych przy życiu, Hoes zwolnił wkrótce, ponieważ byli konfidentami gestapo obozowego.

Dalsza, choć mniejsza już nieścisłość w owym fragmencie: „...z uśmiechem na ustach z założonymi rękami, z papierosem w kącikach ust stoją SS-mani, głośno oznajmia jeden z nich: za udział w mordzie posta będą ci więźniowie straceni publicznie".

A tymczasem nie jeden z SS-manów — a sam Hoes osobiście oznajmił — że w przyszłości nie 12, a stu więźniów będzie powieszonych, jeżeli się taka rzecz powtórzy! — Wreszcie pisze autor, że dzielni skazańcy sami wkładają na głowy pętle. Tego uczynić nie mogli, bo przecież mieli ręce związane do tyłu — o czym autor wie pisząc: „...z bladymi twarzami i wysoko podniesionymi głowami i rękoma związanymi z tyłu wyszło ośmiu skazańców z bunkra".

Może niniejszy art. skłoni kolegów oświęcimiaków do zabrania głosu w tej sprawie

Jan Kurek
Oświęcim 9165

Echa akcji podarunkowej „Wolnych Ludzi"

Otrzymaliśmy następujące podziękowanie

Potwierdzając odbiór paczki o zawartości 200 zeszytów i 26 egz. książek dziecięcych, Zarząd Okręgu Woj. Warszawskiego PZbWP wyraża podziękowanie za pamięć i upominki, które sprawią wiele radości naszym sierotom.

***

B. więzień Oświęcimia Nr 2 pozdrawia swoich kolegów

Więzień Oświęcimia Nr 2 — **Otto Kiesel** (Arbeitsdient), przysłał na ręce sekr. okr. szczecińskiego kol. Kiczmachowskiego Edwarda, prośbę o zamieszczenie w „Wolnych Ludziach" pozdrowień i serdecznych życzeń owocnej pracy w Polsce Ludowej dla wszystkich Koleżanek i Kolegów z Oświęcimia.

Jednocześnie prosi o wymianę korespondencji z przyjaciółmi na adres: Otto Kiesel, Schwarzhofen bei Nabburg, Bayern USA Zone, Germany.

***

Sprostowanie

Prostujemy następujące pomyłki zaszłe w „listach zweryfikowanych":

Nr 12 jest Nr 3972. Kiermachowski Edward, powinno być Kiczmachowski Edward.

Nr 22 jest Barzdkowski Józef, żona Helena (członek bierny), powinno być Berełkowski Józef.

W czwartą rocznicę wyzwolenia Warszawy

17 stycznia w rocznicę wyzwolenia Warszawy odbyła się w Warszawie w Teatrze Polskim akademia ku czci żołnierzy radzieckich i polskich.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele Rządu, korpusu dyplomatycznego, zw. zawodowych oraz organizacji społecznych i politycznych.

W licznych przemówieniach podkreślone zostało bohaterstwo żołnierzy radzieckich i polskich oraz ich braterstwo broni zrodzone wśród bojów od Lenino przez Warszawę po Berlin.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna, w której wzięli udział artyści Teatru Polskiego i orkiestra Filharmonii Warszawskiej.

Po południu w całym mieście odbyły się uroczystości składania wieńców na grobach i przy pomnikach poległych bohaterów.

Delegacja Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych wraz z innymi bratnimi organizacjami, wzięła udział w uroczystościach i złożyła wieniec przy pomniku Braterstwa na Pradze.

Uwaga! członkowie bierni PZbWP

Dajemy Wam możność zarobku! Zajmijcie się PŁATNYM (wysoki procent) kolportażem „Wolnych Ludzi".

Zgłoszenia kierować do sekretariatu swego Koła.

Koła proszone są o przekazywanie adresów kolporterów do Redakcji „Wolnych Ludzi" — Warszawa, ul. Foksal 4.

Reorganizujemy akcję „P"

W n-rze 16 (33) naszego pisma (z dnia 15 — 31 sierpnia br.), zapowiedzieliśmy „Akcję P". Pod kryptonimem tym rozumieliśmy „Akcję Pomocy" — dla wszystkich ludzi w Polsce, poszukujących swoch najbliższych, zaginionych w okresie wojny, przede wszystkim zaś oczywiście akcję pomocy dla naszych członków i podopiecznych. Pomoc tę rozumieliśmy i okazaliśmy w ten sposób, że **na naszych łamach zaprowadziliśmy bezpłatność „poszukiwań"**. Z dniem 1 września ub. r. zapowiedź nasza została zrealizowana, a dowodem słuszności naszego stanowiska, że wiele ludzi w Polsce tego rodzaju pomocy potrzebuje, oraz że obowiązkiem pisma Związku b. Więźniów jest właśnie wyłączenie tego działu ogłoszeniowego z normalnych kalkulacji handlowych — jest fakt ciągle zwiększającej się objętości naszego działu poszukiwań i stosy listów, jakie Wydawnictwo w tej sprawie otrzymuje z całej Polski i z zagranicy.

Ogłaszającym, którzy posiadają dobre warunki materialne i dla których z tego powodu nasza akcja od strony materialnej nie jest potrzebna — zwróciliśmy już wówczas uwagę na oczywistą możliwość wpłacania w miarę chęci i możności dobrowolnych sum na prowadzony przez nas Specjalny Fundusz Prasowy, powstający właśnie z ofiar naszych Czytelników.

Nasze intencje zostały należycie zrozumiane. Zamieściliśmy od tego czasu tysiące tekstów poszukiwań. W wielu dziesiątkach wypadków, szczególnie, gdy poszukiwania te dawały pewne rezultaty — zainteresowani, którzy takie możliwości posiadają — wpłacali pewne kwoty na nasze konto, powiększając tym samym inwestycyjny SFP. To wszystko podajemy dla informacji naszych Czytelników, a przede wszystkim dla informacji tych, którzy przypadkowo nie zapoznali się ze wspomnianym wyżej 16 numerem czasopisma. Zwracamy uwagę, że **już od czterech miesięcy prowadzimy i prowadzić będziemy naszą „Akcję P", w należytym zrozumieniu zadań i celów PZbWP i Wydawnictwa związkowego.**

Przede wszystkim jednakże chodzi nam o coć innego. Zastrzegaliśmy się, że „objętość tekstu jednego ogłoszenia winna nie przewyższać ilości 30 słów, oraz, że listy poszukiwań publikować będziemy w kolejności napływania zgłoszeń Wszelkie życzenia specjalne co do ogłoszeń terminowych, w ramkach, większych lub tłustych czcionek itd., nie będą mogły w tej koncepcji wchodzić w rachubę". Zastrzeżenia te poczynione być musiały z uwagi na ograniczone możliwości objętościowe. Nie dotarły one jednakże do świadomości wszystkich. Szczytem takiego niezrozumienia jest pewien list, w którym tekst poszukiwania, gdyby miał zostać wydrukowany, jak sobie tego życzył poszukujący, — wyniósłby około 120 wierszy druku. Zawierał on zresztą niemal bardzo szczegółowy życiorys zaginionego.

Ponieważ zdajemy sobie sprawę, że wielu poszukujących nie orientuje się jakie dane potrzebne są i konieczne dla przeprowadzenia poszukiwania, a jakie zbyteczne — prosimy **od następnego numeru zgłaszać poszukiwania na kuponach** które zamieszczać będziemy w każdym numerze czasopisma.

Jednocześnie ułatwi to nam pracę przy redagowaniu działu, ponieważ nie będzie to pociągało za sobą konieczności odnotowywania danych z każdego listu, przepisywania na maszynie etc. etc. Poza tym — ponieważ kupony będą numerowane — **uporządkowany** zostanie w pełni system **kolejnego drukowania** zgłoszeń.

Bądźmy czujni wobec knowań faszyzmu

W Ostrzeszowie odbyło się walne zebranie miejscowego Koła PZbWP z udziałem delegata Zarządu Okręgowego z Poznania kol. Kałowego Franciszka. Zebranie zagaił prezes Koła kol. Korinth, po czym delegat Okręgu wygłosił referat ideologiczny, podkreślając doniosłość okresu, w którym żyjemy i konieczność zachowania czujności wobec nowych knowań faszyzmu przeciw państwom demokracji ludowej i przeciw pokojowi na świecie. Trzeba zjednoczyć siły demokratyczne Polski i całego świata, aby je przeciwstawić próbom wywołania nowej wojny.

Po referacie kol. Kałowego i odczytaniu sprawozdań przez poszczególnych członków Zarządu, na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono jednogłośnie absolutorium ustępującemu Zarządowi. W dyskusji nad sprawozdaniami podkreślono aktywność Koła, a szczególnie pracę sekretariatu.

Na wniosek Komisji Matki wybrano jednogłośnie następujący Zarząd:

Prezes — **Korinth Paweł**, I wiceprezes — **Michlik Józef**, II wiceprezes — **Kinastowski Roch**, sekretarz— **Pacanowski Janusz**, skarbnik — **Makieła Teodor**, zastępca sekretarza — **Kaszubiak Marian**, zastępca skarbnika — **Woryma Jan.**

Po wyborze Zarządu, Komisji Weryfikacyjnej, Referatu Opieki Społecznej, Komisji Rewizyjnej i innych władz Koła, delegat Okręgu poinformował zebranych, że w przyszłości, po połączeniu się PZbWP ze Związkiem Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, podopieczni znajdą większą opiekę i pomoc. Postanowiono również postawić na odpowiednim poziomie pracę świetlicową.

ZRZEKLI SIĘ PREMII

na rzecz sierot po b. więźniach polit.

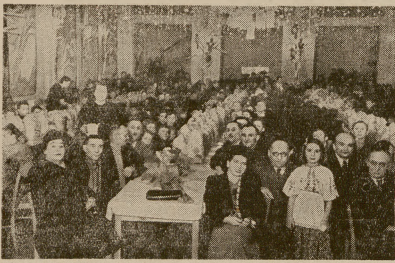
Spośród szeregu różnych czynów podjętych z racji Kongresu Zjednoczeniowego mamy do zanotowania piękny i szlachetny czyn monterów samochodowych pracowników Kujawskiej Spółdz. Przetwórni Mięsnej w Czerniewicach powiatu włocławskiego.

M. Kościański, T. Rojewski, J. Golon, J. Wiśniewski, F. Dzik, W. Cieślewicz i J. Mielcarkowa zrzekli się swych premii o łącznej sumie 13.500 zł i przekazali ją na **rzecz sierot i wdów po zamordowanych w obozach koncentracyjnych więźniach politycznych.**

Zarząd Koła PZbWP we Włocławku wyraża słowa uznania i serdecznego podziękowania za wykazaną pamięć o najbiedniejszych i nieszczęśliwych ofiarach wojny.

Przeżyliśmy cudną bajkę

Jeszcze o akcji podarunkowej PZbWP



Uroczystość noworoczna Koła PZbWP w Bydgoszczy

Miłe i niezatarte wspomnienia pozostawiła noworoczna akcja podarunkowa, zorganizowana na terenie całej Polski przez PZbWP.

Ciągle jeszcze uczestnicy tych uroczystości dzielą się z nami swymi wrażeniami, a na łamach pism ukazują się reportaże z przebiegu tych uroczystości.

Tak oto „Ziemia Pomorska" opisuje uroczystości gwiazdkowo - noworoczne, Bydgoskiego Koła PZbWP.

POLSKA LUDOWA DZIECIOM

Mała, trzyletnia blondyneczka Urszula Szumińska, wydłubywała paluszkiem z placka kruszankę i zdumiona spoglądała wokoło...

Kilka rzędów długich stołów. A na nich — niby mur — wielkie paczki z napisem: „Polska Ludowa dzieciom"

Dwunastu malców patrzy na siebie z wyraźnym zadowoleniem. Ta pogodna atmosfera udziela się nie tylko rodzicom czy opiekunom swych pociech. Zadowolenie maluje się choć skrycie na twarzy mec. (prezesa Okręgu Pomorskiego PZbWP) Cielucha. Słowa uznania pod adresem organizatorów wyrażają starosta powiatowy p. Pawłowski, wiceprezydent m. Bydgoszczy mgr Kozłowski i przedstawiciel OKZZ p. Dereżyński, którzy obecnością swą zaszczycili tą miłą uroczystość.

Dziewięcioletni Leonard Burdziąg wyprostował się jak struna, dziękując staroście za upominek pieniężny.

— Czym chcesz być — pytam malca.

W czarnych, jak węgiel oczach, skrzą się ognie inicjatywy i twórczości. „Będę inżynierem" — pada krótka odpowiedź. Leonard nie ma ojca i matki. Ma jednak krew swych bohaterskich rodziców i opiekę Polski Ludowej, która pamięta o dzieciach byłych więźniów politycznych. Testament ich zrealizuje.

Waldemar Kowalkowski ma również zaledwie 8 lat, a myśli już poważnie o przyszłości. Ten mały blondynek chce być koniecznie gospodarzem. Dlaczego? Sam wyjaśnia. „Gdybym jeździł samolotem, samochodem, czy nawet motocyklem, mógłbym się zabić, a ja chcę żyć i pracować".

Dwunastoletnią Grażynę interesuje przede wszystkim zawartość paczki. A więc oglądamy: 2 kg cukru, 2 kg mąki pszennej, ćwierć kg masła, kilogram jabłek, słodycze i zabawki. 77 najbiedniejszych dzieci otrzymało ponadto kupon na materiał, pozostałe zaś dzieci dostały po tysiąc złotych.

Nie tylko pięknie udekorowana sala i bogate podarki noworoczne były przyczyną ogólnej radości. Małe sieroty i półsieroty po byłych więźniach politycznych oklaskiwały swych rówieśników na scenie. Zarówno wiersze, jak każdy inny punkt programu wnosił coś nowego dla młodych widzów. No i trzeba przyznać, że Danuta Nowicka, Danuta Zakrzewska, Ryszard Fiksa, A. Papke, Weynówna, Trojanowicz — to młodzi utalentowani artyści.

Kiedy dzieci zakończyły program, jakaś starsza pani weszła na scenę i w imieniu podopiecznych podziękowała prezesowi Cieluchowi i pani Kwapiszowej, za tę „cudownie przeżytą bajkę". Być może, że uroczystość noworoczna dla sierot po byłych więźniach politycznych, zorganizowana w Resursie Kupieckiej, staraniem Koła Bydgoszcz, wyglądała jak bajka, bo było pogodnie, ciepło, radośnie, rodzinnie. Ale to była przecież rzeczywistość, która z każdym rokiem nabiera realniejszych kształtów.

A oto wspomnienia uczestnika „gwiazdki" w Nowym Sączu.

CHCEMY BUDOWAĆ NOWE ŻYCIE

Staraniem Zarządu Koła PZbWP w Nowym Sączu odbyła się w świetlicy Koła tradycyjna „Gwiazdka" dla młodzieży: dzieci b. więźniów politycznych, oraz dla sierot i półsierot po b. więźniach politycznych pod hasłem:

„Polska Ludowa pamięta o sierotach po więźniach politycznych".

Uroczystość zagaił w imieniu Zarządu Koła ob. Łyjak Czesław. W imieniu władz przemawiał do dzieci wicestarosta ob. mgr Jarończyk, życząc im, by wyrosły na dzielnych obywateli Polski Ludowej. Delegat Związku Bojowników złożył również dzieciom życzenia.

Po przemówieniach zebrani odśpiewali staropolską kolędę: „Bóg się rodzi", po czym przemówił przedstawiciel Sekcji Młodzieżowej kol. Krokowski.

Na dalszy program złożyły się popisy dzieci: deklamacje i śpiewy, po czym uczestnik świetlicy — 14-letni Roman Frączek, którego ojciec zginął w Oświęcimiu, wygłosił napisany przez siebie samodzielnie poniższy referat:

„Jesteśmy młodym pokoleniem narodu polskiego. Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapał i zdolności może zastosować w twórczej pracy dla narodu.

Chcemy budować nowe życie. Chcemy, aby Ojczyzna nasza była krajem wolnych, radosnych i twórczych ludzi, nie znających krzywdy i poniżenia i nieprawości, chcemy, by w naszym kraju zapanowała pełna sprawiedliwość społeczna, aby nikt nie był wyzyskiwany i wszyscy ludzie stali się braćmi. Ożywia nas zapał budowniczych nowego, lepszego życia, jak stwierdza deklaracja ideowo - programowa ZMP.

Pół roku temu (20 lipca 1948) odbył się w prastarej stolicy piastowskiej Wrocławiu Kongres ŚFMD — Kongres ten, który nie tylko odnowił przyjaźń i zacisnął więzy braterstwa młodzieży demokratycznej całego świata, miłującej pokój i wolność i w ich obronie stojącej, która śmiało rzuca rękawice podżegaczom wojennym i kapitalistom, lecz także dokonał wielkiego dzieła — dzieła wiekopomnego w historii młodzieży polskiej — dzieła zjednoczenia wszystkiej młodzieży Polski Ludowej w jedną, potężną organizację — w jeden Związek Młodzieży Polskiej.

Ten fakt zjednoczenia się młodzieży stał się czynem poprzedzającym Zjednoczenie Partii Robotniczych i przeszedł do tradycji ruchu robotniczego.

Zjednoczona młodzież polska stanęła z całym swym młodzieńczym zapałem do pracy nad odbudową i przebudową swojej ukochanej Ojczyzny w tak straszny sposób zniszczonej przez wandalizm niemiecki.

Zadanie, które ma wykonać młodzież polska jest tak omromne, jak bezmiar ruin zalegający naszą Ojczyznę w chwili wypędzania najeźdźcy germańskiego przez bohaterską Armię Czerwoną i Armię Polską, powstałą na terenie Związku Radzieckiego.

A jednak młodzież polska nie wahała się podjąć i przeprowadzić go do końca z tym samym bohaterstwem z jakim walczyli męczennicy naszego narodu. Takie bohaterstwo, jakie Oni wykazali wobec śmierci, my młodzież musimy wykazać wobec życia".

Po referacie rozdano 50 paczek ze słodyczami. Po rozdaniu paczek podano podwieczorek, złożony z kakao i białego chleba.

Uroczystość ta zostawiła u uczestników bardzo miłe wrażenie.



Koło w Nowym Sączu obdarowuje dzieci

DZIECI Z CZERWIANKI RÓWNIEŻ OBDAROWANE

Na długo pozostanie w pamięci b. więźniów politycznych, wdów i sierot Koła PZbWP Czerwianka dzień 16 stycznia br. Ruchliwy Zarząd Koła urządził bowiem dla nich w tym dniu „Gwiazdkę".

W pięknie udekorowanej sali Swietlicy ZZG zebrali się niemal wszyscy członkowie, tak czynni, jak i podopieczni, zebrali się przedstawiciele władz i urzędów, by w rodzinnym nastroju, przy choince, spędzić kilka radosnych, beztroskich godzin.

Po zagajeniu uroczystości przemawiali m. in. kol. prezes dyr. Jaros, wójt gminy Dymarczyk i sekretarz PZPR ob. Sobek.

Następnie obdarowano, tak czynnych, jak i podopiecznych członków podarunkami gwiazdkowymi. Za przeszło 40.000 zł, otrzymanych od Rady Zakładowej kop. Dębieńsko, Spółdzielni Spożywców, Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, Urzędu Gminnego i Związku Zawodowego Górników, zakupiono wyrobów wełnianych, jak: szalików, kapeluszy, krawatów, skarpetek, koszul, swetrów i bluzek.

Za złożone ofiary składamy na tej drodze wymienionym Instytucjom serdeczne podziękowanie.

Po spożyciu posiłku odbyła się zabawa towarzyska, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnych godzin nocnych.

POSZUKIWANIA

UWAGA

L. dz. 378/OG/49 — **Hakaszewski Edward,** kolega z obozu Oświęcim zatrudniony w t. zw. Landmesser-Komando, prosimy o Wasz adres.

L. dz. 172/OG/49 — **Gustaw — Henryk Filipowicz De Campo,** ur. 11.XI.1911 r. w Łucku, b. więzień obozu Pustków k/Dębicy Nr 400 — prosi kolegów o nadesłanie stwierdzenia o pobycie jego w wymienionym obozie i o zachowaniu się.

L. dz. 165/Og/49 — **Sylwester Kurkowski,** ur. 23.XII.1921 r. w Łomży, aresztowany 15.VI.1944 r., b. więzień obozu Gross-Rosen nr 4821, Komando Halbau.

L. dz. 162/OG/49 — **Jarmus Bolesław,** ur. 27.10.1903 r. Nr 121708 — Woronicz Józef, ur. 18.12.1901 r. Nr 90424 — Zmorowczyński Władysław, ur. 5.9.1908 r. Nr 90707, b. więźniowie Baubrigade Kreuznach i Sachsenhausen, narodowości żydowskiej. Rodziny wymienionych proszone są o zgłoszenie się do Zarządu Głównego PZbWP — Bracka 22 z powołaniem się na L. dziennika.

L. dz. 7920/OG/48, 280/OG/49 — Byli więźniowie obozu Mauthausen i Ebensee - Wincenc, **Nikodem i Szwunka,** proszeni są o nadesłanie swojej opinii, co do zachowania się w obozie czechosłowackiego politycznego więźnia nazwiskiem Jan Zavadil. Sprawa pilna.

L. dz. 356/OG/49 — **Wanat Franciszek,** ur. 18.IV.1909 r. w Babicach k/Oświęcimia. b. więzień obozów: Oświęcim i Buchenwald Nr 61901. ostatnia wiadomość — jakoby miał być zabrany z chorymi przez Angielski Czerwony Krzyż w 1945 r. Informacje kierować na adres — Wanat Aniela, Babice 28, p-ta Oświęcim, woj. krakowskie.

L. dz. 315/OG/49 — Vrański czeski partyzant znany pod nazwiskiem major **Kroh.** Kto może udzielić informacji dot. wymienionego?

Informacje prosimy kierować do Zarządu Głównego PZbWP, Bracka nr 22 z podaniem L. dziennika.

Kto z b. więźniów znał **Andrzeja Wieczorka,** ur. 28.XI.1896 r. we wsi Zalesie, gm. Biernacice, pow. Turek, syna Kazimierza i Józefy z Slaków. Przed aresztowaniem mieszkał we wsi Powodów III, gm. Gostków, p-ta Wartkowice, pow. Łęczyca. Aresztowany 17.I.1941 r. W maju 1941 r. przebywał w obozie Neusustrum Lathen Ems, Lager 5, barak 10. W 1942 r. przeniesiony do baraku Nr 3. W r. 1943 przeniesiony do obozu 16/b Miglitz Sudetengau. Żona prosi kolegów o skontaktowanie się z nią dla umożliwienia zweryfikowania jej w PZbWP. Wiadomości kierować: **Natalia Wieczorek, wieś Powodów III. gm. Gostków, p-ta Wartkowice, pow. Łęczyca.**

POSZUKUJE SIĘ

Zdzisława Szemiota, ur. 23.9.1925 r., aresztowanego 23.3.1944 r. i osadzonego na Pawiaku. Przebywał tam do 24.5.1944 r. O wiadomości prosi matka, **Helena Szemiot, zam. Warszawa, Rybaki 14 m. 16.**

Makowskiego Wojciecha Juliana, ur. 1928 r., wywiezionego podczas powstania do Oranienburga, blok 12, nr 95166. O wiadomości prosi matka: **Irena Makowska, Warszawa, Ząbkowska 2 m. 4.**

Walczaka Romualda, ur. dn. 5.2. 1921 r. w Warszawie, ucznia Szkoły Technicznej Kolejowej w Warszawie, zabranego przez gestapo w dn. 22.IV 1940 r., więźnia Gusen Nr 23759, Stube A, blok 5, ostatnia wiadomość z listopada 1940 r. Wiadomości kierować na adres: **Stanisław Miernik, Chorzów I, ul. Ogrodowa 43 m. 1.**

Kulickiego Franciszka, ur. 4.10. 1909, b. więźnia o. k. Buchenwald, nr obozowy 93577. O wiadomości prosi żona: **Kulicka Maria, zam. Warszawa, Okęcie, ul. Piłsudskiego nr 18 m. 1.**

Józefa Gucwę, ur. 9.1.1919 r., syna Piotra i Eleonory, zam. w Rąbkowej, pow. Nowy Sącz, aresztowanego 15.1.1942 r. Nowy Sącz, przebywał w o. k. Oświęcim, Oranienburg nr 62195, bl. 1 Heinckel. O wiadomości prosi matka: **Gucwa Eleonora, zam. Rąbkowa Nr 14, p-ta Tęgobożе, pow. Nowy Sąsz.**

Morawskiego Piusa Stanisława, ur. 5.5.1926 r., przebywającego w o. k. Gross-Rosen Nr 9675, blok 6 do 1944 r. O wiadomość proszą rodzice: **Morawski Paweł, zam. Warszawa, Stalowa 25 m. 8.**

Wawrzyńca Schaefera, ur. 10.8. 1897 r. w Gostyni, woj. poznańskie, z zawodu mistrza blacharsko - instalacyjnego, zam. przed wybuchem wojny w Lesznie, aresztowanego w listopadzie 1939 r. w Brześciu nad Bugiem. Od chwili aresztowania do 1941 r. przebywał w miejscowościach „Lyck" oraz „Allenstein". Wiadomości kierować do **Schaeferowej Janiny, zam. Leszno Wlkp., ul. Kościelna 7. lub Zarząd Koła PZbWP, Leszno Wlkp., Bol. Chrobrego 34.**

Jachyma Michała, ur. 23.3.1901 r. w Nowym Korczynie, więzionego w Krakowie, przy ul. Montelupich, następnie wywiezionego do o. k. Gross-Rosen nr 40100 i Ravensbrück. Ostatnio widziano go ewakuowanego w Malchofie k. Lubeki (28.4.1945 r.). Wiadomości kierować: **Jadwiga Jachymowa, zam. Gliwice, Bankowa nr 4 m. 4.**

Jaworzyńskiego Zbigniewa, ur. 5.9.1921 r. w Nowym Sączu, aresztowanego w Krakowie 26.2.1944 r. W więzieniu przy ul. Montelupich przebywał 3 miesiące, dalej brak wiadomości. Informacje kierować na adres: **Jadwiga Jachymowa, zam. Gliwice, Bankowa 4 m. 4.**



Radosne twarzyczki dzieci — najlepszą zapłatą

LISTA ZWERYFIKOWANYCH

Główna Komisja Weryfikacyjna podaje do wiadomości listę zweryfikowanych przez nią członków:

7555. Zimowski Franciszek, fort VII, Wronki, Mauthausen, Gusen 19255.

7556. Buczko Konstanty, więz. Ulma, Flossenburg 2848, Dachau 45803.

7557. Brudzyński Wacław, więz. Płońsk, Działdowo, Poznań, Oświęcim 41765, Oranienburg, Sachsenhausen, Ravensbrück 11876.

7558. Bartyński Władysław, więz. Lwów, Majdanek, Flossenburg, Gross-Rosen, Buchenwald, Dora 27647.

7559. Backiel Irena, więz. Lublin, Ravensbrück 7890.

7560. Buszczok Teresa, więz. Lwów, Łódź, Ravensbrück 45337, Buchenwald, Magdeburg 32186, 40062.

7561. Charków Stefan, Dachau, Allach 43933.

7562. Czuperska Anna. Pawiak.

7563. Dobielińska Alicja, więz. Lwów.

7564. Dobrzański Piotr, więz. Lwów, Gross Rosen 6745.

7565. Dobski Michał, Oświęcim, Brzezinka 169672, Natzweiler 15555, Dora, Sachsenhausen 89138, Bergen Belsen.

7566. Dudała Stefan. Oświęcim, Birkenau 137892, Mauthausen 38852, Wiener Neudorf, Mauthausen.

7567. Dudzik Jan. Oświęcim, Neuengamme 303 i 17913.

7568. Erlich Samuel, Płaszów 8789, Gross Rosen 69025, Bremen.

7569. Grobelny Wacław. Radogoszcz, Oświęcim 65868, Gusen 12772. 48033.

7570. Gutkowski Tadeusz, więz. Zamość. Majdanek 16310.

7571. Hipsz Teresa, Oświęcim, Ravensbrück 90919.

7572. Jankowiak Bogdan. Dachau 5315. Gusen 3753. Dachau 44170.

7573. Janowska Janina, Oświęcim 84744. Bergen Belsen 6647.

7574. Karpiński Marian, Flossenburg. Dachau 43692.

7575. Kawińska Zofia, więz. Lublin. Ravensbrück 7935.

7576. Kolanko Kazimierz, Oświęcim 11284. Montelupich, Oświęcim. Buchenwald 10806.

7577. Kaszubski Kazimierz, więz. Sanok. Tarnów. Oświęcim 3416. Neuengamme 4009. Buchenwald 94065.

7578. Kozłowski Wojciech, Pawiak, Oświęcim 26724.

7579. Krępeć Andrzej, Stutthof 84373.

7580. Krępeć Janusz, Stutthof 84374.

7581. Krosman Bronisław, więz. Zamość. Zamek Lublin. Oświęcim 72197. Gross Rosen 9017. Oranienburg 63911. Buchenwald 75073.

7582. Kuflowski Władysław, więz. Lwów, Majdanek 4395.

7583. Kwiatkowski Zygmunt, Oświęcim 130134. Mauthausen. Linz 78390.

7584. Nowoczyńska Zofia. Oświęcim 83420.

7585. Pelc Zbigniew, więz. Rzeszów. Tarnów. Oranienburg 28941.

7586. Potoczek Stanisław. więz. Tarnów. Montelupich. Gross Rosen 89295. Dora 112555, Nordhausen.

7587. Pudło Józef, więz. Garwolin, Puławy, Zamek Lublin.

7588. Miklaszewski Józef. Buchenwald. Sachsenhausen 40244. 139747.

7589. Raszek Andrzej, Pawiak, Oświęcim 162184, Natzweiler 16716, Dachau 98325.

7590. Rejewski Wojciech, Pawiak, Stutthof 35605.

7591. Rerzczyński Andrzej. Pawiak. Gross Rosen. Reichenau 2804.

7592. Skowerenda Józef. Żabikowo. Gross Rosen, Leitmeritz 82827.

7593. Spaleniak Jan, więz. Katowice. Rawicz, Monachium. Wiedeń, Buchenwald, Mauthausen 810, Gusen. Dachau 14989.

7594. Słabiński Mieczysław. więz. Kielce, Oranienburg 27822, Bergen Belsen.

7595. Suchocki Zbigniew. Montelupich. Oświęcim 152647, Sachsenhausen 94215.

7596. Sytv Michał, więz. Zamość. Lublin. Oświęcim. Oranienburg. Sachsenhausen, Barth.

7597. Śledziejewska Stanisława. więz. Lublin, Ravensbrück 7712.

7598. Wasilewska Genowefa. więz. Grodno. Ravensbrück 38307. Hamburg 4651.

7599. Trzeciak Władysław. więz. Wilno.

7600. Zarembowicz Anna. Ravensbrück 2245. więz. Wrocław.

OKRĘG KIELCE

7601. Rot Zenon: Oświęcim 131539. Buchenwald 22072.

7602. Skonieczny Henryk. gestapo Radom. Oświęcim. Birkenau 162280. Sangerhausen, Dora 79511, Ravensbrück.

7603. Szczykutowicz Franciszek, Oświęcim 62546, Flossenburg, Dachau.

7604. Zatorski Eugeniusz. więz. Radom, Oświęcim 169633, Mauthausen 81143, Gusen.

7605. Miernowska Regina, Ravensbrück 10109.

7606. Majcher Jan, więz. Kielce, Oświęcim 125586, Buchenwald, Flossenburg.

7607. Cieśla Stanisław, więz. Częstochowa, Radom, Oświęcim 123272, Buchenwald.

7608. Otto Maria, Ravensbrück 10327, Majdanek, Oświęcim 77849.

7609. Ruśkiewicz Edward, więz. Skarżysko Kamienna, Kielce.

7610. Ruśkiewicz Irena, więz. Skarżysko, Kielce.

7611. Rebes Stanisław, Mauthausen, Gusen 95863.

7612. Słociński Zdzisław, więz. Częstochowa, Oświęcim 154233. Mauthausen 39155. Gusen.

7613. Accordi Maciej, więz. Kielce, Oranienburg 27957, Buchenwald. Dora.

7614. Sikora Tadeusz, Buchenwald 7117.

7615. Siemieniuch Bronisław, więz. Kielce. Oświęcim 37865, Neuengamme, Buchenwald.

7616. Potocki Henryk, Gross Rosen 65343, więz. Kielce, Częstochowa.

7617. Szewczyk Władysław, Oświęcim, Birkenau 131818, Buchenwald 80221, Belsen, Dora.

7618. Głuch Grzegorz, Oranienburg 27675.

7619. Kuśmierska Janina, więz. Ostrowiec, Ravensbrück 10172, Buchenwald 1590.

7620. Grams Piotr, więz. Sandomierz, Oświęcim 117876, Oranienburg.

7621. Gorycki Florian. więz. Sandomierz, Buchenwald 6370.

7622. Wachowicz Włodzimierz, Oświęcim 27469. Buchenwald 11504.

7623. Stochniał Ignacy, Gross Rosen, oNrdhausen, Dora 5701, Buchenwald 130679.

7624. Lipiec Marian, Buchenwald 6731.

7625. Zieliński Czesław, więz. Ostrowiec. Sachsenhausen, Oranienburg 27852.

7626. Król Lesław, Oświęcim 192753.

7627. Włodarski Zbigniew. więz. Ostrowiec, Oświęcim 150172, Oranienburg 112813.

7628. Cegliński Jan. Oświęcim. Natzweiler, Dora. Belsen Bergen. Radom 169576, 11500, 89029.

7629. Buchwajc Czesława, Ryga. Ravensbrück 50306.

7630. Przybyszewski Stanisław, Oświęcim 131536, Buchenwald 2068. Schebeck.

OKRĘG ŁÓDŹ

7631. Pawłowicz Janina, Ravensbrück 58854, Sachsenhausen 6230.

7632. Piotrowicz Włodzimierz, więz. Wieluń. Oświęcim 35573. Buchenwald 11535.

7633. Tytko Henryk, Dachau. Mauthausen, Gusen 47861.

7634. Chwaliński Piotr. więz. Wieluń. Sterlinga, Oświęcim 172544. Sachsenhausen, Bergen Belsen. Dachau.

7635. Kołodziejczyk Jan. Oświęcim 35484. Buchenwald 11534, Flossenburg. Dachau.

7636. Stępiński Karol, więz. Wieluń. Dachau 5677.

7637. Pawłowski Leon. Dachau 8409.

7638. Komorowski Stanisław. Oświęcim 35485, Ravensbrück, Bergen 9930.

7639. Posmyk Mieczysław. Dachau 8403. Oświęcim 15495. Neuengamme 39871. Buchenwald 94003.

7640. Hadrian Antoni. Oświęcim 35435. Buchenwald 11532, Rupo 108263.

7641. Markiewicz Jan. więz. Wieluń, Radogoszcz, Dachau 5617. Gusen 4140. 43508. Mauthausen.

7642. Olbrych Zygmunt, Radogoszcz. Dachau 5732. Gusen 4274. 46995.

7643. Hombek Józef, Gross Rosen 11910. Dachau 63496.

7644. Gaj Stefan, Dachau 5671.

7645. Lipczak Franciszek Buchenwald. Mauthausen 131406, Oświęcim 7049. Oranienburg.

7646. Musiałek Franciszek, Dachau, Berlin.

7647. Staszczak Stefan, Radogoszcz, Mauthausen, Gusen 10720.

7648. Jungowski Wincenty, więz. Rawicz, Buchenwald 230.

7649. Tokarski Stefan, więz. Wieluń, Dachau 8582, Gusen 49337.

7650. Podwysocki Ignacy. więz. Łowicz, Pawiak, Auselwitz 156400. Mauthausen, Gusen 4728, 45207.

7651. Parczyńska Irena, Pawiak, więz. Łowicz, Ravensbrück 49377, Neubrandenburg.

7652. Zdun Wanda, gestapo Łowicz, Pawiak, Ravensbrück 49365. Sachsenhausen 10189.

7653. Bednarek Szczepan, Dachau 8351.

7654. Widawski Stanisław, Dachau 8365.

7655. Gutkowski Adam, Dachau 5134, Gusen 45414, Dachau, Gusen.

7656. Piotrowski Edward, więz. Sterlinga, Poznań, Mauthausen 40963.

7657. Zasacki Stanisław, więz. Radom. Oświęcim, Brzezinka 150155.

7658. Sapetło Józef, Oświęcim 138106. Gross Rosen 92035, Buchenwald 132638. Dautmergen.

7659. Panek Mieczysław, Oświęcim 138094, Gross Rosen 86435.

7660. Syczkowski Marian, więz. Końskie, Oświęcim 150245, Mauthausen 3348, Gusen 48940.

7661. Czerwiński Stefan, więz. Końskie. Oświęcim 150241, Barth.

7662. Czerwiński Marian, więz. Radom, Oświęcim 125712, Gusen 80332.

7663. Banbura Władysław, więz. Kielce, Gross Rosen. Funfteichen 23353, Mauthausen 153363.

7664. Brzozowicz Roman, więz. Końskie, Gross Rosen 26499.

7665. Saliga Marian, więz. Sterlinga. Mauthausen 41518.

7666. Zagozda Stanisława, Oświęcim 74099, Ravensbrück 55905, Ebeswalde.

7667. Krapp Maria, Ravensbrück 24617.

7668. Urbaniak Czesław. więz. Sterlinga, Mauthausen 34631.

7669. Bartosik Józef, więz. Sterlinga, Mauthausen 40994.

7670. Czembek Czesław, więz. Sterlinga, Mauthausen 34516.

7671. Wedman Adam, Mauthausen, Gusen 39637.

7672. Głąbski Tadeusz. Mauthausen, Buchenwald 27373, Dachau.

7673. Pewnicki Stefan, więz. Sterlinga, Oświęcim 159435, Buchenwald 61872. Ohrdruf 105043.

7674. Cieślak Jerzy, Radogoszcz. więz. Sterlinga, Mauthausen 41475.

7675. Bartłomiejczyk Stefan, więz. Sterlinga, Mauthausen 34489, Ebensee.

7676. Lorens Jerzy, więz. Sterlinga, Mauthausen, Gusen 31570.

7677. Zagozda Józef, więz. Sterlinga, Mauthausen, Gusen 63915.

7678. Skiba Marcin, Mauthausen 34617.

7679. Gaworkiewicz Ignacy, więz. Sterlinga. Mauthausen 34530.

7680. Kowalczyk Stanisław. więz. Sterlinga, Radogoszcz, Mauthausen 79534.

7681. Guszewski Antoni, więz. Sterlinga, Mauthausen 34538, Loible Pass.

7682. Głaszcz Paweł. więz. Sterlinga. Mauthausen 34532.

7683. Jaranowska Adela. więz. Łódź, Oświęcim, Birkenau 50098.

7684. Strychowski Feliks, więz. Sterlinga, Mauthausen, Gusen 37999.

7685. Cieślak Kazimierz, Mauthausen 34503.

7686. Bernat Marian, więz. Sterlinga, Radogoszcz, Mauthausen 115961.

7687. Bednarek Józef, więz. Sterlinga, Mauthausen, Gusen 34490.

7688. Burzyński Józef, Radogoszcz, Mauthausen, Wiener Neudorf, Gusen 81491.

7689. Janiak Czesław, więz. Sterlinga, Mauthausen, Buchenwald 27402.

7690. Janeczek Andrzej, więz. Sterlinga, Mauthausen 27395, Buchenwald 27395.

7691. Jagulski Tadeusz, więz. Łódź, Mauthausen 37633, Loible Pass.

7692. Walczak Tadeusz, Mauthausen 34634.

7693. Witerak Franciszek, więz. Sterlinga, Oświęcim 127479, Mauthausen 35039, Gusen.

7694. Reliszko Janina, więz. Łódź, Ravensbrück 69339, Buchenwald.

7695. Rusinowicz Władysław, więz. Sterlinga, Oświęcim 167850, Mauthausen 80892. Gusen 80892.

7696. Kubiak Franciszek, Sachsenhausen 2234, Dachau 15983.

7697. Kulik Zdzisław, Mauthausen 34558, Loible Pass.

7698. Kapecki Feliks, więz. Sterlinga, Mauthausen 34545.

7699. Londowski Ludwik, więz. Sterlinga, Mauthausen, Gusen 45808.

7700. Marciniak Irena, Oświęcim 62657. Ravensbrück 46594, Buchenwald 27444.

7701. Owsik Stanisław. więz. Sterlinga, Mauthausen 34591.

7702. Znojek Bronisław, więz. Sterlinga, Mauthausen 34645. Loible Pass.

7703. Wróbel Lucjan, więz. Końskie, Gross Rosen 36114, Oranienburg, Dora 114851.

7704. Wadiak Bazyli, Oświęcim 138127, Ohrdruf.

7705. Tarabasz Edward, Oświęcim, Birkenau 138123, Buchenwald 79552, Ravensbrück.

7706. Szarf Józef, więz. Końskie, Oświęcim 153852, Neuengamme. Sachsenhausen, Oranienburg.

7707. Sarba Jan, więz. Kielce, Oświęcim 29992, Neuengamme, Braunschweig.

7708. Serek Maria, więz. Końskie, Oświęcim 45021, Ravensbrück 46356.

7709. Skibiński Antoni, więz. Końskie. Kielce. Oświęcim 13130, Oranienburg 114014, Sachsenhausen. Barth 12094.

7710. Pizło Eugenia, Oświęcim 62295. Ravensbrück.

7711. Niewęgłowski Jan, więz. Końskie, Gross Rosen, Oranienburg 79862.

7712. Kuleta Edward, Oświęcim 138066, Oranienburg, Sachsenhausen, Stuttgart, Dora 100729, Bergen Belsen.

7713. Kołodziejczyk Antoni, Oświęcim 138048, Dautmergen 32043.

7714. Fajkosz Engelbert, Oświęcim, Brzezinka 37629.

7715. Dąbrowski Tadeusz. Pawiak, Oświęcim 64790. Gusen 12225. 47565.

7716. Ciok Józef. więz. Radom, Oświęcim 150099, Dautmergen 30914.

7717. Cukrowski Stefan, więz. Radom, Oświęcim 137432. Buchenwald 61897, Dora, Harzungen.

7718. Blaszyński Piotr, Oświęcim 108953, Gusen 44725.

7719. Dralewski Tadeusz, więz. Łódź, Mauthausen 22615.

7720. Kaźmierczak Feliks, Radogoszcz. Mauthausen 23458. Buchenwald 23098, Ravensbrück 6164.

7721. Kupisz Wacław, więz. Łęczyca, Dachau 5358, Dachau, Gusen 48022.

7722. Rojek Zenon, Radogoszcz, Tomaszów Maz.. Oświęcim 108868, Oranienburg 114786, Bergen Belsen. 14630.

7723. Tylman Klemens. więz. Łęczyca, Radogoszcz, Oświęcim 111611, Gusen 14638, Mauthausen 33115, Ebensee.

7724. Muszyński Bronisław, więz. Częstochowa, Buchenwald, Ravensbrück.

7725. Janocha Józef, Częstochowa, Oświęcim 169538, Oranienburg 94143.

7726. Królik Józef, więz. Radomsko, Gross Rosen 696, Flossenburg 12264.

7727. Ciupiński Kazimierz, więz. Wieluń, Sieradz, Radogoszcz. Oświęcim 136763, Flossenburg 4425.

7728. Jaworski Józef, więz. Częstochowa, Oświęcim 175889. Buchenwald.

7729. Krzykowski Władysław, więz. Grudziądz 750 Sachsenhausen 22276. Gusen 1597, 43273.

7730. Korczak Tadeusz. więz. Sanok, Tarnów, Oranienburg 28962, Neuengamme 3084, Dachau 23277. Mauthausen 14831.

7731. Czarnecki Maksymilian, więz. Częstochowa. Sachsenhausen 27714. Dachau 16270.

7732. Mazur Eugeniusz, Sachsenhausen, Oranienburg 27830.

7733. Mika Szymon, więz. Radomsko, Częstochowa, Sachsenhausen, Oranienburg 27554.

Równocześnie Gł. Kom. Wer. prosi, gdyby odnośnie zweryfikowanych członków powstały jakieś zastrzeżenia, o zakomunikowanie ich Komisji celem przeprowadzenia rewizji weryfikacji.

Wobec zbliżającego się terminu Kongresu naszego Związku, Główna Komisja Weryfikacyjna apeluje do Komisji na poszczególnych szczeblach, aby przystąpiły do intensywnej weryfikacji, stosując się ściśle do wydanych instrukcji i regulaminu.

UWAGA: Przy nazwiskach podane są więzienia i obozy, w których przebywali członkowie. Numer więźnia odnosi się do obozu poprzedzającego ten numer.

Główna Komisja Weryfikacyjna, zawiadamia zainteresowanych, że wszelkie odwołania od orzeczeń Komisji Weryfikacyjnej Koła i Okręgu, winny być kierowane do Głównej Komisji Weryfikacyjnej drogą służbową, tj. przez Koło i Okręg. Odwołania przesyłane bezpośrednio do Głównej Komisji Weryfikacyjnej będą pozostawione bez rozpatrzenia.

Lista zweryfikowanych
CZŁONKÓW BIERNYCH

Główna Komisja Weryfikacyjna podaje do wiadomości zainteresowanym listę zweryfikowanych przez nią członków biernych w/g następującej kolejności: nazwisko i imię więźnia zmarłego, obozy, ewentualnie więzienia, w których przebywał, numer obozowy, oraz najbliższą rodzinę, uprawnioną przez śmierć członka do tytułu członków biernych.

895. Figas Teodor. więz. Trzemeszno — matka Józefa.

896. Hećka Stanisław, więz. Trzemeszno — żona Maria.

897. Kozioł Kazimierz. Dachau Mauthausen Gusen 6608 — żona Felicja.

898. Müller Franciszek, więz. Mogilno — żona Genowefa.

899. Świątkowski Edward, gestapo Gdańsk Berlin — żona Aleksandra.

900. Wencel Stanisław. Fort VII. Dachau. Mauthausen - Gusen 5517— syn Antoni.

901. Wojciechowski Edmund. Dachau. Mauthausen 4787 — żona Teresa.

902. Werwiński Jan. więz. Poznań, Rawicz — żona Józefa.

903. Zielewicz Teofil, Fort VII, Wronki — żona Cecylia.

904. Balcerkowski Wacław, więz. Śrem — ojciec Tomasz.

905. Cieślak Józef. więz. Śrem — ojciec Michał.

906. Krause Ignacy, więz. Śrem, Poznań — żona Helena.

907. Piechocki Teodor, więz. Śrem żona Magdalena.

908 Filipiak Franciszek. więz. Wronki. Poznań — żona Maria.

909. Bambicki Maksymilian, Radogoszcz — żona Wiktoria.

OKRĘG BIAŁOSTOCKI

910. Gliński Stanisław, więz. Białystok, Majdanek 8154, Gross-Rosen 27742. Theresienstadt, Leitmaritz — syn Ryszard.

911. Sienkiewicz Władysław, więz. Wilno — żona Józefa.

912. Jankowski Wacław, więz. Supraśl — matka Aleksandra.

913. Zaremba Ludwik, więz. Łomża — żona Anna, syn.

914. Busłajew Aleksander, Stutthof — matka Lucyna.

915. Andruślewicz Antoni, więz. Suwałki. Działdowo — żona Maria.

916. Pietkiewicz Edward, więz. Suwałki, Stutthof 44981 — żona Józefa, dzieci: Antoni i Teresa.

917. Kowalczyk Henryk. gestapo Kraków — żona Maria.

918. Stefanowski Kazimierz więz. Suwałki. Działdowo, Stutthof — żona Maria, dzieci: Maria-Janina Zdzisław.

Lista zweryfikowanych
CZŁONKÓW BIERNYCH

919. Nieciuński Gabryel, Oranienburg Działdowo, Sachsenhausen, Gross Rosen 24863 — żona Jadwiga, syn.

920 Sztukowski Władysław, Oranienburg, Dachau 17459 — żona Anna.

921. Laskowski Jan, Mauthausen 1922 — żona Maria, dzieci: Krystyna, Maria, Barbara.

922. Dojnikowski Jan, Mauthausen Gusen 23651 — żona Zenobia.

923. Szemeta Michał, Działdowo, Mauthausen - Gusen 24801 — żona Anna, córka Zenobia.

924. Roszkowski Franciszek, więz. Suwałki, Działdowo, Oranienburg Gusen — żona Jadwiga, dzieci Halina Tadeusz.

925. Bratuś Michał, Mauthausen, Gusen 24816 — żona Anastazja, syn Jerzy.

926. Duplicki Michał Tadeusz. Mauthausen, Dachau, Działdowo 14994 — żona Zofia, syn Sylwester.

927. Mazur Antoni, więz. Suwałki, Działdowo, Koronowo — żona Felicja.

928. Zakrzewski Jan, Działdowo Szczecin — żona Jadwiga.

929. Drażba Jan, więz. Suwałki — żona Zofia.

930 Wasilewski Antoni, Stutthof— żona Leokadia dzieci: Krystyna, Zdzisław.

931. Śliwiński Jakób, więz. Suwałki. Królewiec — matka Stanisława.

932. Kubat Franciszek, Mauthausen, Gusen 1835 — żona Anna, syn Sławomir.

933. Murawski Antoni, gestapo Suwałki Instenburg — żona Józefa.

934 Bąkowski Jan, Mauthausen, Gusen 3589 — żona Kazimiera, syn Jarosław.

935. Gudanowski Zygmunt, więz. Suwałki Oranienburg 23495 — żona Bronisława.

936. Wiszniewski Hilary, więz. Suwałki Działdowo — córka Delfina.

937 Smolarczyk Ryszard, więz. Suwałk Stutthof — żona Anna, syn.

938 Gromek — Telesfor, Gusen 24765 — żona Irena.

939. Wojtasik Stanisław. Działdowo Stutthof — żona Aniela.

940. Czyż Michał. Mauthausen Gusen Dachau — żona Wanda troje dzieci.

941. Majewski Romuald, Działdowo, Mauthausen, Gusen 24660, 1986 — syn Lech.

OKRĘG LUBELSKI

942 Szałnóg Bronisław Majdanek Dębica 933 — żona Michalina.

943. Szczotka Karol, więz. Chełm— żona Stanisława.

944 Bussek Jan, więz. Chełm — żona Adela.

945 Burtan Józef. Zamek Lublin— żona Władysława.

946 Łaska Stanisław Zamek Lublin Oświęcim 19326 — żona Stanisława.

947 Stoczkowsk Józef Zamek Lublin Oświęcim — żona Karolina.

948 Kuczma Andrzej. Zamek Lublin Oświęcim — żona Maria.

949 Tomasiak Mieczysław. Zamek Lublin Oświęcim 19246 — żona Anna.

950 Psujek Wawrzyniec Zamek Lublin Oświęcim 25963 — żona Tacjana.

951 Uszacki Mikołaj Zamek Lublin, Oświęcim 15411 — żona Maria.

952. Bodak Piotr, Izbica, Zamek Lublin, Oświęcim 40353 — żona Maria, dwoje dzieci.

953. Bieńkowski Kazimierz, Majdanek, Dębica 50 — żona Bronisława, córki: Jadwiga, Wacława, Zofia.

954. Perczyński Eugeniusz, Zamek Lublin, Oranienburg, Dachau — żona Maria.

955. Paluch Stanisław, Oranienburg — matka Tekla.

956. Żurek Józef, Izbica, Lublin. Oświęcim. Mauthausen — córka Jadwiga.

957. Komendarczyk Jan. więz. Krasnystaw, Lublin - Zamek, Oświęcim — matka Katarzyna.

958. Jóźwik Wacław. Majdanek. Dębica 354 — żona Helena.

959. Grabiec Jan, Majdanek Dębica 2861 — żona Stefania.

960. Niewidziajło Michał, więz. Chełm — żona Janina, dzieci: Irena. Alicja, Wiesława, Krystyna, Janusz. Lesław.

961. Borowiec Jan. Majdanek, Debica 77 — żona Władysława, dzieci: Bolesław, Honorata, Czesław, Zygmunt.

962. Kędziersk Florian. Izbica Lublin, Oświęcim 99814 — żona Cecylia.

OKRĘG SZCZECIŃSKI

963 Piwiec Józef, więz. Tomaszów. Piotrków, Oświęcim 12144 — żona Albina, córka Teresa.

964. Orsza Domański Józef Pawiak, Oświęcim 10020 — żona Józefa.

965. Popiel Edward więz. Kraków. Montelupich, Oświęcim 28743 — żona Natalia, córka Maria.

966. Wypych Zdzisław, Pawiak. Oświęcim, Hamburg — żona Helena, syn Jerzy.

967. Rafalski Stefan, Zamek Lublin Oświęcim 5992 — żona Maria.

968. Raczkowski Aleksander, więz. Wilno — żona Helena, dzieci: Teresa. Kazimierz.

969. Pietrusiński Edward, więz. Kowel — żona Maria, dzieci: Lidja Ryszard.

970. Jazowski Stanisław, Buchenwald Weimar — żona Kazimiera córka Wanda.

971. Biega Anotni, więz. Kowel — żona Zofia, córki: Minodora, Elżbieta.

972. Krawczyk Andrzej, więz. Kielce. Oświęcim 62369 — żona Maria córki: Maria Zofia.

973 Siedczyński Piotr. Mława — żona Władysława, dzieci: Ryszard. Eugenia, Zdzisław.

974. Gołisz Maksymilian. Sachsenhausen 2777 — żona Zofia dzieci: Roman, Marian.

975. Gos Henryk. Fort VII. Żabikowo — żona Blanka.

976. Klim Jan, więz. Sanok, Oświęcim 34973 — żona Katarzyna syn Zenon.

OKRĘG WROCŁAWSKI

977. Staszewski Jan, więz. Lwów Majdanek — żona Maria.

978. Ryfa Walenty, więz. Kowalew — żona Wiktoria.

979. Robakowska Janina Fort VII Oświęcim — córka Renata.

980. Myślik Adolf, więz. Śniatyń Majdanek — żona Julia.

981. Magott Benedykt, więz. Wrocław. Oświęcim 84491 — żona Lucyna.

982. Kurzela Jerzy gestapo Wilno — matka Katarzyna.

983. Kamiński Stanisław, Gross-Rosen — żona Władysława.

984. Jawecki Radosław, więz. Stanisławów — żona Jadwiga.

985 Buterman Stanisław. Pawiak — żona Maria.

986. Gawiński Julian, Gross-Rosen 23347 — żona Józefa.

OKRĘG SOPOCKI

987. Skubiński Stefan, więz. Mysłowice. Oświęcim 10272 — córka Jadwiga.

988. Pawelski Piotr Oranienburg 32868 Ravensbrück 2695. Oświęcim 71961 — żona Władysława.

989. Weiss Tadeusz, więz. Starogard — żona Febronia, dzieci: Tadeusz. Maria, Zbigniew.

990. Niklas Wacław i Wanda więz. Pelpin — syn Wacław.

991. Lorkowski Mieczysław, więz. Puck Nowy Port — żona Anastazja.

992. Lewandowski Leon, więz. Pelpin — żona Władysława.

993. Nowicki Konstanty, Mauthausen 2987 — żona Pelagia, syn Tadeusz.

994. Jehle Franciszek. Stutthof 17565 — żona Jadwiga, córka Romualda.

995. Szprung Antoni, Stutthof — żona Zofia.

996. Czaplicki Julian, Dachau 4200 — żona Maria.

997. Zalewski Józef, Stutthof, Oranienburg 23142 — żona Marta.

998. Czyżewski Stanisław, Pawiak Oświęcim 30787, Gross-Rosen 2722. Dachau — żona Zofia, córka Irena.

999. Jendrys Józef. Mauthausen-Gusen 21404 — żona Paula, córka Brygida.

1000. Krzyżanowski Antoni, więz. Zamek Lublin — żona Maria, córka Maria.

1001. Mikołajczyk Władysław. więz. Ciechanowiec — żona Michalina. dzieci: Alicja, Lucjan.

1002. Wosik Jan, więz. Wejherowo — żona Monika.

1003. Holnicki Józef, Działdowo. Dachau. Mauthausen — żona Marta.

1004. Dłużewski Jan. Stutthof, Potulice 6866 — żona Anna.

1005. Godowski Tadeusz, Gross-Rosen 1192 — żona Genowefa, dzieci: Izabella Irena Ewa.

1006. Klueger Marek. Stutthof 3584 — żona Maria.

1007. Manikowski Władysław więz. Tczew — ojciec Bernard.

OKRĘG BIAŁOSTOCKI

1008. Dakowicz Andrzej, więz. Białystok. Majdanek — żona Sabina dzieci: Józef, Lucjan, Alojzy. Mieczysław Henryk.

1009. Winnicki Stanisław. więz. Białystok. Majdanek 1789. Schunhafting 1789 — żona Leokadia, córka Alicja.

1010 Górski Zbigniew. więz. Białystok — żona Maria.

1011. Słomiński Józef, więz. Białystok Gross - Rosen — żona Maria. dzieci: Helena, Henryk, Janina. Adam.

1012. Baziuk Dawid, więz. Białystok — żona Janina.

1013. Dąbrowski Antoni. więz. Białystok. Stutthof 38231 — żona Apolonia, dzieci: Bogusław, Teresa Ligia.

1014. Kondraciuk Alfred, więz. Białystok — żona Maria, dzieci: Eryk, Jerzy, Czesław.

1015. Drecko Leokadia, więz. Białystok — córka Zofia.

1016. Bekier Władysław, Oświęcim, Hamburg - Neuengamme, Hanover 18141 — żona Maria.

1017. Dąbrowski Czesław. więz. Białystok — żona Ludmiła, syn Jędrzej.

1018. Olszewski Piotr, więz. Białystok — żona Waleria

1019. Polecki Feliks, więz. Białystok Stutthof 33329 — żona Aleksandra.

OKRĘG WARSZAWSKI

1020. Burchart Henryk, Dachau Natzweiler, Dachau 149072 — żona Władysława, syn Janusz, Jerzy.

1021. Białosuknia Witold, Buchenwald 70794 — żona Zofia.

1022. Okuniewski Bolesław, Mauthausen 9566 — żona Franciszka.

1023. Wilanowski Józef, Pawiak. Oświęcim 150535 — żona Władysława. córka Irena.

1024. Witkowski Mieczysław Działdowo, Dachau 4384 — żona Maria.

1025. Kukliński Jerzy, Oświęcim — siostra Umiastowska Anna.

1026. Tumiłowicz Stefan, Oświęcim 31338, Dachau 33968, Gross-Rosen — żona Janina.

1027. Stubiński Stanisław, Pomiechówek, Mauthausen — żona Franciszka.

1028. Zagórski Jan, Buchenwald 70977 — żona Pelagia, syn.

1029. Piątkowski Lucjan, Zamek Lublin — żona Zofia, córki: Barbara i Maria.

1030. Napierkowski Jerzy, więz. Płońsk, Sierpc — żona Wanda.

1031. Modzelewski Eugeniusz, Pawiak, Oświęcim 18521, Haumburg-Neuengamme 18152, Neustadt-Holstein — matka Maria.

1032. Izdebski Bronisław, Pawiak. Majdanek — żona Janina.

1033. Gorzelski Władysław, więz. Pułtusk — żona Jadwiga.

1034. Głowacki Bolesław, Dachau, Flossenburg — żona Klementyna.

1035. Grono Wacław, Pawiak. — żona Stanisława, matka Małgorzata, dzieci: Wiesława, Andrzej.

1036. Chachulski Józef, Pawiak, Majdanek — matka Bolesława.

1037. Biernacki Franciszek, Pomiechówek, Stutthof — żona Maria.

1038. Wąsiakowski Stanisław, więz. Poznań — żona Franciszka, dzieci: Henryk, Ignacy, Władysław, Maria Kazimierz.

OKRĘG KIELECKI

1039. Jeziorski Damazy, Oświęcim 76758 — żona Irena, dzieci: Andrzej, Maria.

1040. Trybun Stanisław, więz. Sandomierz, Weimar, Stutthof 13205 — żona Maria, dzieci: Maria, Henryk. Aleksander.

1041. Mozołowski Bolesław, Oświęcim — dzieci: Irena, Felicjan. Rafał.

1042. Półtorak Antoni, więz. Radom — żona Zofia.

1043. Zając Józef, więz. Skarżysko - Kamienna — żona Zofia.

1044. Łazarczyk Tadeusz i Jan. więz. Skarżysko - Kamienna — ojciec Szczepan.

1045. Kuna Marian, więz. Skarżysko - Kamienna — żona Kazimiera.

1046. Durlik Stanisław, więz. Kielce — matka Józefa.

1047. Klimaszewski Roman, więz. Skarżysko - Kamienna — żona Helena.

1048. Owczarek Edward, Oświęcim 131860 — żona Stefania, dzieci: Ireneusz, Zdzisław.

1049. Stępień Jan, Gross-Rosen — żona Marianna.

1050. Stępień Piotr, więz. Radom, Gross-Rosen — żona Helena.

1051. Szczyński Wacław. Oświęcim — żona Bolesława.

1052. Kandzia Piotr, więz. Radom — żona Aleksandra.

1053. Błach Stanisław, Oświęcim— żona Eugenia, dwoje dzieci.

1054. Przydatek Roman, więz. Radom — żona Józefa. dzieci: Adolf, Alicja.

1055. Niwicki Czesław, więz. Skarżysko - Kamienna — żona Czesława, syn Jerzy.

1056. Ksykiewicz Włodzimierz, Oranienburg 56 — żona Leokadia, dzieci: Elżbieta, Zbigniew.

1057. Granisz Jan, więz. Starachowice, Hamburg - Neuengamme 5397 — żona Maria, dzieci: Tadeusz, Regina.

1058. Kolbicz Józef, więz. Radom, Oświęcim 169592 — żona Janina, dzieci: Halina, Barbara, Józefa.

1059. Kołacz Jerzy, Oświęcim 24055 — matka Józefa.

1060. Bojarski Jan, więz. Tarnów, Oświęcim 122611, Buchenwald, Dora, Belsen-Bergen — żona Aniela, pięcioro dzieci.

1061. Cybulski Jerzy, więz. Radom — żona Helena.

1062. Pill Jan, Oświęcim 27455 — żona Pelagia.

1063. Puzio Antoni, więz. Radom— żona Julianna.

1064. Sucharski Wacław. Gross-Rosen 65400, Litomierzyce — żona Wacława, dzieci: Leszek, Helena, Jadwiga.

1065. Daniel Władysław, więz. Kielce — żona Helena, syn Jerzy.

1066. Gajzler Wacław, Oświęcim 16538 — żona Anna, dzieci: Ryszard, Merian.

1067. Dudek Józef, Oświęcim — żona Pelagia, dzieci: Mieczysława, Ryszard.

1068. Kulczycki Stanisław i Czesław, więz. Chełm Lub. — żona — matka.

1069. Gaworski Czesław, Oświęcim 22211 — żona Zofia.

1070. Ślęzak Stefan, więz. Częstochowa, Oświęcim 62680 — żona Janina, dzieci: Maria, Anna.

1071. Nowak Ludwik, więz. Kielce, Oświęcim — żona Aleksandra, syn Jerzy.

1072. Pilichowski Aleksander, więz. Częstochowa, Oświęcim 12330 — żona Leokadia, syn Roman.

1073. Wypchlak Jan, więz. Lubliniec, Gross-Rosen, Dora — żona Helena, dzieci: Maria, Halina.

1074. Bartnicki Leon. Dachau. Gusen - Mauthausen 13063 — żona Zofia, córka Halina Mikke.

1075. Iwańczak Feliks, Oświęcim 12307 — córka Halina.

1076. Bednarscy Tadeusz i Czesława, Oświęcim, więz. Częstochowa 125488, 46517 — córka Wiesława.

1077. Nowak Stanisław, Oświęcim 169652 Mauthausen — żona Janina.

1078. Weroński Stefan, Oświęcim, Gross-Rosen 63735, 8809 — żona Genowefa, dzieci: Henryk, Wiesław, Andrzej, pasierb: Stanisław Malec. Sławomir Malec.

Na mocy decyzji Ministerstwa Komunikacji z dnia 30 września 1948 r. nr I. 3 — 14/41/48

z dniem 15 listopada 1948 r.

połączone zostały w jedną całość:

b. Koleje Elektryczne Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego,
b. Śląskie Linie Autobusowe,
Związek Celowy Samorządów Śląskich dla komunikacji autobusowej

Wyżej wymienione dwa działy komunikacji prowadzi odtąd ZWIĄZEK MIĘDZYKOMUNALNY „ŚLĄSKO DĄBROWSKIE LINIE KOMUNIKACYJNE". Siedziba Zarządu i Dyrekcji Związku znajduje się

w Katowich, przy ul. Matejki 2, telefony 319-81, 82, 83

CO WARTO PRZECZYTAĆ

Warwick Deeping — Małżeństwo z przeznaczenia. Księgarnia Zdzisława Gustowskiego. Poznań 1948.

Powieść z gatunku łatwo czytelnych o fałszywych urokach mieszczańskiego życia we współczesnej Anglii daje przegląd charakterystycznych cech Anglików z zachowaniem tradycyjnego dickenowskiego podziału na charaktery wybitnie „białe“ i wybitnie „czarne“. Na tym tle nie razi szlachetna dydaktyka społeczna autora ani jego postawa wyrażająca się w walce z pruderią i wszelkimi zwyrodnieniami prawa zwyczajowego. W sumie dobra powieść typu popularno-rozrywkowego lecz o głębszym ideowym wydźwięku.

Stanisław Strumph-Wojtkiewicz— Emigranci. Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik“. 1948.

Losy Polaków na tle stosunków panujących wśród polskiej emigracji na wszystkich frontach drugiej wojny światowej.

Józef Ignacy Kraszewski — Z siedmioletniej wojny. Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik“. 1948.

W powieści tej autor rozwija dwa wątki: dzieje karierowicza Szwajcara, bohatera afery szpiegowskiej, oraz przygody miłosne młodego szlachcica polskiego. Książka zawiera wiele ciekawych wiadomości o ówczesnych obyczajach i postaciach historycznych Prus i Saksonii.

Teodor Tomasz Jeż — Narzeczona Harambaszy. Sp. Wyd. „Czytelnik“. 1948.

Opowiadanie o miłości do jednej dziewczyny dwu Serbów, walczących z okupantem tureckim, pozwoliło autorowi interesująco odmalować stosunki między Słowianami południowymi a muzułmanami w końcu

Inż. Becher i dr Niese — ABC fizyki i chemii. Przekład Zofii Balówny i Mariana Konopackiego. Wyd. „Dobra Książka“. Wrocław, 1948.

Książka może pomóc w uzyskaniu potrzebnych wiadomości, zarówno przygotowującym się do studiów technicznych, jak też pracownikom fizycznym szukającym naukowego wytłumaczenia dostrzeganych zjawisk.

Dr H. Grenacher — Szlakami fizyki. Przekład Z. Balówny i M. Konopackiego. Wyd. „Dobra Książka“. Wrocław, 1948.

W tej książce uczony szwajcarski przedstawił zasadnicze pojęcia i zagadnienia fizyki w sposób oryginalny, na który złożyła się jego bogata wiedza, wrażliwość na piękno i poczucie humoru. Czytelnikowi posiadającemu wiadomości z fizyki w zakresie szkoły średniej książka pozwoli je rozszerzyć, a nauczycielowi da materiał w celu przedstawienia wiadomości z fizyki w sposób ścisły, a zarazem przystępny i dający się łatwo przyswoić.

E. Rhein — Ty i elektryczność. Przełożył T. Pierożyński, 350 rycin w tekście i 1 tablica kolorowa. Wyd. „Dobra Książka“. Wrocław, 1948.

Przegląd zdobyczy elektrotechniki przedstawiony w formie felietonowej. Autor w przedmowie pisze: „Rankiem wzywa nas elektryczny budzik z dokładnością do sekundy swym miękkim brzęczeniem do nowego dnia. Wieczorem ostatni nasz ruch, to przekręcenie wyłącznika światła. W międzyczasie dzieje się tysiąc cudów, którymi służy nam elektryczność. O tych cudach chciałbym pogawędzić w tej książce. Nie z systematycznością podręcznika, nie z formułami, wykresami i z poważną miną. lecz lekko i swobodnie, wesoło i odważnie.

W. Jan — Dżengis - Chan. Powieść z życia dawnej Azji. (XIII wiek), „Czytelnik“, 1948.

Opis najazdu wodza Mongołów Dżengis - Chana na Azję i Europę. Równocześnie interesujący obraz obyczajowości plemion azjatyckich XIII w. walczących z przemocą najeźdźcy.

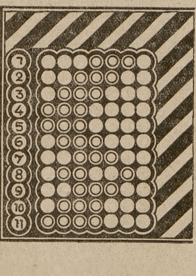
M. Sayers, A. Kahn — Wielki spisek przeciwko ZSRR. „Czytelnik“. 1948.

Relacja o kulisach wydarzeń politycznych ostatniego 30-lecia podana w sensacyjnej formie. poparta autentycznymi dokumentami i cytatami z pamiętników wybitnych osób.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Poniżej zamieszczamy nowe zadania konkursowe. Pełna ilość punktów za prawidłowe ich rozwiązanie wynosi 30. Udział w losowaniu wezmą ci Czytelnicy, którzy zdobędą minimum 25 punktów i rozwiązania nadeślą nie później, jak do 20.II. Listę nagrodzonych zamieścimy w n-rze 6 naszego pisma.

LOGOGRYF
(ul. W. S. — Wrocław)



W rzędy poziome wpisać 11 wyrazów 7-literowych o podanych niżej znaczeniach. Litery w polach oznaczonych kółkami — czytane w kolejności — dadzą rozwiązanie.

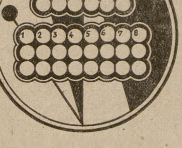
Znaczenie wyrazów: 1) smolne drzewo używane do rozpałki, 2) mauzoleum na Podhalu, gdzie spoczywają zwłoki J. Kasprowicza, 3) biała chusta, którą kapłan okrywa szyję i ramiona podczas Mszy św., 4) in. „wyniszcza“, 5) termin matematyczny, 6) znamię, piętno, 7) część ulicy, 8) wodospad, kaskada, 9) postać występująca w „Panu Tadeuszu“, 10) in. „wdzięczny, przyjemny“, (zdrobniale), 11) członek senatu akademickiego, (za rozwiązanie 15 pkt.).

KRÓLÓWKA - LOGOGRYF
(ul. W. S. — Wrocław)



W obu figurach posługując się ruchem króla szachowego odczytać 6 i 5 wyrazów siedmioliterowych, których środkowe litery czytane w kolejności dadzą rozwiązanie.
(za rozwiązanie 5 pkt.).

ELIMINATKA
(ul. W. S. — Wrocław)



W pionowe rzędy figury wpisać 8 wyrazów trzyliterowych o podanym niżej znaczeniu. W poziomy rząd wyraz kluczowy — ogół istot żyjących najwyższego gatunku.

Następnie z wyrazów pionowych skreślić litery wchodzące w skład wyrazu kluczowego, a z pozostałych odczytać aktualne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) mieszanina żywic używana do pieczętowania, 2) zjawisko nadprzyrodzone, 3) trucizna, 4) zwierzę drapieżne, 5) nakrycie głowy (w Turcji), 6) waga rosyjska = 16 kg, 7) zwierzę, 8) gatunek wierzby — (za rozwiązanie 10 pkt.).

Rozwiązania zadań z nr-u 24

KONIKÓWKA

— „Zjednoczenie Polskiej Klasy Robotniczej“.

ARYTMOGRAF - WIRÓWKA

— „Umarli mówią, czym jest faszyzm“.

Klucz pomocniczy: cyrylica, szturm Józef, wąwóz.

Nagrody za prawidłowe rozwiązania zadań otrzymują:

Chmurzyński Józef, Jelenia Góra. Stalina 67/6,

Herbst Janusz, Sopot, Chmielewskiego 7/5,

Plisko Jan, Płock, Stalina 28/33,

Nagrody pocieszenia przypadły w udziale:

Czajkowskiej Henryce z Łodzi, oraz Marlińskiemu Zbigniewowi z Krakowa.

Streptomycyna w walce z gruźlicą

Umierający wzywa pomocy... zgłosił się ojciec ucznia II kl. lic. Franciszka Szczygła. Do uleczenia jego konieczne są kilkurazowe dawki streptomycyny...

Samorząd uczniowski i Koło ZMP gimnazjum „Grono Nauczycielskie“ w W-wie zwracają się z gorącym apelem o streptomycynę dla ratowania życia chorej koleżanki...

KTO z nas nie napotykał na tego rodzaju apele w pismach, nie słyszał ich przez radio? Ile gorącej chęci życia, ile rozpaczy kryje się za tymi słowami! Lecz ilości streptomycyny w kraju są minimalne. I cóż zacz jest ten czarodziejski lek?

Wynalazcą streptomycyny jest dr Selman A. Waksman. W marcu rb. odbył się w Arosie (Szwajcaria) kongres z udziałem 250 lekarzy z całego świata, zastanawiających się nad możliwościami — i granicą — stosowania tego leku w zwalczaniu gruźlicy. Ponieważ zainteresowanie się streptomycyną jest ogromnie, poniżej przytaczamy skrót wywiadu z drem Wernli-Hässig, prezesem Zurychskiej Ligi Przeciwgruźliczej, o streptomycynie.

...Zarazki gruźlicy wykryte zostały w r. 1882 przez Roberta Kocha. Od tego czasu liczni badacze naukowi usiłowali wynaleźć jakiś skuteczny środek do zwalczania gruźlicy. Dzięki streptomycynie udało się po raz pierwszy oddziaływać na zarazki gruźlicy wewnątrz ludzkiego organizmu. Uzyskano przy tym rewelacyjne wprost wyniki

CZY STREPTOMYCYNA UZDRAWIA?

Streptomycyna oddziaływa skutecznie jedynie wówczas, gdy dociera do ognisk zapalnych choroby. O ile w grę wchodzi stan ropny, lub zjawiają się owrzodzenia i „kawerny“ wówczas zawierająca streptomycynę krew nie styka się z powodującymi chorobę zarazkami. Krótko mówiąc: oddziaływa jedynie w początkowym stadium choroby, w wypadku zaś gruźlicy chronicznej lub kostnej nie zawsze osiąga upragniony wynik.

Zarażenie gruźlicą następuje najczęściej przez wdychanie jej zarazków. Zarazki, przedostawszy się do płuc. zagnieżdżają się tam, tworząc ognisko zapalne. Najczęściej ulegają one zwapnieniu, lecz w wypadku masowego przeniknięcia do organizmu, wywiązuje się tzw. miliatuberkuloza. Uleczenie jej zależne jest od wczesnego rozpoznania choroby. Jest rzeczą zdumiewająca, jak pod działaniem streptomycyny spada gorączka. poprawia się stan chorego i jak w roentgenie widać zanikanie poszczególnych ognisk zapalnych.

Ponieważ streptomycyna w niektórych wypadkach działa rzeczywiście jak cudowny środek, wśród niektórych ludzi budzi się przekonanie, że jest to coś w rodzaju super-penicyliny. Można powiedzieć, że jest to penicylina prątków gruźliczych. Penicylina działa paraliżująco na jedną grupę powołujących ropienie zarazków, streptomycyna na inną, do której należą prątki Kocha. Oba leki są produktem pleśni. Działalność prątków w organizmie sparaliżowana jest tak długo, jak długo działa na nie streptomycyna. Ten czas dla organizmu jest jak gdyby zawieszeniem broni. Ostatecznie zwycięży wroga dopiero kuracja w sanatorium.

Działanie streptomycyny podtrzymywane jest przez 2 do 6 zastrzyków dziennie. W niektórych wypadkach, jak np. przy meningitis wprowadza się lek przez zastrzyk w stos pacierzowy, przy gruźlicy płuc przez wprowadzenie bezpośrednie do kawerny.

Z DWOJGA ZŁEGO...

Kuracja streptomycyną może jednak spowodować zaburzenia słuchu, a nawet głuchotę. Dlatego też ta kuracja wymaga zastanowienia się, czy stan chorego upoważnia do wzięcia na się takiego ryzyka. Może się też zdarzyć, że bakcyle „przyzwyczaja“ się do leku i któregoś pięknego dnia przestaną nań reagować.

Gruźlica płuc — zdaniem dra Wernli-Hässiga — powinna nadal leczona być sanatoryjnie, podczas gdy terapia chirurgiczna (Pneumothorax, Pneumolyse itp.) przy leczeniu kawerny jest tylko kwestią wyboru metody. W wielu jednak wypadkach dopiero zastrzyki streptomycyny umożliwiają dokonanie koniecznej operacji.

W kuracji streptomycyną rozróżniać należy działanie natychmiastowe i trwałe. W pierwszym wypadku symptomy choroby znikają już w czasie kuracji. Rozstrzygającym jednak o powodzeniu kuracji jest, jeżeli pacjent w 3—5 lat po kuracji nadal jest zdrów. W tym czasie musi pozostawać pod kontrolą lekarską.

ZATEM NIC CUDOWNEGO?

Podobny lek tylko początkowo traktuje się jako „cudowny“. Dopiero potem uczeni usiłują go zbadać jeszcze lepiej i wynaleźć nowe możliwości do poszerzenia, rozbudowy dotychczasowych osiągnięć. Tak więc dotychczas gruźlicze zapalenie opon mózgowych uchodziło za śmiertelne. Do r. 1945 na miliony wypadków literatura lekarska całego świata zanotowała zaledwie 86 wypadków uleczenia. Obecnie, przy traktowaniu streptomycyna, na 31 wypadków 12 chorych zostało uleczonych. Jest to, przyznać trzeba, szalony postęp! I zobowiązuje do dalszych badań.

Reasumując: streptomycyna jest pierwszym skutecznym środkiem przeciw gruźliczy. Wiemy, że wypróbowano tysiące innych środków. Lecz tylko 30 spośród nich wykazuje właściwości, podobne do streptomycyny. Nie wie się jeszcze, który z tych środków ostatecznie będzie najskuteczniejszy. Obecnie na całym świecie tysiące uczonych pracuje nad tym.

Jedna kuracja wymaga 100 — 200 gramów streptomycyny. Jeszcze przed rokiem gram kosztował 60—80 fr. szwajcarskich (15—20 dolarów), obecnie w Szwajcarii gram kosztuje już tylko 12—14 franków. Produkcja streptomycyny stale wzrasta i powinna jeszcze bardziej stanieć.

Jak donosi „Time“, trzy wytwórnie medykamentów: Squiob, Merck i Parke - Davis robiąc liczne doświadczenia nad usunięciem szkodliwych wpływów wywieranych przez streptomycynę na organizm („Time“ cytuje tu zawroty głowy, głuchotę i uszkodzenia nerek). wyprodukowały odmianę streptomycyny z dodatkiem dwóch atomów wodoru. Nazwano ją „streptomycyna-plus“ i wypróbowano już na 50 pacjentach. Można ją stosować w dawkach dwu- i trzykrotnie większych i przez czas dłuższy bez spowodowania wyżej przytoczonych schorzeń. Może też być stosowana w wypadkach. gdy organizm pacjenta nie znosi streptomycyny dotychczasowej. (m)

Uwaga!

W wyniku uzyskanych dodatkowych informacji, zostali wykreśleni przez Główną Komisję Weryfikacyjną z listy członków Związku małż. KOWNACKI JAN nr 2736, KOWNACKA MARIA nr 2737, oboje z Okręgu Katowice, oraz SMIRNOW NELL ANDRZEJ z Okręgu Szczecin nr 5000.

Akcja S F P trwa

Mjr. Stefan Sztukowski, wezwany przez mjra Grzegorza Dzierzgowskiego wpłaca 1.000 zł.

Kd. Kubacki Jan kierownik sklepu CHD Nr 1.100 w Kielcach wezwany przez kol. Porębską Stanisławę wpłaca 500 zł. (Koledzy, których kol. Kubacki wzywa, zostali już uprzednio wezwani przez kogoś innego).

Kol. A. Fryszer z Wałbrzycha, wezwany przez kol. Tobisa Bolesława wpłaca 500 zł i wzywa kol. Mulsztajna i kol. Dawidowicza.

Kol. Wrona Stefan z Wałbrzycha, wezwany przez kol. inż. Gawrzewskiego Romana wpłaca 500 zł i wzywa kol. Śliwę Jana.

Kol. Oskierko Jan z Wałbrzycha wezwany przez kol. Tobisa Bolesława wpłaca 200 zł i wzywa kol. Łysakowskiego Ryszarda, kol. Bylicę Pawła i kol. Mikosa Edwarda.

Kol. Buterman Maria z Wałbrzycha, wezwana przez kol. Bednarek Albinę, wplaca 200 zł i wzywa kol. Fiszera Leona, kol. Szammera Maksa i kol. Kędzior Girę.

Kol. inż. Hryczecha Edward z Wałbrzycha, wezwany przez kol. Krzepinę Józefa, wpłaca 1.000 zł i wzywa mgra Jędrzejczyka Franciszka i kol. Frączkiewicz Stefanię.

Kol. Wójcik Wincenty z Pińczowa, wezwany przez kol. Klimpla Witolda wpłaca 1.000 zł i wzywa kol. Wilczyńskiego Germana, Labochę Stefana z Czestochowy; Ciechanowicza Władysława z Kielc.

Kol. Dziurski Władysław z Częstochowy wpłaca 1.000 zł i wzywa kol. Idasiaka Józefa z Częstochowy, kol. Wolskiego Tadeusza z Częstochowy, kol. Jędrykę Feliksa z Częstochowy i kol. Puchniarskiego Józefa z Częstochowy.

Kol. Borkowski z Włoszczowa wpłaca 500 zł i wzywa członków Zarządu Koła PZBWP we Włoszczowie: kol. Prezesa — Śliwińskiego Stanisława, kol. Skarbnika Hupę Stefana, kol. Wąsowskiego Kazimierza i Przewodniczącego Kom. Rewizyjnej Koła kol. Głowackiego Jana.

Kol. Kwietniewski Stanisław z Bodzentyna, wezwany przez kol. Janinę Jakubowską, wpłaca 200 zł i wzywa kol. kol. Rubinkiewicza Władysława, Laskowskiego Henryka, Kazubińskiego Józefa i Hajdenrajcha Franciszka.

Koło PZBWP Lublin wpłaca 1.000 zł.

P. Surzęda Michalina wpłaca 200 zł.

Firma „Transaktor“ W-wa, Mokotowska 55 wpłaca 5.000 zł.

Zakłady Chemiczne H. Dąbrowski i S-ka, W-wa, Grzybowska 115, wpłacają 2.000 zł.

F-ma Czesław Paradowski W-wa, Grójecka 85 wpłaca 2.000 zł.

Odpowiedzi Redakcji

Szewczyk Józef — Zarz. Woj. PZbWP w Katowicach. Ogłoszenia-poszukiwania są umieszczane w naszym piśmie bezpłatnie.

Kol. Roman Frister. — Uprzejmie prosimy o przysłanie nam zdjęć do reportażu z Elektrowni w Wałbrzychu. Po otrzymaniu, artykuł umieścimy.

Uśmiechnij się!



— Mężusiu, Pawełek już śpi? —
— Tak. — Mamusiu...



— Na pomoc, ja nie umiem pływać!!
— Ja też nie, a przecież wcale takiego krzyku nie robię.



— Panie doktorze, mój syn połknął przed wojną dziesięcio - dolarówkę!
— To dopiero dzisiaj pani z tym przychodzi...
— No tak, fabrykę nam upaństwowili, ja potrzebuje teraz na gwałt pieniędzy!



Siła przyzwyczajenia
Praczka kąpiąca syna

***

POCHLEBCA

Chwali zniżkę cen mydła,
lecz martwi się z przyczyny,
że nie zniżono jeszcze
ceny wazeliny.

epek

Nasze wspólne Karkonosze

Napisał: Jerzy Sliziński

W miejscu, gdzie północno-wschodnie Czechy stykają się z Dolnym Śląskiem, ciągnie się wspaniały łańcuch górski — Karkonosze. Góry te, ostro urywające się od strony polskiej — łagodnie opadają na terenie Czechosłowacji. Były one niegdyś królestwem ducha górskiego, Krakonosa — Liczyrzepy.

Często siadywał on na szczycie Śnieżki, a jego długie nogi zwisały aż do doliny. Pod Śnieżką, głęboko w ziemi krył się jego pałac, skrzący się złotem i srebrem. Tysiące gnomów uwijających się w podziemiach, ustawicznie gromadziły dla niego bogactwa, drogie kamienie i metale szlachetne.

Rozległe górskie lasy i łąki z niezliczonymi potokami i strumykami były parkiem Krakonosa. Raz wypatrzył on tam kąpiącą się piękną księżniczkę, którą porwał spośród grona dworek do swego pałacu, z rzepy, wyczarował dla niej jej dawne towarzyszki, a nawet kotka i pieska.

Straszył on wędrowców po drogach i ścieżkach górskich przybierając różne postacie — czasem jako olbrzym, czasem w czarnym płaszczu, dzierżąc głowę swą pod pachą, nieraz zaś — jako mnich lub pątnik.

Podróżnych, których noc napotkała w drodze, straszył Krakonos w lesie rykiem wołu lub jako echo złośliwe, samo siebie przedrzeźniające. Niekiedy uderzał z jasnego nieba przy słonecznej pogodzie. Duch górski, będąc w złości, wywoływał straszne burze lub zadymki śnieżne, tak, że nikt wówczas nie odważył się przestąpić progu jego królestwa.

Bogatym a złym płatał on figle, biednym zaś tkaczom i pasterzom dopomagał.

Dziś w górach już po Krakonosu nie pozostało ani śladu. Już dawno wyniósł się on ze swego królestwa. Zapanował tam ruch zbyt wielki, jak na jego gust.

Tłumy narciarzy i turystów, którzy szturmem zdobyli ten kraj, nie podobały mu się wcale i zrezygnował ze swej władzy.

Dziś duch górski żyje jedynie w klechdach ludu, mieszkającego u podnóża Karkonoszy. Tam, podczas długich zimowych wieczorów, w ciepłych izbach — do dziś dnia, jak przed kilkuset laty — opowiada się o dawnym panu gór.

Specjalnym pociągiem dla narciarzy przybyliśmy do Svatého Jana, pięknej, w dolinie położonej miejscowości kuracyjnej. Pociąg wyjechał z Pragi, wioząc masę miłośników sportów zimowych.

Rozlega się głośna komenda instruktorów, skierowana do adeptów sztuki narciarskiej, którzy rozkazy ćwiczebne wykonują mniej lub więcej udanie, lecz zawsze ze szczerą chęcią. Śnieg na szczęście jest miękki... Nie zatrzymujemy się jednak w tym mrowisku. pośród migających w powietrzu nart, nóg i rąk — idziemy dalej, w góry.

Mijamy stację kolejki linowej na Cernou Horu, z szerokiej drogi zbaczamy na prawo i wspinamy się stromo pod górę biegnącą ścieżką.

Jak w bajce wyglądają dziwaczne sylwetki ośnieżonych jodeł, iskrzących się w promieniach słońca. Oprócz nas nie ma tu nikogo. Na świeżym śniegu widnieją tylko ślady nóg ptasich i zajęczych skoków.

Z nartami na ramionach idziemy tak przez dłuższy czas. Coraz wyżej i wyżej pnie się wąska ścieżka i — nagle urywa się las, a tuż przed sobą, na otwartej polanie, widzimy duży budynek schroniska „Sokolska Bouda".

A teraz jak najszybciej przypiąć narty — i jazda! Przez otwartą polanę choć jeszcze z pewnym wysiłkiem, podjeżdżamy do wierzchołka Cerne Hory, gdzie otwiera się przed nami górska panorama.

Widać Śnieżkę — największą z gór — z jej charakterystyczną kopułą, pod nią ciemnieje „Krakonosova Zahrada", a dalej ciągnie się „Certuv Hrbet".

Nad nami na mroźnym jasnym błękicie nieba śmieje się słońce. Góry wydają się tak nam bliskie, że choć ręką do nich sięgnąć — kiedy patrzymy na nie przez zimowe, przejrzyste powietrze.

Po drugiej stronie górskiego grzbietu, nie będzie się już słyszało niemieckiego jodłowania, jakie brzmiało tam jeszcze przed kilku laty.

Rozbrzmiewa tam, jak ongiś melodyjna mowa słowiańska — tam jest Polska, która po stuleciach ponownie weszła w posiadanie oderwanych przez wroga ziem.

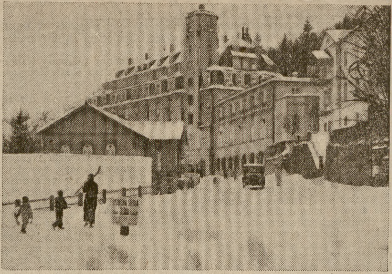
Tam, po grzbiecie górskim nie przebiega już granica czechosłowacko - niemiecka, tak, jak przed wiekami, stykają się ze sobą bratnie, słowiańskie narody.

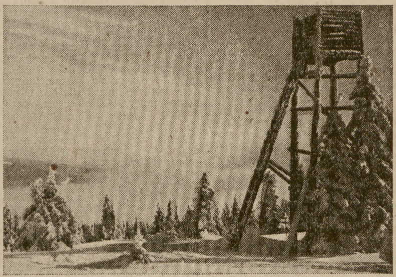
W schroniskach po obu stronach granicy panuje ożywiony ruch. Pełno Polaków po stronie czeskiej i pełno Czechów — po stronie polskiej. Każdy mówi swoim językiem, a wszyscy porozumiewają się doskonale. Nie potrzeba im tłumacza.

Szkoda, że nie ma już starego Krakonosa — cieszyłby się z tego...









Od góry:

Poprzez ośnieżone gałęzie jodeł, ze szczytu Czarnej Góry roztacza się przed nami wspaniała górska panorama.

Śnieżka — zaczarowane królestwo ducha górskiego Krakonosa.

Tutaj, tak jak przed wiekami stykają się ze sobą bratnie słowiańskie narody.

Miłośnicy sportów zimowych często odwiedzają Svatého Jana, pięknie położoną miejscowość kuracyjną.

Fraszki

MALKONTENT

Gdy potaniało mydło, Bęcwalski narzekał,
że już nowej szykany od władz się doczekał,
bo w następnym etapie pewno wejdzie w życie
dekret, nakazujący przymusowe mycie.

KWATERUNEK

Gdy żółw skorupę spod kwaterunku wyłączał, nabawił się frasunku.
Przyszła doń kontrola i skutek był taki, —
dokwaterowano mu cztery ślimaki.

BIUROKRATA

By od wody uwolnić głowy urzędnicze,
starał się biurokrata, lecz zamiar spełzł na niczem.
Słał podania, petycje, wnioski, gadał zdrowo,
lecz próżno, bo to czynił — drogą urzędową.

epek

CENA PRENUMERATY

Cena pojedyńczego egzemplarza — 20 zł.
Prenumerata miesięczna — 35 zł, kwartalne — 100 zł, półroczna — 200 zł, roczna 380 zł.
Prenumerata roczna zbiorowa (dla szkół, świetlic, organizacji) powyżej 10 egzemplarzy — 350 zł.
Należność za prenumeratę wpłacać należy na konto PKO w Warszawie nr I-5664, Administracja „Wolni Ludzie", z zaznaczeniem **ilości egzemplarzy i czasu trwania prenumeraty oraz dokładnego i czytelnego adresu.**

Przystąp
do akcji
S F P

Redaguje Kolegium.

Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od godz. 13 — 15. **Sekretariat Redakcji** czynny codziennie od godz. 11 — 13. **Adres Redakcji i Administracji:** Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 4, tel. 8.20.87.

Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Druk. Spółdz. „Wyd. Ludowe", Skolimowska 5. B-69621